

Powiatowa

Nr 12 (45)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



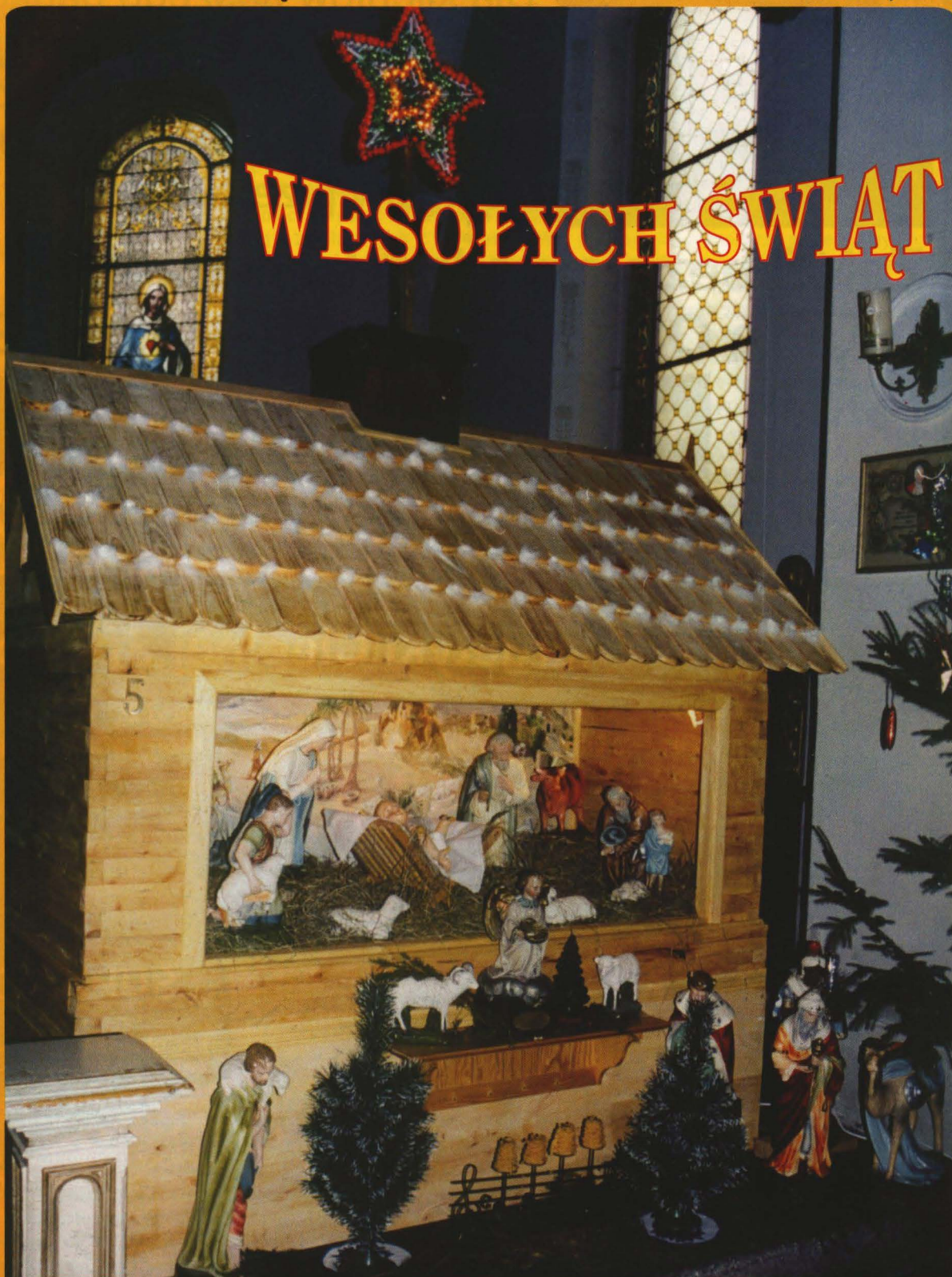
SKWIERZYNA



TRZCIEL



WESOŁYCH ŚWIĄT



W NUMERZE:

- CICHĄ, ŚWIĘTĄ NOC
- NOWY STERNIK W RATUSZU
- PO WYBORACH
- WOŁONTARIUSZE
- KUPON - SPORTOWIEC 2002
- OTWARTE DRZWI TEATRU
- PC-ty W BRÓJCACH
- SZOPKI TADEUSZA BRYSKOWSKIEGO
- LISTY, SPORT, KRZYŻÓWKA



NOWY BANKOMAT W MIĘDZYRZECZU



Dla klientów naszego banku wypłaty realizowane są **bez prowizji**.
Nowość! Wypłaty również z mikroprocesorowych kart **OSKAR**.
Dostępny przez **24** godziny na dobę.

Załącz bezpłatne konto w naszym banku
Karta OSKAR, Maestro, Visa - Gratis



Zapraszamy do naszych placówek...
Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 24 tel: (095) 742 80 10

Zakład Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.

66-300 Międzyrzecz ul. Zakaszewskiego 2
tel. (095) 741 26 90, fax (095) 742 03 11, e-mail: zecmcz@shaco.pl



Proponujemy:

- modernizacja kotłowni
- usługi remontowe w ciepłownictwie
- eksploatacja kotłowni



SUPER OFERTA

- kocioł wiszący TORUS
zakup z usługą montażu ZEC - rabat 3%
- kocioł żeliwny stojący - TORUS
zakup z usługą montażu ZEC - rabat 5%
- zawory grzejnikowe HEIMEIER
zakup z montażem ZEC - rabat 5%
- wymienniki ciepłej wody użytkowej GALMET
zakup z montażem ZEC - rabat 2%
- grzejniki centralnego ogrzewania STARMEX
zakup z montażem łącznie z kotłownią - rabat 15%

Gwarantujemy wysoką jakość świadczonych usług.

Zapraszamy do naszego biura od poniedziałku do czwartku w godz. 7⁰⁰ - 15³⁰, w piątek w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰.

Wigilia

I znowu, jak od wieków, zgromadzimy się przed pięknie przystrojonym wigilijnym stołem, z opłatkiem w ręku. Będziemy składać sobie życzenia. Będą łzy wzruszenia, wspomnienie nieobecnych, którzy nie mogli zjawić się przy stole i tych, którzy na zawsze już od nas odeszli.

Wigilijna wieczerza jest obchodzona w obecnej formie od VI wieku jako uroczystość chrześcijańska, związana z narodzeniem Chrystusa. Kościół katolicki określa mianem wigilii dzień poprzedzający święto. Natomiast w potocznym języku wigilia kojarzy się z wieczorem przed świętem Bożego Narodzenia.

Obyczaje, wierzenia, nakazy i zakazy, oraz wróżby z nim związane pochodzą z bardzo dawnych, przedchrześcijańskich czasów. Obowiązywały one wśród ludów pasterskich i żyjących z upraw rolniczych.

Wierzenia

Wśród nich na uwagę zasługuje wiara w to, że tej nocy - najdłuższej w roku - ziemia, wszechświat, wszystkie byty ziemskie i pozaziemskie łączą się we wspólnym przeżywaniu wielkiego misterium narodzenia Boga. Wierzono, że ziemia otwiera w tę noc swe wnętrza i ukazuje wszystkie skarby, kamienie drżą, a w lesie zakwita paproć, pod śniegiem zieleni się trawa i kwitną wszystkie kwiaty, w sadach drzewa zakwitają i natychmiast wydają owoce, pszczoły w ulach i zwierzęta w lesie budzą się ze snu i czczą Narodzenie Pańskie. Zwierzęta mówią ludzkim głosem. Woda w studniach zmienia się w miód i wino. Jednak wg legendy mógł te cuda zobaczyć tylko ten, kto był bez skazy, grzechu, o prawym charakterze i niezłomnej odwadze. Wierzono w to, że



dusze zmarłych w tę noc opuszczają zaświaty i niewidzialne lub w postaci żebraków, pielgrzymów, mogą nawiedzać dom i obejścia aby przebywać w pobliżu bliskich.

Zakazy

Zakazywano w ciągu całego dnia spluwania na podłogę, chlustania pomyjami, przedzenia, szycia, rąbania drzewa i używania ostrych narzędzi.

Nakazy

Nakazywano na stole wigilijnym ustawiać dodatkowe nakrycie. Układano na nim utorzki opłatka i część jadła. Na podłogę należało położyć kilka kropel wódki. Wszystko z myślą o tych z zaświatów. W dniu wigilii należało dmuchać na krzesła, stołki i ławy za nim się na nich siadzie i przeprosić duszę, która tam właśnie mogła przebywać.

Wróżby

Na podstawie dnia i nocy w wigilię wróżono przebieg całego nadchodzącego roku. Dlatego należało wstawać wcześniej, umyć się w rzece lub strumieniu albo w domu w zimnej wodzie, celem zapewnienia sobie zdrowia i rzekości na cały rok. Każda kłótnia w dzień wigilijny mogła wróżyć swarliwy niepomyślny rok. Od dnia wigilii przez 12 dni należało bacznie obserwować pogodę, bo każdy dzień to jeden miesiąc w roku.

Opłatek

Łamanie się opłatkiem to starochrześcijański zwyczaj dzielenia się chlebem na znak braterstwa i przynależności do chrześcijan. Dopiero IX wiek przynosi surogat w postaci symbolu chleba - opłatka wypiekanego z najprzedniejszej mąki i wody. Wypiekano go za pomocą metalowych matryc, z czasem grawerowanych i dających wzór z motywami Bożego Narodzenia i różnymi motywami roślinnymi. Przypisywano opłatkowi właściwości magiczne i lecznicze. Obecność opłatka w domu miała zapewnić rodzinie szczęście, spokój, a także dostatek, w szczególności obfitość chleba przez cały rok. Okruch opłatka wrzucony do studni miał oczyścić wodę, zapewnić zdrowie ludziom i trzodzie. Wierzono, że osoba zabłąkana w lesie może odnaleźć drogę do domu jeśli przypomni sobie, z kim łamała się opłatkiem. Do dziś zachował się w niektórych gospodarstwach zwyczaj zanoszenia opłatka zwierzętom domowym. Wypiekane są w tym celu

opłatki kolorowe. Dla krów żółte, dla koni czerwone. Aby wzmocnić lecznicze właściwości opłatka zapiekano w nim zioła lecznicze. Zapewnić to miało również odpędzenie złych mocy. Do dzisiaj zachowano łamanie się opłatkiem jako gest pojednania, miłości i przyjaźni, na szczęście i pomyślność. Jest w tym wielka mistyka.

Jadłospis wigilijny

Potravy wigilijne musiały pochodzić z wszystkiego co w polu, sadzie, ogrodzie, lesie i wodzie. Powinny być postne (bez mięsa i tłuszczów zwierzęcych, a bardzo dawno temu bez nabiału). Liczba dań winna być nieparzysta. W zależności od stanu zamożności gospodarzy może ich być 5, 7 - 13-17. Ponieważ kiedyś 24 grudnia obchodzono dzień zaduszny niektóre potrawy uznano za żałobne i zanoszono je zmarłym na grób. Należą do nich: mak ciemny, groch, fasola, bób, jabłka i miód. Siłą magiczną było zapewnienie duszom zmarłym spokoju, a żywym pomyślnego roku.

Kolędy

To pierwotne hymny kościelne związane z Bożym Narodzeniem, śpiewane głównie w klasztorach. Dopiero od VI wieku zaczęto je śpiewać w kościołach, szkołach i domach prywatnych. Obecnie także na specjalnych kolędowych koncertach. Do treści typowo religijnych stopniowo wprowadzano świeckie i powstały pastorałki. Za najstarszą kolędę typowo polską uznaje się „Zdrów bądź królu anielski”. Z XV wieku pochodzi „Anioł pasterzom mówił”. Autorem tekstu kolędy „W żłobie leży” był Piotr Skarga, a „Bóg się rodzi” Franciszek Karpiński. Charakter kolęd jest bardzo zróżnicowany - od kołysanek do polonezów koronacyjnych.

Zachowania i nakazy

- Przy stole wigilijnym powinna być parzysta liczba osób;
- Miejsca winny być zajmowane wg starszeństwa;
- Każdą potrawę należy spróbować;
- Potrawy powinno się spożywać w ciszy i spokoju.

A o północy wielka radość! Pasterka. Znowu spotkamy wielu przyjaciół, znajomych. Wspólne skupienie się i wyśpiewanie grzmiącymi głosami kolęd dopełni uroczystość Bożego Narodzenia.

Opisane tradycje są głęboko zakorzenione w naszej przeszłości. Świadczą o naszej narodowej tożsamości i stanowią element naszej kultury.

Optymistyczny jest fakt, że w każdym domu młodzi ludzie przenoszą je, może w nieco już zmienionej postaci do nowych czasów. To stanowi o naszej ciągłości i przetrwaniu, a ja całkiem współcześnie życzę naszym czytelnikom spokoju, radości, miłości, przyjaźni i wszelkiego dobra.

Wesołych świąt!!!

Tomasz Jasiński

Bóg się rodzi

Gdybyśmy mogli przeniknąć przez wszystkie drzwi, to w każdym polskim domu powtarza się wigilijny rytuał. Krótka modlitwa. Opłatek. Życzenia. Wigilijne potrawy. Kolędy i prezenty pod pięknie pachnącą choinką. I ta cudowna noc Bożego Narodzenia.

Z tej świątecznej okazji życzymy Państwu pogody ducha, życzliwości na co dzień, zdrowia i pomyślności

zespół redakcyjny POWIATOWEJ

Nowy sternik w ratuszu

Z Tadeuszem Dubickim - burmistrzem Gminy Międzyrzecz rozmawia Jerzy Rudnicki



• W imieniu redakcji i czytelników „Powiatowej” składam gratulacje z okazji wyboru na stanowisko burmistrza Gminy Międzyrzecz.

• Serdecznie dziękuję. Bardzo cenię sobie miesięcznik „Powiatowa” i jestem jego wiernym czytelnikiem, dlatego z wielką satysfakcją przyjmuję gratulacje. Na kandydowanie zdecydowałem się dość późno, głównie dzięki namowom międzyrzeckiego środowiska przedsiębiorców, w którym

funkcjonuję już od kilkudziesięciu lat. Do nowej pracy będącej dla mnie dużym wyzwaniem zamierzam przenieść wiedzę, umiejętności i doświadczenie nabyte podczas 23 lat kierowania różnymi zakładami, głównie budowlanymi (PBRoL, Lechbet, PUBR) jak i podczas pracy społecznej w Lubuskiej Izbie Budownictwa, gdzie przez ostatnie dwie kadencje pełniłem funkcję wiceprezesa.

• Druga tura wyborów to zaledwie 30% frekwencja. Czy powinno to martwić i czy jest sposób by w kolejnych wyborach mieszkańcy z większym zaangażowaniem wzięli na siebie odpowiedzialność za losy gminy?

• Na pewno nie ma się czym chwalić, ale proszę spojrzeć - niedużo wyższa, biorąc średnią, była w całym kraju. Należy jednak podziękować tym mieszkańcom gminy, którzy na mnie i kontrkandydata do fotela burmistrza oddali w niedzielę 10 listopada swoje głosy. Obdarzony zostałem przez wyborców dużym zaufaniem, co jest dla mnie miłym zaskoczeniem i satysfakcją. Ponieważ oczekiwania społeczne na łagodzenie niełatwego życia w naszej gminie są ogromne, stąd ja i moi współpracownicy w ratuszu musimy uczynić wszystko, co w naszej mocy, by zaangażowanie społeczne w życie gminy wyraźnie wzrosło. Na pewno jest to wyzwanie dla mnie, jako burmistrza, bardzo trudne, ale jestem na to przygotowany. Należy pamiętać, że żaden burmistrz, nawet najzdolniejszy sam niczego nie dokona. Potrzebuję wsparcia w ogólnym rozumowaniu *nas wszystkich*, tzn. że wspólnymi siłami można rozwiązywać najtrudniejsze problemy zarówno gospodarcze i społeczne, aby złagodzić niełatwą sytuację życiową współmieszkańców.

• Wypowiadając się wielokrotnie o przedsiębiorstwie PUBR używał Pan przydomka „tygrys budowlany północy”. Czy zostanie on zabrany do ratusza, czy pojawi się tam inne zwierzę?

• Potraktuję to pytanie żartobliwie, sądzę bowiem, że w tym tonie zostało ono zadane. Przydomek „tygrys północy” nadała mi załoga PUBR-u, a w skali województwa organizacje gospodarcze Ziemi Lubuskiej, stąd podwójna satysfakcja. Jest to zaszczytny tytuł, bo tygrys to zwierzę dynamiczne, agresywne, pożyteczne w środowisku wielkiego buszu, ale i też chwilami łagodne. Przekładając to na takie nasze ludzkie rozumowanie wiąże się z energicznym, dającym wymierne efekty kierowanie przedsiębiorstwem, co będę chciał zaszcześcić w samorządzie, by uzyskać oczekiwane efekty.

• W nowej Radzie jest zaledwie dwóch przedstawicieli PSL-u, organizacji z ramienia której kandydował Pan na stanowisko burmistrza. Jak więc zamierza Pan ułożyć współpracę z radnymi?

• Analizując osobowy skład Rady czwartej kadencji twierdząc, że weszło do niej wielu kompetentnych, uczciwych ludzi będących przedstawicielami różnych środowisk. Są przedsiębiorcy i sfera budżetowa, a że wielu z nich osobiście

znam, powinno mi to ułatwić współpracę. Uważam zresztą, że na tym szczeblu samorządności nie powinniśmy się bawić w wielką politykę, a pracować z sercem dla dobra gminy i jej mieszkańców. Dodam jeszcze, że jestem człowiekiem kompromisu i wysłucham

racji ze wszystkich stron, choć jak wiadomo odpowiedzialność spada zawsze na burmistrza, stąd ostatnie zdanie musi należeć do niego.

• Patrząc na ościenny Sulęcín przykładowa współpraca między Urzędem Starosty, a Urzędem Gminy dała konkretne efekty, u nas za poprzedniej władzy tego nie było. Czy można uzdrowić sytuację na linii starosta-burmistrz?

• Wiadomo że jak silna i prężna jest stolica powiatu, taka opinia panuje o całym powiecie, dlatego też pierwsze kroki zamierzam skierować do gabinetu starosty międzyrzeckiego. Wspólne w wielu sprawach zdanie, szczególnie tych gospodarczych, rynku pracy, oświaty czy służby zdrowia na pewno przyniesie korzyść zarówno gminie jak i powiatowi. Stąd deklaruje ścisłą współpracę z Urzędem Starosty Międzyrzeckiego i urzędami ościennych gmin wchodzących w skład naszego powiatu, licząc na pozytywną reakcję w odwrotnym kierunku.

• Przez ostatnie lata szukając recepty na zmniejszenie bezrobocia, które w gminie zbliża się do 30% zapomniano o wielu atrakcyjnych terenach, chociażby tych po byłych PGR-ach, leżących przecież od ratusza na wyciągnięcie ręki...

• W programie wyborczym mocno akcentowałem zdynamizowanie współpracy na linii Urząd Gminy a międzyrzeccy przedsiębiorcy - pracodawcy. Społeczna złotówka, która w przekroju całego roku daje dość dużą kwotę, musi być należycie zainwestowana w pracę wykonywaną przez nasze podmioty gospodarcze. Poprawi to stabilność finansowo-gospodarczą tych podmiotów oraz stworzy szansę zwiększenia zatrudnienia. Oczywiście te firmy muszą ze sobą konkurować, by ta złotówka nie straciła na wartości. Dla tych zadań jako ciało opiniotwórcze będzie musiała być powołana Społeczna Rada Gospodarcza, z którą zamierzam konsultować program rozwoju gminy. Nie można przy tym zapomnieć o inwestycjach czy też inwestorach zewnętrznych, będących kołem zamachowym dla rozwoju gospodarczego gminy w różnych dziedzinach jej życia. Należy więc stworzyć kompleksową strategię rozwoju, a w niej powołanie gminnej specjalnej strefy ekonomicznej, choć wiem, że będzie to trudne i kosztowne. Do tego zadania trzeba będzie włączyć wszystkie gminne gospodarce możliwości, również te, jak tereny popegeerowskie oraz atrakcje turystyczne. Niebagatelną rolę powinna tu odegrać obwodnica miasta, choć wielu żartuje, że jak ona powstanie, to Międzyrzecz zamieni się w skansen. Uważam to za żart i nieprawdę i jako burmistrz postaram się to udowodnić, gdyż nasze miasto z 1000-letnią tradycją nie zasługuje na taką opinię.

Dziękuję

	Jadwiga Żuk-Czyż MIĘDZYRZECZ Tel. 7422284	
	GIMNASTYKA DLA PAŃ w EKONOMIKU	
	PONIEDZIAŁKI i CZWARTKI GODZ. 18⁰⁰	
	• Karnet - osiem kuponów - trzydzieści złotych do wykorzystania w dowolnym terminie • KSZTAŁTUJEMY SYLWETKĘ, POPRAWIAMY NASTRÓJ • WYGODNIE I SWOBODNIE NA DUŻEJ SALI GIMNASTYCZNEJ • Możliwość gimnastyki w Twoim domu	Lapraszamy

Moim zdaniem

Tematu wyborów nie mogę pominąć, nawet jeśli powiedziano o nich więcej niż trzeba. Zgłoszę tylko parę uwag. Najpierw truizm: „gdzie nie ma złudzeń, tam nie ma rozczarowań”. Potem sentencja klasyczna: „mierz zamiar podług sił”. Wreszcie fraszka: „Niech nie liczą na bisy, czas to wreszcie pamiętać, Papierowe (na słupach) tygrysy, a miauczące (w ratuszu) kocięta”. Demokracja kołem się toczy. Bywa czytelna dla wyborcy, nie zawsze dla partii. Przed rokiem pisałem w „Zielonym Sztandarze”, że nasza większość koalicyjna wynika mniej z jej zwycięstwa, bardziej z klęski nieudaczników AWS-UW. Do tej tezy przekonałem kierownictwo PSL, nie wypadało głosić tego wprost zwycięskiemu koalicjantowi. Ale panom działaczom SLD, z którymi znam się od czasów rządu premiera Pawlaka sugestie tę taktownie przekazałem.

Postaci, której nazwiska nie chcę podawać, trafiła do przekonania („święta prawda!”) uwaga, iż ludzi jednak o zniszczeniu rządu Buzka, jak burmistrza X z SLD czy wójta Y z PSL. Niestety! O postaci u nas coraz trudniej, ale zadufanych ambicjonerów możemy liczyć na pięćki. Rzecz sięga głębiej i to zdecydowało o moim kandydowaniu do Rady Powiatu. Polska znalazła się w nader trudnym momencie historycznym. Tzw „socjalizmu” już tu nie ma i nie będzie, a na tzw „kapitalizm” wypadnie nam długo i ciężko pracować. Zwyczajnym oszustwem jest wiara w jego zaimportowanie, a naiwnością - w zaproszenie na salony bez biletów, które kosztują krocie euro.

Co do mnie - przeżyłem zdruzgotanie Warszawy, Gdańska, Wrocławia, wielu miast, spalenie tysięcy wsi, głód, epidemie - i jakoś się z tego wykaraskaliśmy. Wierzę w Polskę. Mniej w rządy, partie, przyjaciół (zapraszających nas do wspólnej miski z łyżeczką w dłoni, gdy oni trzymają za pazuchą chochlę), więcej w naród - i ludzi. Tych z Międzyrzecza, Bledzewa, Trzciela, jak też z Łodzi czy z Zielonej Góry. Mądrych i dumnych. Którym ani premier nie zaszkodził, ani biskup nie pomógł. Którym nie potrzeba wyłączności, gdyż stać ich na wielkość. Rozumu, serca i woli. Wedle Hipokratesa - ta symetria, oto człowiek właśnie. Partyjnym ortodoksom - za którymi z prawa bądź z lewa jest już tylko mur - przypisuję winę za to, że zbyt wielu porządnych ludzi przegrało tegoroczne wybory. Od Szczecina, przez Międzyrzecz po Ustrzyki. Piszę wyraźnie: wybory! A nie życie. I określam

dokładnie: tegoroczne! A nie te za 2,5 czy za 4 lata. Zapewniam ich: jesteście z wami, a wy bądźcie przy nas.

J. Piłsudski uczył: „Życie to walka, to nieustanny trud”. Senior naszej Rady, który zdążyłem zjawić się na tym świecie jeszcze za życia Marszałka - znam tę prawdę. Nie znam tylko słowa kapitulacja.

Aleksander Zielonka

Wspierajmy młode talenty !

W pierwszych dniach listopada na zaproszenie p. Zofii Ratajczyk spotkali się wolontariusze działający w Stowarzyszeniu Wspieramy Młode Talenty. Gościem specjalnym spotkania był p. Kazimierz Puchan - starosta powiatu międzyrzeckiego.

Spotkanie miało charakter kameralny. Najpierw p. Z. Ratajczyk - przewodnicząca i założycielka przedstawiła działalność stowarzyszenia od początku jego istnienia, a potem rozwinęła się swobodna dyskusja. Było się czym chwalić! Stowarzyszenie prowadzi działalność konkretną, wymierną i bardzo pożyteczną. W ciągu siedmiu lat swojego istnienia przyznało 158 stypendiów. Obiektem zainteresowania stowarzyszenia „Wspieramy Młode Talenty” jest młodzież nieprzeciętnie zdolna, utalentowana, ale (i to stanowi istotny warunek) nie posiadająca żadnych zasobów materialnych, żeby rozwijać i doskonalić swoje uzdolnienia. Jest to zjawisko we współczesnej naszej rzeczywistości, niestety, nader częste. Dzięki pomocy stowarzyszenia wielu młodych ludzi może kształcić się w szkołach średnich i wyższych, renomowanych uczelniach naszego kraju. Stowarzyszenie stara się pozyskać jak najwięcej wolontariuszy, których zadaniem jest, między innymi, zdobywanie funduszy. Działalność wolontariatu jest całkowicie społeczna. Organizacja nie jest dotowana finansowo. Najwięcej „ludzi dobrej woli” działa w Zespole Szkół Zawodowych (Liceum Ekonomiczne) - aż 12 osób zadeklarowało swój udział w pracach stowarzyszenia. Również, zgodnie z duchem obecnych czasów, ogromną rolę w działalności stowarzyszenia spełniają liczni ofiarodawcy. Wśród wolontariuszy są również osoby szczególnie uzdolnione w wykonywaniu prac rękodzielniczych, które są sprzedawane przy różnych okazjach i wzbogacają fundusz stowarzyszenia.

Już w grudniu odbędzie się trzynasta edycja wręczania stypendiów. Tym razem impreza odbędzie się w Zespole Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu. Wręczenie stypendiów odbywa się w pięknej, okazjonalnej scenografii. Uroczystości towarzyszą występy artystyczne zespołów działających przy danej szkole.

Przewodnicząca podziękowała serdecznie wszystkim opiekunom tych zespołów. Wyrazy wdzięczności za bezinteresowne i ofiarne zaangażowanie się w działalność stowarzyszenia złożyła także wszystkim wolontariuszom, dyrekcjom szkół, senatorowi Zdzisławowi Jarmużkowi, wicemarszałkowi Sejmiku Wojewódzkiego Edwardowi Fedko i obecnemu na spotkaniu staroście Kazimierzowi Puchanowi.

Mając na uwadze wzniosłą celowość działania stowarzyszenia autorka powyższych refleksji ośmiela się zwrócić do czytelników „Powiatowej” z prośbą o wsparcie dla młodych talentów.

Nie dajmy zmarnować się współczesnym Jankom Muzykantom.

L.N.

Adwentowe wianki

Co roku w listopadzie w bardzo wielu domach w gminie Bledzew wre praca. Dorośli i dzieci plotą na zamówienie Niemców piękne adwentowe wianki, którymi nasi sąsiedzi zza Odry przystroją domy. To jedna z nielicznych możliwości zarobku w gminie i szkoda, że to tylko praca sezonowa. W ciągu dnia można zarobić od 20-50zł, chociaż za jeden wianek płacą ok. 1,20zł (w zależności od rozmiaru). Niewiele, ale to właśnie tania siła robocza skłania Niemców do współpracy. Przywożąc swój materiał, propozycje wykonania, a potem w Niemczech za duże pieniądze sprzedają.

Widziałam gotowe wianki - są przepiękne. A może by tak i na naszych bazarach pojawiły się podobne wyroby? Wzorem Europy lubimy przystrajać okna, balkony, podjazdy domów - to na pewno chętnie kupimy rękodzieła z Bledzewa i okolic.

(stop)

P.S.

Adres Stowarzyszenia Wspieramy Młode Talenty:
Urząd Miasta i Gminy w Międzyrzeczu ul. Rynek 1 (pokój 203,
tel. 741-19-64)

Powiało optymizmem

Rozmowa z lek. med. **Sławomirem Bartkowiakiem** - ordynatorem Oddziału Ginekologiczno - Położniczo - Noworodkowego międzyrzeckiego szpitala.

• W ostatniej edycji akcji „Rodzić po ludzku” międzyrzeczki oddział położniczy zdobył wyróżnienie. Czy spowodowało to większe zainteresowanie oddziałem wśród kobiet będących w ciąży?

• Tak, w minionych dwóch latach liczba rodzących wzrosła. Obecnie obserwujemy wśród pacjentek chęć przygotowania się do porodu. Wiąże się z tym przeprowadzenie wywiadu, oględziny oddziału, sali porodowej. Używając modnego określenia, tak wygląda nasza lustracja.

• W jaki sposób kobieta powinna przygotować się do macierzyństwa, do odbycia porodu?

• Bycie matką to nie tylko przygotowanie łóżeczka i wózka. Często jest to zaakceptowanie ciąży, zaakceptowanie samej siebie, pogodzenie się z zaleceniami lekarskimi, zmieniającymi dotychczasowy tryb życia. Lekarze opiekujący się ambulatoryjnie ciężarnymi mają za mało czasu na promocję zdrowia w trakcie wizyt lekarskich. Polecam książki i czasopisma mówiące o ciąży, porodzie i macierzyństwie. Polecam zajęcia w szkole rodzenia przy szpitalu w Międzyrzeczu - informacja telefon 74 28 272. Zajęcia są bezpłatne. Nazwy szkoły nie należy utożsamiać ze szkolnym sposobem uczenia. Jest to edukacja nieobowiązkowa, „na luzie”. Jeśli nawet jedna zapamiętana informacja ułatwi poród, opiekę nad noworodkiem - szkoła spełniła swoją rolę.

• Coraz częściej słyszy się o porodach w wodzie. Jakże są zalety takiego porodu? Czy jest Pan zwolennikiem takiego sposobu rodzenia?

• Na początku pragnę oddzielić dwa pojęcia: poród w wodzie i pierwszy okres porodu w wodzie. Porodami w wodzie zajmuje się bardzo mało szpitali, natomiast tzw. immersję wodną stosuje się coraz częściej. Większość szpitali pobiera opłaty za porody w wodzie. Stały się one elementem konkurencji między szpitalami i tematem dziennikarskim na sezon ogórkowy. Nie mówi się, że do porodów w wodzie pacjentki są wybierane, że musi być do takiego porodu zatrudniona dodatkowa osoba, że w dobie gospodarki rynkowej nie przynoszą zysku, że istnieje coś takiego jak powikłania. Osobiście nie mam nic przeciwko porodowi w wodzie, jeśli pobyt w wannie łagodzi ból, odpręża i skraca poród. Nie chciałbym, aby porody w wodzie były chwilową modą. Na sympozjach coraz częściej mówi się o wannach idących w zapomnienie, na rzecz znieczulenia do porodu.

• Jakże sposoby zmniejszenia bólu stosuje się na sali porodowej w Międzyrzeczu?

• Łagodzenie i likwidacja bólu w czasie porodu jest procesem złożonym.

Nie wystarczy jeden złoty środek. Trzeba wiedzieć o indywidualnym odczuwaniu bólu i różnej wrażliwości na ból. Są pacjentki rodzące tak szybko, że ledwie zdążają do szpitala. Trudno jest im zauważyć początek akcji porodowej. Są także takie, którym nie pomagają zabiegi fizykoterapeutyczne i leki przeciwbólowe. Dopiero anestezjolog likwiduje ból.

Na naszym oddziale zaczynamy od środków najprostszych. Staramy się zapewnić pacjentce życzliwą atmosferę, rozluźnić ją i uspokoić. Może rodzić w towarzystwie wybranej osoby. Nie jest „przywiązana” do łóżka, ma swobodę ruchów i dowolność wyboru pozycji ciała, aby bóle porodowe były najmniej dokuczliwe. Stosujemy aparat TENS do masażu. Można korzystać z materaca, drabinki, piłki, worka sako. Niektórym pacjentkom pomaga natrysk. Dalszym etapem są leki przeciwbólowe nienarkotyczne i narkotyczne. Pełnię zniesienia bólu daje znieczulenie nadoponowe, które wykonują nasi anestezjolodzy. Dla rozwiania wątpliwości powiem, że w naszym szpitalu znieczulenia do porodu są nieodpłatne.

• Co sądzi Pan doktor o porodach rodzinnych?

• Oczywiście jestem zwolennikiem porodów rodzinnych. Sam byłem obecny przy porodach moich dzieci, kiedy porody rodzinne nie były jeszcze tak znane. Ponad 30% porodów w naszym szpitalu to porody rodzinne. Zadaniem szpitala jest stworzyć atmosferę do takich porodów, traktować rodzącą i towarzyszącą osobę jak dobrych gości. Pacjentki po szkole rodzenia radzą sobie w szpitalu zdecydowanie lepiej, choć nie zawsze mają łatwe porody.

Poród niesie dla nich mniej niewiadomych i strachu. Obserwuję, że do porodu trzeba dojrzeć, podobnie jak do macierzyństwa i ojcostwa. Nie mam na myśli wieku, tylko dojrzałość psychiczną i emocjonalną. Kobiety rodzą w towarzystwie mężów, matek, sióstr, ciotek, koleżanek. Nie widziałem jeszcze teściowej. Potrzebna jest dojrzałość rodzącej i osoby towarzyszącej. Pobyt na sali porodowej osoby towarzyszącej po to, by „nadzorować” przebieg porodu jest nieporozumieniem. Na szczęście to tylko margines. Nam, pracującym na sali porodowej widok młodych rodziców cieszących się z narodzin swego ukochanego maleństwa daje wiele satysfakcji. Mam wiele szacunku dla kobiet mówiących wprost, iż będą rodzić same, nie wypytując dlaczego.

• Jest wiele pań zainteresowanych Poradnią dla Kobiet, która mieści się przy oddziale ginekologicznym. Czy są jakieś limity wizyt? Czy przyjmujecie Państwo wszystkie pacjentki, które się zgłaszają?

• Poradnia Położniczo-Ginekologiczna, która mieści się przy oddziale pierwotnie była poradnią konsultacyjną. Obecnie jest ogólnie dostępna. Poradnia działa codziennie. Staramy się przyjmować wszystkie zgłaszające się osoby, mimo limitu wizyt wyznaczonego przez kasę chorych. W przypadkach nagłych przyjmujemy całą dobę. Ponieważ zainteresowanie poradnią rośnie, od grudnia będzie działać o godzinę dłużej.

• Ostatnio dużo słyszy się na temat nowego sposobu leczenia nietrzymania moczu. Czy mógłby Pan powiedzieć czym różni się ten zabieg od dotychczas stosowanych?

• Chodzi zapewne o metodę TVT. Zabieg stosuje się w pewnych postaciach nietrzymania moczu. Polega na wszczępieniu specjalnej taśmy. Jeśli pacjentka jest właściwie zakwalifikowana przez lekarza, wyniki leczenia są bardzo dobre. Dotychczas zabiegi były wykonywane u nas nieco inną techniką. Zabiegi TVT przeprowadzały odległe ośrodki, np. Szpital w Żarach. Obecnie można wykonywać je także w Międzyrzeczu.

• Słyszysz się o pacjentkach leczących się poza Międzyrzeczem, co Pan na to?

• Nie jestem tym zdziwiony. Są schorzenia, które nawet powinny być leczone w ośrodkach klinicznych, np. rak szyjki macicy. Położnictwo i ginekologia mają nadzór specjalistyczny zalecający wysyłanie do klinik wybranych przypadków. Do Kliniki Położnictwa w Poznaniu wysyłamy ciężarne zagrożone urodzeniem wcześniaka, dziecka niedojrzałego, nieprzystosowanego do życia poza łonem matki. Dziwi mnie natomiast kierowanie poza Międzyrzecz pacjentek do rutynowych zabiegów operacyjnych. Co innego, jeśli pacjentka wyraża taką wolę. Jeśli są wątpliwości można przyjść na oddział, zapytać się o możliwość przeprowadzenia operacji. Można ustalić dogodny termin operacji, aby skrócić czas pobytu w szpitalu.

• Czy szpital monitoruje jakość pracy personelu medycznego?

• Były anonimowe ankiety, wysyłane do domów pacjentek przez szpital.

Sami prowadzimy ankiety wśród pacjentek po porodach. Dotychczasowy stopień zadowolenia pacjentek jest wysoki, choć zdarzają się zaskakujące odpowiedzi

np. niezadowolenie z powodu pobytu dziecka z matką na sali po porodzie przed upływem jednej doby.

• **Coraz mniej środków finansowych przeznacza się na promocję zdrowia. Czy wpłynęło to na obniżenie świadomości kobiet na temat profilaktyki nowotworów?**

• Trudno mi odpowiedzieć na pytanie, bo przyjęty model funkcjonowania służby zdrowia po macoszemu traktuje profilaktykę i promocję zdrowia. Osobiście ubolewam nad brakiem powiązań między lekarzem pierwszego kontaktu, specjalistą i szpitalem. Brakuje koordynacji działań. Jestem zwolennikiem czynnej profilaktyki, modelu skandynawskiego, gdzie badaniami obejmuje się prawie całą populację. U nas jest grono kobiet regularnie poddających się badaniom profilaktycznym i grupa nigdy nie odwiedzająca ginekologa poza okresem ciąży i porodu.

• **Jakie są Pana plany dotyczące rozwoju oddziału ginekologiczno - położniczego?**

• Nie stoimy w miejscu. Staramy się o uzyskanie certyfikatu szpitala przyjaznego dziecku, choć jest to trudne. Nie planujemy powiększenia liczby łóżek, bo ilość urodzeń w Polsce systematycznie spada i według prognoz spadać będzie. Chciałbym, aby rodzące miały jeszcze lepsze warunki na salach i bloku porodowym, może wannę do porodów w wodzie? Chciałbym mieć możliwość korzystania ze zdobyczych współczesnej techniki medycznej: histeroskopu, lasera, dodatkowego osprzętu do laparoskopu, nowej generacji aparatu USG. Myślę, że w tym dziesięcioleciu będzie w Międzyrzeczu tomograf komputerowy. W związku ze starzeniem się

społeczeństwa będziemy leczyć coraz więcej chorób wieku okołomenopauzalnego i późniejszego. Chciałbym przede wszystkim, żeby w budżecie szpitala były pieniądze na odtwarzanie sprzętu medycznego, inwestycje, żeby powiało odrobiną optymizmu dla nas, pracowników szpitala.

Dziękuję

Izabela Stopyra

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim mieszkańcom Międzyrzecza, którzy oddali na mnie głos w wyborach samorządowych składam serdeczne podziękowania.

Jednocześnie wszystkie osoby, które głosowały w **Okręgu nr 1:**

obwód nr 1 siedziba Komisji Wyborczej - OHP

obwód nr 2

Przedszkole nr 2

obwód nr 3

Gimnazjum nr 1

i zostały wprowadzone w błąd informacją, jakobyem zrezygnował z kandydowania na radnego **proszę o kontakt osobisty lub pod nr tel. 7412112 lub 7412447.**

Z poważaniem

Tadeusz Świder

ul. Lipowa 6D/6, 66-300 Międzyrzecz

Epidemia XXI wieku

1 grudnia obchodzony jest Światowy Dzień Walki z AIDS, dzień solidarności z ludźmi żyjącymi z wirusem HIV oraz chorującymi na AIDS. Jest na świecie ponad 36 milionów, najwięcej w Afryce, Ameryce Północnej i Południowej oraz w Azji. Myślę, że nie znalazłby się dzisiaj żaden człowiek, który nie słyszałby o zagrożeniach, jakie niesie ze sobą ten wirus. Choroba AIDS staje się tak powszechna, że każdy z nas może, już w niedługim czasie, zetknąć się z człowiekiem zakażonym wirusem HIV. Nie można twierdzić, że to nie jest nasz problem, że przecież postępujemy zgodnie z normami moralnymi, mamy zdrową rodzinę i przyjaciół, że nie zachowujemy się ryzykownie. Zdarza się jednak, że dzieci z najporządniejszych rodzin sięgają po narkotyki, a zachowanie moralności nie gwarantuje ochrony przed AIDS. Sytuacja, kiedy dowiadujemy się o chorobie osób nam najbliższych, stawia przed nami nowe wymagania i wyzwania.

Lęk i uprzedzenia

Naturalną reakcją człowieka wobec osoby zakażonej wirusem HIV jest lęk, który rodzi się w jego sercu. Mamy do niego prawo, ale powinniśmy go jak najszybciej opanować. Niezwykle ważną sprawą jest zmiana sposobu myślenia. Przecież nic nie usprawiedliwia agresji wobec bliźniego tylko z tego powodu, że zachorował. Zdarzały się jednak przypadki, że w miejscach, gdzie tworzone domy dla chorych, lokalna społeczność reagowała histerycznie, a jako argumentów używano wulgarnych słów i kamieni. Jesteśmy przecież narodem chrześcijańskim, który uczono miłości bliźniego i miłosierdzia wobec cierpiących. Życie pokazuje jednak, że jest inaczej. Powinniśmy kierować się przecież dojrzałością sądów i zachowań, wynikającą z wiedzy, że wirusem HIV zarazić się można tylko w ściśle określonych sytuacjach. Tym bardziej nie ma powodu, by nie akceptować obecności chorych na AIDS i żyjących z wirusem HIV w naszym sąsiedztwie. Starajmy się przyjąć wobec nich postawę akceptacji a nie samej tylko tolerancji. Ważne abyśmy potrafili oddzielić w swoim myśleniu chorego i chorobę od sposobu zakażenia się.

Choroba zakaźna

AIDS jest chorobą zakaźną, taką jak inne, ale wyróżnia ją fakt, że dotyczy przeważnie ludzi młodych, w sile wieku, oraz że konsekwentnie prowadzi do śmierci. Wirusem HIV zarazić się można przez dożylną wstrzykiwanie narkotyków skażoną igłą lub strzykawką, kontakty seksualne z zakażonym partnerem oraz poprzez to, że wirus może być przekazany przez chorą matkę na dziecko w trakcie ciąży, porodu lub po porodzie, podczas karmienia piersią. Ludzi, którzy zachorowali należy wspierać pomocą mądrą, która stawia jednocześnie pewne wymagania dotyczące ostrożności. Jeśli kogoś nie stać na solidarne wspomaganie chorego, lepiej powiedzieć mu to od razu, niż zwodzić półśłówkami i niedomówieniami. W każdym przypadku potrzebna jest rzetelna wiedza na temat sposobów zakażenia przez osoby żyjące z wirusem HIV, wiedza o tym, że podanie ręki, kichnięcie czy używanie tych samych naczyń nie może doprowadzić do zakażenia.

Pomoc i akceptacja

Ciężko przyjąć postawę akceptacji wobec człowieka siedzącego na ulicy i żebrzącego o pieniądze. Przeważnie takie osoby to narkomani, którzy uzyskane w ten sposób środki przeznaczają na narkotyki. Pomoc finansowa takim ludziom służy raczej uspokojeniu sumienia tego, kto daje, niż realnej pomocy. W takiej sytuacji lepiej przekazać pieniądze instytucjom roztaczającym opiekę nad chorymi. Gdy mówimy o relacji między chorymi na AIDS i ludźmi zdrowymi można odnieść wrażenie, że ci pierwsi potrzebują pomocy i są odbiorcami, ci drudzy ofiarują swój czas i zaangażowanie. Jest jednak inaczej. Jak w każdej relacji między ludźmi, człowiek może wiele wynieść i wiele skorzystać. Ludzie żyjący z wirusem i chorzy niejednokrotnie dają wielkie świadectwo człowieczeństwa, promieniując w swym cierpieniu trudną nadzieją.

Chciałabym aby jak najszybciej nadszedł taki dzień, że nikt z tych cierpiących i załamanych ludzi nie będzie musiał się czuć w Twojej obecności, drogi czytelniku, bezradny, opuszczony i samotny. Chciałabym abyś swoją wiedzą mógł ochronić siebie przed zakażeniem, natomiast ludziom chorym dawał nadzieję na godne życie w społeczeństwie, a nie poza jego marginesem.

Edyta Adamus

Panie Adamie

Od początku kadencji nie należałem do ludzi, którzy by wierzyli, że Pan sprostą zadaniom jakie jest oczekiwane od z-cy burmistrza w zakresie obowiązków, przed którym przede wszystkim stoją zadania inwestycyjne, gospodarcze warunkujące dynamiczny rozwój grodu. Nie polemizowałem z pańskimi relacjami na łamach „Kuriera Międzyrzeckiego” uznając to za jałowe dyskusje nic nie wnoszące do twórczej polemiki. I dziś nie czyniłbym tego, gdyby nie pański żal człowieka zawiedzionego. Tylko na kim czy na czym? Na wyborcach? Cyt. „Mam za swoje. Moje kandydowanie na burmistrza w rezultacie spowodowało, że wszystko co do działania wyborcze” ...i dalej... „te dla mnie normalne” działania zostały przez niektórych „ponadnormalnie” wykorzystane do wyborczej gry (w domyśle przez rywali do urzędu burmistrza). Gdyby nie te wredne gry to społeczeństwo inaczej by doceniło pańskie dokonania twórcze i wybierając kandydatów na burmistrza przy pańskim nazwisku postawiłoby krzyżyk. Nie zgadzając się z panem w wielu sprawach, nigdy nie odmawiałem panu inteligencji. Jak więc mam rozumieć tak naiwne tłumaczenie swojej porażki wyborczej? Jako żal do wyborców, że dali się wymanipulować i to w takim krótkim czasie? W kraju demokracji zwycięstwo wyborcze daje zaszczyt, ale przegrana wcale nie jest dyshonorem dla pokonanego. Przegrać też można z klasą.

Po co ten tłumiony żal do wyborców. Wybory w swej zbiorowej mądrości oceniły kandydata tak znanego jak pana nie za ostatnie dwa miesiące, lecz za całe 8 lat, smutnych lat, w których włodarze nie spełnili ich oczekiwań. Miast rozwoju gospodarczego, doczekali się upadku wielu firm, zapaści ekonomicznej pozostałych i wątpię, czy spóźniona ustawa restrukturyzacji Kołodki jeszcze je uratuje. Tymczasem pan ze swym szefem nawet i tę szansę pomocy przedsiębiorcom zaniedbał i nie przygotował odpowiedniej uchwały restrukturyzacyjnej dającej szansę gminie skorzystać z jej uprawnień pod warunkiem podjęcia stosownej uchwały w terminie nie później niż do 30 października br. Niech pan weźmie przykład z innych miast (Zielona Góra, Nowa Sól) gdzie zwołano ekspresowo sesję nadzwyczajną i podjęto stosowną uchwałę. To zwyczajne niedbalstwo z waszej strony, tym bardziej że naczelnik Urzędu Skarbowego w Międzyrzeczu, w interesie firm i gminy poinformował osobiście o powyższym obowiązku. Spokojnie mogliście to zrobić na ostatniej sesji 11.10.2002 r. Jak widać pan nie miał do tego głowy zajęty kampanią wyborczą, a pański szef zwyczajnie olał swój obowiązek, bo nie sądzę że celowo to zrobił, by utrudnić życie następcy.

No i to gigantyczne bezrobocie 28 % będące skutkiem słabnącej ekonomiczności firm nijak nie przystające do średniej krajowej około 17 %.

Wyborcy oddają głos wdzięczności nie za to co dokonano lub nie dokonano, lecz dają wyraz wiary kandydatowi, który może im dać coś na przyszłość tzn. oczekują dynamicznych działań od przyszłego burmistrza. Wyrzucanie pieniędzy na budowę parkingów, zamiast ściągać inwestorów, wspierać przedsiębiorców tak by wzrastało zatrudnienie ludzi zdolnych do pracy, jest drwiną ze społeczeństwa; w dodatku czyniąc z tego

pompatyczny sukces okraszony uroczystym wmurowaniem kamienia węgielnego w świetle jupiterów, festynów i drogo opłacanych artystów.

Po prostu czas na opamiętanie.

Ulica Pamiętkowa

Pański cytat „...samochody ruszyły po kolejnym odcinku ul. Pamiętkowej...” i dalej to nieszczęsne Ps. „Przekazuję szczere i gorące podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji II odcinka ul. Pamiętkowej. Takiego podziękowania jakiego w Państwa imieniu doświadczyłem od dzieci ze Szkolnego Ośrodka Wychowawczego można pozazdrościć.”

Nie wiem co o tym sądzić. Amnezja, obłuda, hipokryzja? Przez 4 lata kadencji przy ustalaniu priorytetów inwestycyjnych w budżecie walczyłem z determinacją o każdą złotówkę przy wsparciu radnych mojej Komisji Inwestycji, Budownictwa i Mienia Komunalnego o modernizację tej ulicy. A pan i pański szef również uparcie próbowaliście skreślić w całości lub przynajmniej ograniczyć wydatki na tę inwestycję. W przeciwieństwie do tego dwukrotnie próbował pan przemycić wydatki około 1,4 mln. zł. na budowę ulicy Rolna - Marcinkowskiego prowadzących do 8-miu działek budowlanych przed wakacjami i po wakacjach br. Gdyby do tego doszło, byłoby to dosłownie wyrzucenie pieniędzy w błoto (wymiana gruntu do 2,5 m głębokości). Dwukrotnie odrzuciliśmy poroniony pomysł proponując przeznaczyć środki na modernizację III etapu ul. Pamiętkowej. Niestety dzięki panu, tych uratowanych środków nie udało się przeznaczyć na ciąg dalszy Pamiętkowej.

Dlatego jestem zdegustowany pańskim „szczerym i gorącym podziękowaniem wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji II odcinka ul. Pamiętkowej” Przyjąłbym podziękowanie, gdyby pan przyznał się do błędu i dziękował wszystkim, którzy panu przeszkadzili i dzięki temu powstały ładne dwa odcinki ul. Pamiętkowej. Pański szef również chwalił się m.in. modernizacją ul. Pamiętkowej na przedwyborczej konwencji SLD. Swoją drogą ten pan po krytyce jego działań zachował zdrowy instynkt polityczny i wycofał w porę swoją kandydaturę na burmistrza, czym uratował się przed wyborczą porażką jaka spotkała pana.

Bolesław Onyszczyk

„Wdzięczność pamięcią - serca”

Szanowni Państwo!!!

Serdecznie dziękuję za każdy oddany na mnie głos. To wielki zaszczyt dla mnie, iż pomimo tak młodego wieku obdarowali mnie Państwo takim zaufaniem. Jest to dla mnie mały sukces - który zawdzięczam Państwu!!! Chciałabym także podziękować mojej najbliższej rodzinie, przyjaciółom oraz znajomym, którzy pomagali mi w trakcie kampanii wyborczej, wyciągając pomocną dłoń i ofiarując mi swój cenny czas.

Wszystkim z głębi serca DZIĘKUJĘ!!!

Katarzyna Kurtek

Wszystkim Wyborcom, którzy oddali swój głos na moją kandydaturę do Sejmiku Lubuskiego serdecznie dziękuję i oświadczam, że czuję się zobowiązany do działania na rzecz dobra wszystkich Obywateli naszego regionu.

Z głębokim szacunkiem

Bolesław Onyszczyk

Do przemyślenia...

Wyścig do ratusza zakończony. Nowym burmistrzem gminy Międzyrzecz został z woli ludu **Tadeusz Dubicki**, a starostą **Kazimierz Puchan**. Znamy radnych gminnych i powiatowych - powtórzyło się tylko kilka nazwisk z ubiegłej kadencji. Będziemy bacznie śledzić konfigurację i działalność naszych samorządowców, chociaż będą mieli ciężko, bo pieniędzy niewiele, a wydatki i apetyty duże.

A tak na marginesie przedwyborczej kampanii najbardziej spodobała mi się ulotka kandydatki do Rady Miejskiej z komitetu GGM. 22-letnia panna bezrobotna, w związku nieformalnym, która chce pomóc innym w poszukiwaniu pracy oraz pomagać pannom w związkach nieformalnych. Pytania cisną się na usta same: dlaczego więc bezrobotna? A gdzie wartości chrześcijańskie? Oj, trzeba myśleć przy układaniu swojego dossier, albo kogoś zapytać o radę.

Szkoda, że w Międzyrzeczu nie ma baru mlecznego. Szkoda tym większa, że podczas drugiej wyborów na burmistrza byłby on wielką kartą przetargową. Starsi międzyrzeczanie pamiętają bar mleczny koło krzyżówki z p. Zygmuntołą serwującą tanie smakołyki. Wtedy powiedzenie „ *kto zamawiał ruskie - nikt, sami przyszli*” było wielką odwagą. Nad moim studenckim życiem w Poznaniu unosi się wspomnienie smaku pierogów z jagodami. Teraz nawet słowo „bar” zmieniło znaczenie i raczej kojarzy się z piwem, wódką i tv „BAREM” niż z mlekiem. Ale co stoi na przeszkodzie, żeby bar mleczny znowu otworzył gościnnie drzwi? Niech właściciele pubów, które świecą

pustkami ruszą głową i przeliczą przyszłe zyski. Nawet, jeśli min. Kołodko cofnie dotację. Jego tłumaczenie nikogo nie przekonuje, bo ci z grubym portfelem trafiają do drogich restauracji, chyba że mają kaprys na coś swojskiego. Ten kaprys też jest zrozumiały, bo dorobkiewiczze wyszli z domów skromnych, a teraz snobują się na kawior i owoce morza, które już nauczyli się poprawnie jeść. Czekam na wiadomość, czy w naszym powiecie uchował się jakiś bar mleczny i co smacznego serwuje.

Mimo (słabego) protestu polityków i prawdziwego żalu podróżnych - likwidacja dworca i linii kolejowej w Międzyrzeczu stała się faktem. I znowu do lamusa historii powędrowało 117 lat tradycji, ludzie stracili pracę, a my ze smutkiem patrzymy na ciemny i zamknięty budynek dworca, który szybko popadnie w ruinę. Koronny argument - brak pasażerów. Wielu uczniów i nie tylko mogłoby dojeżdżać pociągami, mogłoby, ale jeżdżą autobusami, bo jacyś urzędnicy tak układali rozkład jazdy, że nijak on się miał do potrzeb - a potem narzekali, że linie nierentowne. Ja już nie wiem, czy nie ma w Polsce ludzi mądrych i odpowiedzialnych, którzy najpierw będą myśleć o innych, a potem o sobie. Chyba humor mi się poprawi po obejrzeniu w międzyrzeckim ratuszu portretów naszych zacnych włodarzy.

Izabela Stopyra

PS Nie zamierzam odpowiadać na zaczepki „publicystów” z Gminnej Grupy Międzyrzeczan, ale powtarzam DLA MNIE SŁOWO ŻYD NIE JEST OBAŻLIWE.

Moje miasto

Międzyrzecz, moje miasto od urodzenia. Jestem dumna, że tu mieszkam i nigdy nie zamieniłabym na inne. „Rozwój” naszego miasta widać z dnia na dzień i w każdej dziedzinie. Możemy się pochwalić tak dobrymi drogami i chodnikami, że po małym nawet deszczu lepiej siedzieć w domu, bo można być od stóp po czubek głowy ochlapanym błotem przez przejeżdżające samochody. Kratki ściekowe nie odbierają wody, a nasze piękne ulice i chodniki są dziurawe i nierówne.

Mieliśmy dużo zakładów pracy, które sukcesywnie zamykano jako niepotrzebne, no i mamy duże bezrobocie, którym nikt się nie martwi. Młodzi, zdolni, wykształceni, którzy mogliby dużo zrobić dla miasta, uciekają, bo nie mają tutaj żadnej przyszłości.

Mamy szpital powiatowy, który też najlepiej byłoby zamknąć, bo przecież każdy narzeka na międzyrzecką służbę zdrowia, na niedobre i niemiłe pielęgniarki. Biedne dziewczyny od paru lat bezskutecznie walczą o lepsze zarobki i marzą o tym, aby w końcu ktoś docenił ich trudną i niewdzięczną pracę. W poradniach specjalistycznych terminy trzymiesięczne, bo na ten rok limit przyjęć wykorzystany, więc Kasy Chorych nie zapłacą. A chory? Jak mu się uda, to przeżyje, albo pożegna się

z tym światem i nie będzie już miał problemu.

W Międzyrzeczu jest dużo emerytów i rencistów, którzy powinni być szczęśliwi, że otrzymują świadczenia, bo nie wiem czy trochę młodsze pokolenie będzie miało szansę je wypracować. Najlepiej niech 40-latek umrze, bo bez pracy nie wyżyje, a kto go zatrudni?

Mamy dworzec i linię kolejową, ale już pociągi nie jeżdżą. Dobrze byłoby też zawiesić kursy PKS, bo przecież ludzie mają auta, a ci, którzy nie mają, to niech siedzą w domu. Jak ich nie stać na auto, to na pewno ich nie stać na wyjazd, a zresztą - czego szukać poza miastem, jak tutaj wszystko jest?

Mamy jeszcze dwie drogi rowerowe na cmentarz i na Głębokie, po których jadąc można sobie wybić zęby. Ale u nas jest na szczęście wielu stomatologów, którzy też muszą z czegoś żyć, a nie wszyscy mają umowy z Kasami Chorych. Jest jeszcze trzecia droga rowerowa - do Bobowicka, ale w pewnym momencie się urywa i nie wiadomo - wrócić się, czy zaryzykować ijechać zosą - nad jezioro, albo do szkoły.

W październiku otwarto nowy parking przy ul. Młyńskiej i z tej okazji władze miasta zorganizowały piknik, na który się wybrałam, bo swoją obecnością miał nas zaszczyścić Rudi Schuberth. Rudi, fajny facet, więc warto się trochę rozerwać. Dlaczego trochę? Przypuszczam, że ktoś się dowiedział, że tego dnia będzie Rudi

przejeżdżał przez Międzyrzecz (o określonej godzinie) i zaprosił go na pół godziny, żeby społeczeństwo nie myślało, że się dla niego nic nie robi, a okres był dobry - bo przed wyborami samorządowymi. Rudi ładnie się przywitał, zaśpiewał 3 piosenki, czwartą na bis i zakończył występ. Nikt się tego nie spodziewał, więc piwko i kiełbasę trzeba było szybko skonsumować, albo napić się więcej piwa, bo postawiono dwie toalety, a zresztą było już ciemno, a nasza rzeka Paklica była też w stanie wszystko wchłoniąć, bo jej poziom był niski.

W Międzyrzeczu mamy też kino ŚWIT, w którym można obejrzeć dobry film jak się komuś znudzi przerzucać programy telewizji kablowej, bo taką też mamy. Moi znajomi wybrali się 11 października na film „Byliśmy żołnierzami”, ale seansu nie było, bo dla trzech widzów szkoda fatygi. Tydzień później (18.10) ja wybrałam się z koleżanką na „Dzień świra”. Zachodzimy pod kino i widzimy ogłoszenie, że filmu nie będzie, bo go nie dowieziono. Znowu będę się wybierała, ale może to się zakończyć tak, jak z Konopielką wyświetlaną w kinie 20 października, a już 21 można było ten film obejrzeć w tv - tylko za abonament.

I takie jest moje ukochane miast. Gród położony między Obrą i Paklicą. I jak tu się z niego wyprowadzić, skoro tak wiele w nim atrakcji?

Alina Piniarska

Wolontariusze

Należę do tej grupy osób, które znajdują się już poza systematyczną pracą zawodową. Mam więc często okazję do wspomnień. Ponieważ moja praca zawodowa polegała na pomaganiu innym, miałem okazję poznać bardzo wiele osób, które się bezinteresowną pomocą zajmowały.

Dawne to już czasy, kiedy w Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu prowadziłem drużynę zuchową. Były sytuacje kiedy trzeba było ze sporą gromadą dzieci udać się do lasu, lub na kilkudniowy biwak. Trudno było sprostać zasadom zachowania bezpieczeństwa 9-10-letnim dzieciakom. Wystarczyła jedna rozmowa z młodzieżą z Technikum Ekonomicznego. Przyszli najpierw na wstępną rozmowę, potem na zbiórkę i zapoznali się z dzieciakami. Ustaliliśmy zasady wspólnego działania. No i nie zawiedli. Obietnica zuchowa, wyprawy do lasu, nad jezioro, zdobywanie sprawności, wszystko to odbywało się pod troskliwą opieką uczniów szkoły średniej. Nie otrzymywali z tego tytułu dodatkowych ocen, wyróżnień. Po prostu byli i działali. Przychodzili też na zwyczajne zajęcia. Mógłby ktoś pomyśleć, że wspomnienia starego belfra idealizują tamtą młodzież. Nie mam takiego zamiaru!

Z prawdziwym sentymentem wspominam wspaniałą młodzież ze Studium Medycznego w Gorzowie. Miałem okazję i wielką przyjemność prowadzić zajęcia uwrażliwiające na drugiego człowieka. Przypominam sobie jak jedna z moich koleżanek w czasie tych zajęć zachęcała młodzież do współpracy z hospicjum. Z prawdziwym zdumieniem przejrzałem bardzo długą listę chętnych. Wszyscy przychodzili w czasie wolnym od zajęć do osób bardzo potrzebujących ich pomocy. Mam w pamięci sytuację na przystanku tramwajowym. Była sobota (wolna). Wśród czekających na tramwaj był chłopak, jeden ze słuchaczy. Przywitaliśmy się. Na moje pytanie gdzie się wybiera, usłyszałem odpowiedź - do hospicjum. No ale dziś przecież sobota i dyżurują twoje koleżanki. Padła odpowiedź - To nic, na mnie czeka pewna babcia, ja nie mogę jej sprawić zawodu. Przecież jej obiecałem. Jutro może być za późno. I coś błysnęło w oku młodego silnego człowieka. Babcia żyła jeszcze bardzo długo. Umierała ze świadomością, że jest obok ktoś, kto o niej pamięta. Okazało się, że takich osób, które poza uzgodnionymi terminami przychodzi ochotniczo aby zapewnić tym ludziom spokój w czasie dla nich ostatecznym, jest bardzo wiele.

Kiedy pracowałem w DPS w Międzyrzeczu też przekonałem się, że jest wielu chętnych do współdziałania w opiece nad osobami niepełnosprawnymi intelektualnie. Na nasz apel zgłosili się

międzyrzeccy harcerze, młodzież z L O i „Ekonomika”. Pomagali przy

procesie usamodzielniania mieszkańców, przy organizowaniu dyskotek, byli też z nami w czasie Wojewódzkiej Olimpiady Umiejętności zawodowych. Zawsze z uśmiechem i wielką serdecznością do naszych podopiecznych. Do bardzo częstych należały rozmowy na temat niepełnosprawności. Ci młodzi ludzie odkrywali dla siebie i dla swego otoczenia niezmiernie ważną rzecz, że w każdym człowieku tkwi wielka potrzeba kontaktowania się z innymi. Wielu spośród tych właśnie wolontariuszy swoje dalsze kształcenie zawodowe wiąże z pomaganiem innym.

Zastanawiając się nad wielkim sensem społecznym wolontariańskich działań

postanowiłem prześledzić ten problem w szerszym aspekcie. Na razie pozwolę sobie na stwierdzenie, że ludzi chętnych do bezinteresownego pomagania jest wielu. Rzecz polega na tym, aby ich odnaleźć.

Tomasz Jasiński

PS Jakoś ciągle jestem przekonany o tym, że młodzież mamy wspaniałą, ale nie zawsze to dostrzegamy.

Stowarzyszenie Amazonek w Międzyrzeczu serdecznie dziękuje staroście Kazimierzowi Puchanowi, Jerzemu Grzesikowi - Sp.z o.o Jumar, przedsiębiorstwom BUDINSTAL i AWA-TW za okazane serce i wsparcie finansowe na działalność strukturalną Koła.

Przewodnicząca - Grażyna Preis

Tylko mgnienie

Październikowy poranek. Chłodny i mglisty. Do kiosku podchodzi starsza kobieta. Prosi o rajstopy. Nie pytana pokazuje bose stopy w zniszczonych pantoflach.

• *Miałam rajstopy, ale się podarli. A jedne całe dzieci zabrali.*

Zwierzienia nieznanym budzą we mnie agresję. - Co to znaczy zabrali? Mają matce przynosić, a nie zabierać. Kobieta macha ręką i odchodzi. Coś mówi do siebie.

Profesor Maria Szyszkowska - filozof, autorka stałych felietonów na łamach „Trybuny”, pisze o wieku sędziwym. Panią profesor oburzył praktykowany w wielu polskich domach obyczaj, że dziecko jest osobą najważniejszą w rodzinie. Nie miała na myśli niemowlaka, któremu przysługuje pierwszeństwo w karmieniu, kąpiel, uspianiu o stałych porach. Podczas obiadu u znajomych z kręgu naukowców półmiski z daniami wędrowały najpierw do małolaty, na końcu do dziadka.

Podzielałam pogląd prof. Szyszkowskiej, iż ludzie zbliżający się do kresu życia jakże często nie znajdują należnego im szacunku u najbliższych i w otoczeniu.

Mojej serdecznej przyjaciółce podarowałam na imieniny materiał na sukienkę. Naprawdę ładny. Wiem, że nieczęsto odwiedza krawcowe. Mój prezent spodobał się córce (nauczycielce) i go zabrała. Matka, traktowana jako ostre pogotowie do pilnowania wnuków, godzi się z egoizmem jedynaczki. Ciekawa jestem lekcji wychowawczej tej pani pedagog o przywilejach wieku sędziwego.

Przygnębiona wróciłam z koniecznej wizyty u znajomej, związanej z zawodem medycznym. Właścicielka jednej z najładniejszych willi w mieście oddała matkę, chorą na Alzheimera, do Domu Opieki Społecznej. Dla matki zabrakło miejsca w przestronnych pokojach i ogrodzie z wyszukaną roślinnością. Zabrakło pieniędzy na zatrudnienie stałej pielęgniarki. Śliczna pani jeździ drogim samochodem. Kupuje pierścionki z brylantami.

Zapamiętałam rozmowę z ordynatorem oddziału wewnętrznego jednego z lubuskich szpitali. Wypisał pacjentkę, nie wymagającą leczenia, a jedynie opieki i czułości rodziny. Karetka pogotowia, wtedy bezpłatna, krążyła do mieszkań dziewięciorga dorosłych dzieci. Nigdzie nie było kąta dla starej matki. Wróciła na szpitalne łóżko.

Mądrzy, przewidujący rodzice, dziadkowie, zastrzegają w testamentach, że dorobek ich życia - dom, mieszkanie, działka czy samochód stanie się własnością spadkobierców dopiero z chwilą śmierci spadkodawców. Są wtedy kochani, potrzebni, zapraszani na uroczystości rodzinne. Fałsz czułości tuszują pocałunki, składane na siwych głowach.

Dla młodych wiek sędziwy, to odległa planeta. Jak napisał rosyjski poeta - *jest tylko mgnienie między przeszłością a czasem przyszłym. To mgnienie nazywa się życie.*

Barbara Kronicz

O nich nie można zapomnieć



Julia Wall (1938 - 1996) z domu Więch urodziła się w Kobryniu na terenie ZSRR. W Kobryniu mieszkali do końca 1945r. i przyjechali do Polski osiedlając się w Kursku w pow. międzyrzeckim. Tutaj rozpoczęła naukę w Szkole Podstawowej, którą ukończyła w 1952r i kontynuowała w Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Korespondencyjnej stopnia licealnego w Gorzowie Wlkp. Po ukończeniu 9 klasy, z powodu braku nauczycieli, w wieku 16 lat rozpoczęła 15 września 1954r. pracę jako nauczycielka niewykwalifikowana w Inspektoracie Oświaty w Międzyrzeczu. Od września 1955r. została zatrudniona jako nauczyciel w Szkole Podstawowej w Brójcach. Pracując w dalszym ciągu dokształcała się w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Sulechowie na Wydziale Komisji Rejonowej. 4 stycznia 1958r. zdała egzamin i otrzymała świadectwo dojrzałości. Dalszym etapem było ukończenie w 1969r. Zaocznego Studium Nauczycielskiego w Gorzowie Wlkp. (kierunek: historia i wychowanie obywatelskie). Od 1 sierpnia 1976r. przyjęła obowiązki sekretarki Szkoły Podstawowej w Brójcach, a 1 marca 1976r. przez Dyрекcję Zbiorczej Szkoły Gminnej w Trzcielu została powołana na pełniącą obowiązki dyrektora Szkoły Podstawowej w Brójcach. 1.08.1977r. otrzymała powołanie na stanowisko dyrektora tejże szkoły. W roku szkolnym 1976/77 była uczestnikiem powszechnego samokształcenia kadr kierowniczych zorganizowanego przez Instytut Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Zielonej Górze. 20 czerwca 1978r. po zdaniu egzaminu przed Państwową Komisją Egzaminów Kwalifikacyjnych dla Nauczycieli przy IKNiBO w Zielonej Górze uzyskała kwalifikacje naukowe i pedagogiczne do nauczania historii. W 1984r. po 30 latach pracy odchodzi na emeryturę aby po 5 latach ponownie podjąć pracę w bibliotece szkolnej i świetlicy.

Pani Julia dała się poznać jako dobry organizator pracy szkoły, która w tym czasie należała do wyróżniających się w gminie Trzciel. Świetnie prowadzono działalność pozalekcyjną i pozaszkolną na rzecz środowiska. Była człowiekiem pracowitym,

sumiennym i solidnym. Koleżeńska i uczynna, zawsze służyła pomocą innym. Na niej można było polegać.

Za swoją pracę pedagogiczną i działalność społeczną otrzymała Nagrodę Ministra Oświaty, Złoty Krzyż Zasługi, Medal 40-lecia Polski Ludowej, Złotą Odznakę ZNP, Odznakę Honorową „Za Zasługi dla Województwa Gorzowskiego”, Odznakę Honorową „Za Zasługi dla Miasta i Gminy Trzciel”.

Wiesława Chamienia

Koszty grzania

Nurtuje mnie pewna sprawa, którą chcę przedstawić na łamach naszej gazety lokalnej. Rzecz dotyczy MTBS-u i ogrzewania naszych mieszkań, a raczej rozliczeń za nie. Podam jako przykład budynek, w którym mieszkam. Otóż nasz budynek ma własną kotłownię i jest opomiarowany - wszystko powinno być czytelne i jasne. Ale nie jest. Rozliczenia otrzymują właściciele mieszkań, a lokatorzy komunalni nie. Nadpłaty i zwroty mają właściciele, a lokatorzy nie. Więc jak to jest? Nawiasem mówiąc to właściciele też nie zawsze otrzymują indywidualne rozliczenia za ogrzewanie. Jeśli gonicz roznosi pisma informujące o podwyżce opłat za wodę, wywóz śmieci i centralne - to dlaczego nie może nosić rozliczeń? Wygląda to tak, że jak pieniądze dla nich (MTBS) to dawajcie szybko, ale jak od nich, to woda w usta i cisza. Osobiście dopiero w 2002r. dowiedziałam się, że mam jakąś nadpłatę za 2000r. i nawet na zebraniu wspólnoty mieszkaniowej ani w rozliczeniu nie podano mi tej informacji. Tylko raz w ciągu ostatnich 8 lat i to na moją interwencję lokatorzy otrzymali rozliczenie i zwrot nadpłaty. Gdzie podziewają się więc pieniądze ludzi?

Wiesława Chamienia

mgr Annie Kuźmińskiej - Świder
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca
składa

dyrekcja, grono pedagogiczne,
pracownicy i młodzież
Zespołu Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru
w Bobowicku

Zabierzcie nam barona do stolicy

Panie Premierze Miller, zabierz nam miłościwie panującego barona, specjalistę od rozdawania stanowisk. Nie oczekujemy wdzięczności za naszą hojność, to raczej my będziemy wdzięczni. Dawniej taka postawa barona nazywała się arogancją władzy, dziś mówi się o układach koleśków. A jak to się ma do reguł demokratycznych? Dopiero wybory bezpośrednie prezydentów, burmistrzów i wójtów bez osłonek pokazały czego elektorat oczekuje. Inic to, że w Lubuskim

elektorat pokłada swoje nadzieje po lewej stronie społeczeństwa, skoro domorośli baronowie marnotrawią ten społeczny kapitał zaufania. Elektorat nie godzi się na ludzi niezdeterminowanych, lękliwych, lojalnych za wszelką ceną. Oczekuje ludzi wyrazistych, dynamicznych, odważnych w działaniu ale i przestrzegających reguł demokratycznych, a nie czekających na

telefon od barona - co on o tym sądzi.

Na scenie politycznej Międzyrzecza już przed dwoma laty dostrzegano potrzebę radykalnych zmian w Ratuszu. Podjęto próbę zmiany status quo, mimo świadomości, że odynieć i baron to kolesie od polowań. Próba spełzała na niczym, a odynieć, choć mocno poraniony, zdążył przyczynić się do wyrzucenia z partii wartościowych niepokornych. Inni wartościowi sami odeszli nie widząc dla siebie miejsca w takiej konfiguracji partyjnej. No i mamy co mamy. Na szczęście nic złego się nie stało, gdyż wybrany burmistrz jest człowiekiem o predyspozycjach dynamicznego działania i wierze, że znajdzie klucz do współpracy z radnymi.

Dziwna to rzecz, że w takim klimacie zrodziła się myśl w międzyrzeckim SLD przeprowadzenia prawyborów kandydatów

na radnych, burmistrzów i wójtów. Baron oczywiście był przeciw, ale to już nie miało wpływu na uchwały.

Rzecz odbiła się echem w Warszawie i to z aprobatą. Więc i baron oficjalnie zmienił zdanie, co można strawestować przewrotnie - był przeciw, a nawet za. Dopiero na konwencji przedwyborczej SLD ostrzelano odyńca i trzech jego wyblakłych muszkieterów. Rzutem na taśmę zrobiono coś porządkującego w SLD, ale to nie wystarczyło do zwycięstwa. Więc czas na zmiany. Tak rządzić nie wolno panie baronie. Panu również czas podziękować, zanim do reszty nie skłóci pan Zielonej Góry z Gorzowem miast integrować region lubuski.

Swoją drogą cieszy fakt, że młodzi coraz śmielej wkraczają na scenę polityczną i biorą sprawy w swoje ręce.

Bolesław Onyszczyk

Wybory samorządowe 2002r.

Na dzień 27 października 2002r. liczba uprawnionych do głosowania w naszym powiecie wynosiła 45.367 osób. Liczba wyborców, którym wydano karty do głosowania, wynosiła 22.045 - 48,6%. Głosów ważnych ogółem oddano 19.929 a więc 43,9% ogółu uprawnionych.

W okręgu wyborczym nr 1 (gm. Bledzew + gm. Przytoczna) na poszczególne listy kandydatów i kandydatów z tych list do Rady Powiatu Międzyrzeckiego oddano następujące liczby głosów ważnych:

W okręgu wyborczym nr 2 - gm. Międzyrzecz na poszczególne listy kandydatów i kandydatów z tych list do Rady Powiatu Międzyrzeckiego oddano następujące liczby głosów ważnych:

W okręgu wyborczym nr 3 (gm. Pszczew + gm. Trzciel) na poszczególne listy i kandydatów z tych list do Rady Powiatu Międzyrzeckiego oddano następujące liczby głosów ważnych:

Do redakcji

**WSZYSTKIM WYBORCOM
Z GMINY TRZCIEL I
PSZCZEW, KTÓRZY W
WYBORACH DO RADY
POWIATU ODDALI NA
MNIE SWÓJ GŁOS -
BARDZO SERDECZNIE
DZIĘKUJĘ**

HALINA PILIPCZUK

W okręgu wyborczym nr 4 - gm. Skwierzyna na poszczególne listy kandydatów i kandydatów z tych list do Rady Powiatu Międzyrzeckiego oddano następujące liczby głosów ważnych:

Mandat radnego na II-gą kadencję (2002-2006) Rady Powiatu Międzyrzeckiego uzyskały następujące osoby:

Frabiński Andrzej, Gabryelski Grzegorz, Górny Zbigniew, Jarmużek Piotr, Jarzębkiewicz Maria, Odziomek Kazimiera, Orzeszko Dariusz, Paluch Ewa, Pilipczuk Halina, Plewa Zofia, Puchan Kazimierz, Ratajczyk Zofia, Reszel Tomasz,

Szymański Ryszard, Świątek Zbigniew, Zielenka Aleksander, Zimny Leszek.

Na I sesji nowo wybranej Rady Powiatu 19 listopada 2002r. wybrano przewodniczącego Rady i Starostę. Przewodniczącym Rady Powiatu Międzyrzeckiego na II kadencję został **Tomasz Reszel** a starostą powiatu - **Kazimierz Puchan**.

Zenon Wojciechowski

Komitet Wyborczy Samoobrona RP - 329	Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD - UP - 1.892	Komitet Wyborczy PSL - 1.084	Komitet Wyborczy Wyborców „Powiat 2002” - 686
1. Ilczuk Henryk - 132 2. Milka Józef - 91 3. Dydyła Andrzej - 106	1. Zimny Leszek - 779 2. Jarzębkiewicz Maria - 690 3. Kulisz Tomasz - 223 4. Tomczyk Wioletta - 163 5. Sztamborska Elżbieta - 37	1. Gabryelski Grzegorz - 378 2. Kunat Krzysztof - 176 3. Morczyńska Janina - 246 4. Bok Henryk - 94 5. Lira Ludwik - 43 6. Maciejczak Bogusław - 147	1. Bujakowski Witold - 110 2. Hnatów Waldemar - 27 3. Kolański Grzegorz - 54 4. Marchewka Stefan - 104 5. Marek Stanisław - 61 6. Schindler Zenona - 330
Komitet Wyborczy Samoobrona RP - 722	Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD-UP - 2.759	Komitet Wyborczy PSL - 1.731	Komitet Wyborczy Wyborców „Powiat 2002” - 2.271
1. Calus Jan - 209 2. Kołodziejski Waldemar - 176 3. Egrowska Katarzyna - 86 4. Nocyk Edward - 78 5. Gajewski Ryszard - 96 6. Michałowski Wojciech - 36 7. Wasiak Zenon - 41	1. Puchan Kazimierz - 806 2. Kasprzak-Perka Joanna - 187 3. Ratajczyk Zofia - 290 4. Barczycki Zbigniew - 161 5. Biedziak Barbara - 86 6. Jarmużek Piotr - 338 7. Glura Jolanta - 172 8. Rojek Lech - 147 9. Łopaciński Marek - 52 10. Samagalska Krystyna - 83 11. Matysiak Józef - 63 12. Szczerski Kazimierz - 115 13. Iwiński Janusz - 158 14. Kaczmarek Krystyna - 101	1. Zielenka Aleksander - 299 2. Gandurska Ewa - 117 3. Plewa Zofia - 381 4. Ignatowicz Ryszard - 161 5. Siemaszko Jerzy - 22 6. Pokolenko Kazimierz - 100 7. Janicki Grzegorz - 75 8. Janusiewicz Ola - 247 9. Niewiadomski Władysław - 76 10. Dajworska Irena - 100 11. Jankowski Jan - 31 12. Turczyn Józef - 57 13. Pijaczynski Edmund - 43 14. Botuliński Dwight - 22	1. Biernat Władysław - 117 2. Blochowicz Alicja - 135 3. Bożek Stanisław - 216 4. Chomicz Michał - 154 5. Frabiński Andrzej - 288 6. Guzikowska Zofia - 186 7. Jadcak Dorota - 194 8. Kiziułkiewicz -Piotr Barbara - 220 9. Kołodziej Piotr - 112 10. Krajnik Jolanta - 81 11. Mejza Czesław - 149 12. Odziomek Kazimiera - 312 13. Synowiec Anna - 57 14. Wrzosek Edward - 50
Komitet Wyborczy Samoobrona RP - 710	Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD-UP - 1.465	Komitet Wyborczy PSL - 1.379	Komitet Wyborczy Wyborców „Powiat 2002” - 571
1. Dekert Anna - 424 2. Marciniaak Jacek - 163 3. Możejko Zdzisław - 48 4. Cugier Marian - 75	1. Kistowski Jan - 82 2. Górny Zbigniew - 507 3. Winiarczyk Bargiel Grażyna - 71 4. Markowski Zdzisław - 192 5. Kościolowicz Zenon - 167 6. Pilipczuk Halina - 446	1. Dubkiewicz Bogdan - 261 2. Górny Janusz - 271 3. Kasproicz Ryszard - 156 4. Łukaszyk Jan - 224 5. Orzeszko Dariusz - 352 6. Rose Lucyna - 115	1. Adamski Piotr - 240 2. Muzolf Zdzisław - 87 3. Szukiel Robert - 14 4. Tkaczuk Zbigniew - 57 5. Zajac Zdzisław - 173
Komitet Wyborczy Samoobrona RP - 472	Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD-UP - 1.786	Komitet Wyborczy PSL - 1.185	Komitet Wyborczy Wyborców „Powiat 2002” - 887
1. Wojciechowski Andrzej - 137 2. Nowicki Ireneusz - 119 3. Wiczorek Zbigniew - 126 4. Rydkodym Krzysztof - 90	1. Reszel Tomasz - 368 2. Świątek Zbigniew - 279 3. Kubaszewska Leonia - 271 4. Skorupa Sławomir - 177 5. Świt Alicja - 119 6. Jędruszek Jan - 146 7. Pietronczyk Agata - 201 8. Zawidzki Maciej - 225	1. Szymański Ryszard - 334 2. Różalski Zenon - 186 3. Filipek Grażyna - 182 4. Hołownia Lesław - 196 5. Mrowicki Grzegorz - 180 6. Szymański Mirosław - 34 7. Frączek Jarosław - 23 8. Błoch Jerzy - 50	1. Szczepaniak Jerzy - 159 2. Namysłowski Zbigniew - 59 3. Paluch Ewa - 259 4. Czepukonicz Wiesław - 58 5. Igielski Karol - 106 6. Jagiełło Julian - 68 7. Kowalewski Michał - 121 8. Stankiewicz Włodzimierz - 57



„Ziemia niczyja”

W obrzydliwy, zimny i mglisty wtorek, zamiast siedzieć w ciepłku i drapać za uchem małego kotka - wyruszyłam do kina na „ZIEMIĘ NICZYJĄ” **Danisa Tanovicia**. Bałam się, że ten film na prowincję nie zawita, ale gorzowskie „Słońce” dba o wymagających widzów...

Tytułowa ziemia niczyja to okop między oddziałami serbskimi i bośniackimi, gdzie pechowo spotykają się dwaj ranni - Serb i Bośniak oraz... zwłoki, pod którymi umieszczona jest paskudna mina: jeśli zdejmie się ciało - wybuchnie - niszcząc wszystko wokół. Straszliwa ironia tkwi w tym, że zwłoki okazują się jak najbardziej żywym, tyle że ogłuszonym, facetem, którego dwaj pozostali muszą pilnować, by przypadkiem się nie poruszył...

Przyznaję ze wstydem, że nigdy nie umiałam ogarnąć mym humanistycznym umysłem konfliktu bałkańskiego. Po obejrzeniu „Ziemi niczyjej” rozgrzeszyłam się - absurd i idiotyzm tej wojny rzeczywiście trudny jest do ogarnięcia!

Przez ponad 100 minut widzimy dwóch mężczyzn - zwyczajnych, przeciętnych, w podobnym wieku, ze wspólnymi znajomymi, którzy może i by się zaprzyjaźnili, gdyby nie to, że znajdują się po dwóch stronach barykady. Nie chcą nawet poznać swych imion - bo po co, skoro może jutro będą do siebie strzelać... Słuchamy kłótni, którą wygrywa ten, kto akurat ma w rękach nóż albo karabin. Przerzucają się zarzutami: to wy zaczęliście wojnę! to wy gwałcicie i mordujecie! to wy jesteście najgorszi! Wy - czyli Serbowie w oczach Bośniaka i Bośniacy w oczach Serba. Absurd konfliktu podkreśla obecność żywej bomby, czyli faceta, który nie może nawet się podrapać, by nie

wylecieć w powietrze wraz z okopem i jego zawartością.

Żołnierze serbscy i bośniaccy widzą dwóch wariatów biegających w samych gaciach i machających białymi koszulkami na znak kapitulacji, ale wolą zbombardować nieszczesny pas ziemi niczyjej, niż zrobić coś bardziej konstruktywnego.

Mamy też siły pokojowe ONZ - oddziały, które kojarzą się laikom z dobrem, sprawiedliwym działaniem itp. A oni są NEUTRALNI - jakiegokolwiek akcje sporne to zakłócenie przyjemnego trwania w bezpiecznej kwaterze, z sekretarką na kolanach. Dowódcy „umywają ręce”, musi się znaleźć sierżant - straceniec, który stwierdza, że życie ludzkie jednak jest najważniejsze. Pomaga mu ekipa TV, chociaż „pomaga” to złe słowo. Dziennikarze jak sępy czekają na materiał - bez względu na to, czy będzie to spektakularny sukces, czy spektakularna rzeź. Dowódcy pilnują, by w mediach okryć się chwałą, a to, że w rzeczywistości odnieśli krwawą i żenującą porażkę - cóż, takie jest życie - telewizja NIE kłamie.

Reżyser pokazał konflikt bałkański z perspektywy zwykłych ludzi, dla których bieganie z bronią po lasach i wyrzynanie nawzajem nie jest celem życia. Tanović teoretycznie nie powiedział nic nowego - wojna jest głupia, bezsensowna i absurdalna. Takich filmów jest wiele, ale w tym nie ma wysmakowanych kadrów i bohaterstwa rodem z dzieł Spielberga. Jest brud, chropowatość, zmęczenie, strach: głupota ludzi, którzy w imię jakiegoś dziwnego konfliktu „na górze” skaczą sobie do gardeł, zamiast pójść do knajpy i wspólnie się upić.

Wyszedłem z kina wstrząśnięty i wściekły. Wściekły, bo wszystko, co genialne, tworzone jest gdzie indziej, często za małe pieniądze. A my wyrzucamy w błoto 10 milionów, bo Wajdzie zachciało się nakręcić „Zemstę” - lukrowane NIC z kilkoma niezłymi kreacjami (Polański jako Papkin - rewelacyjny), niepotrzebną

ramotę, która pokazuje jakąś tam prawdę, ale nie taką, jakiej szukamy w kinie.

Wajda jest sztuczny, nie wierzę temu, do czego chce mnie przekonać. Natomiast Tanović jest świeży, pełen zapału, a przez to - niezwykle prawdziwy. Uwierzyłam w każdy kadr, każde słowo, każdy gest. „Ziemia niczyja” to nie tylko surowy i doskonały obraz konfliktu bałkańskiego, ale też genialna metafora całego tego chorego świata.

Aleksandra Stopyra

Uczniowie, nie powtarzajcie

- Konopnicka dokładnie знаła chłopską dolę, bo wcześniej wyszła za mąż i miała pełen obraz doli chłopów.
- Wernyhora to starzec z ulicy.
- I w ten sposób Polska topiąc się w masie niewoli, utonęła, dopóki ktoś nie dał sygnału, że czas walczyć o ojczyznę, o naród, o wolność.
- Bóg rzucił na Hioba zaraźliwy trądzik.
- Wypiańskiego uznano za stwórcę wszechstronnego.
- Antygona oddała życie za brata, sprzeciwiła się królowi i nie miała wyjścia, musiała pochować brata.
- Moda - kobiety obcięły włosy i spódnice, a zamiast tego założyły spodnie.
- Teatr w XX-leciu wybił wszystkich aktorów filmu niemieckiego.
- Edyp wydłubał sobie oczy i poszedł do ogrodu, gdzie zmarł śmiercią naturalną w pozycji głowy w kolanach.

Upadek

Szukając przyczyn mojego upadku, wziąłem pod uwagę kilka rzeczy. Może to dlatego, że przed miesiącem straciłem pracę i nie mam prawa nawet do zasiłku. Miałem dobrą pracę, dużo pieniędzy a teraz nie mam nic. Może upadłem dlatego, że niedawno odeszła ode mnie żona. Zabrała dwójkę naszych dzieci, i wyjechała z jakimś innym mężczyzną. Bardzo ją kochałem, byliśmy ze sobą piętnaście lat, gdy mnie rzuciła myślałem nawet o samobójstwie. W końcu odstąpiłem od tego niechrześcijańskiego pomysłu. Ale wciąż nie mogę się pozbierać. A może w końcu upadłem dlatego, że nie mam nikogo, do kogo mógłbym pójść. Jestem sam, nie mam

rodziny, przyjaciół, nie mam nawet psa, który cieszyłby się na mój powrót.

Kiedy zastanawiałem się nad przyczyną mojego upadku, podszedł do mnie jakiś człowiek.

- Nic się panu nie stało? - zapytał - Powinni posypać ten chodnik piaskiem. Trzeba uważać. Po dzisiejszym przymrozku jest bardzo ślisko.

Podał mi rękę i pomógł wstać.

Marek Klimaszewski

Debiuty poetyckie

Egoizm

Egoizm zjada cię po kawałku

Aż pewnego dnia

Nie będzie miejsca na mądrość

Zniknie uczciwość jako wartość podstawowa

Zamieszka w nas chciwość

Upadek jest twoim końcem

Wiara podnosi

Ale tylko wytrwałych!

Basia Kandyba

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrowki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Wystawa czasowa:

- Wielka Księga Małych Międzyrzeczan

- Współczesna szopka ludowa (od 10.12.2002r.)

Muzeum czynne:

- od wtorku do soboty 9⁰⁰ - 16⁰⁰

- niedziela 10⁰⁰ - 16⁰⁰

- poniedziałek zamknięte

Ponadto w okresie świątecznym:

- 24, 25, 26, 31 grudzień 2002r. - zamknięte

- 01. styczeń 2003r. - zamknięte

„Dwie piątki też wyglądają ładnie”... czyli powody do świętowania w ZSE



W dniu 22 października Dom Kultury w Międzyrzeczu należał do ludzi w różny sposób powiązanych z Zespołem Szkół Ekonomicznych. Pod jego dachem zebrali się wszyscy pracownicy szkoły, jej uczniowie oraz specjalnie zaproszeni goście: pełnomocnik do spraw oświaty: **Maria Górna -Bobrowska**, starosta **Kazimierz Puchan** oraz **Irena Nyczak**, **Roman Rojek** i **Mirosław Milewski** z Zarządu Rady Rodziców. Wokół panowała niezwykła atmosfera ... Atmosfera

wielkiego święta w całkiem zwyczajny dzień.

Kilka minut po godzinie dwunastej czerwona kotara uniosła się w górę, z głośników dobiegał serdeczny głos recytujący wiersz Adama Asnyka pt. *Posyłam kwiaty*. Chwilę później na scenie pojawiła się właścicielka tajemniczego głosu - uczennica **Agata Rękawiecka**, która wolnym krokiem poczęła zmierzać w stronę widowni. Rozpoczęła się uroczysta akademii. Powodów do świętowania raczej nie brakowało. Celebrowano **pięćdziesięciopięciolecie istnienia ZSE, dzień patrona szkoły Stanisława Staszica oraz Dzień Edukacji Narodowej**.

Zgromadzeni goście zostali powitani przez uczniów Liceum Ekonomicznego - **Izabelę Kaczmarek** i **Mikołaja Reja** oraz przez dyrektora szkoły **Annę Górną**. Pani dyrektor złożyła wszystkim, byłym i obecnym pracownikom szkoły podziękowania i życzenia, doceniając ich zaangażowanie. Nie zapomniała także wyróżnić zasłużonych nauczycieli i pracowników. Pani Górna przyznała, że nie może się już doczekać sześćdziesiątych urodzin szkoły ale stwierdziła, że „Dwie piątki też wyglądają ładnie...”.

Pięćdziesiąt pięć lat to ogromny szmat czasu. I jeśli niekiedy w ludzkim życiu wystarczy zaledwie minuta, by stało się coś nieoczekiwanego, ważnego, to wyobraźmy sobie, ile istotnych rzeczy musiało zdarzyć się w przeciągu ponad pół wieku w życiu tak poważnej instytucji. Budynek szkoły dwukrotnie zmieniał oblicze, a „jubilatka” funkcjonowała do niedawna pod nieco inną nazwą: **Zespół Szkół Zawodowych**. Wielokrotnie też zmieniali się dyrektorzy szkoły. Organizatorzy udowodnili wszystkim, że nie zapomnieli o tamtych ludziach, ludziach, którzy swoją pracą i poświęceniem przyczynili się do jej świetności. Z myślą o nich przygotowano ciekawe slajdy ze zdjęciami dotyczącymi historii szkoły. Niektórzy z dyrektorów zaszczycili uroczystość swoją obecnością. Przybyli: p. **Stefan Cyraniak**, p. **Ewa**

Dopieralska oraz p. **Ola Janusiewicz**.

W bogatym programie artystycznym nie zabrakło piosenek. Usłyszeć można było melodie z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Swoje umiejętności wokalne zaprezentowały: **Ewelina Czapniewska**, **Urszula Borucka** i **Katarzyna Chatkowska**. Ciekawym punktem programu była piosenka o personelu ZSE, napisana specjalnie na tę okazję, a wykonana przez uczennice z klasy IVb Liceum Ekonomicznego: **Marlenę Zimowską**, **Magdalenę Bartoszek**, **Danutę Jasińską**, **Elżbietę Dobrowolską**, **Katarzynę Kubrycht**, **Monikę Bilińską** i **Martę Pelec**. Refren utworu z pewnością na długo pozostanie w pamięci wszystkich zgromadzonych na uroczystości: „*Bo ta szkoła złączyła wszystkich nas/ Niech ta szkoła trwa już cały czas.*”

Warto wspomnieć o jeszcze jednym punkcie artystycznego programu, a mianowicie o pokazie mody stylizowanym na lata sześćdziesiąte. W roli modeli i modelek wystąpili oczywiście uczniowie ZSE, którzy zaprezentowali kreacje z wdziękiem i profesjonalizmem.

Jak widać, **Zespół Szkół Ekonomicznych** jest szkołą, która oprócz wpajania ludziom ekonomicznych praw, zajmuje się także rozwojem kulturalnym swoich podopiecznych, co doskonale udowodniły organizatorki tej wspaniałej akademii, nauczycielki: **Izabela Haremza**, **Bogumiła Baraniecka**, **Marta Chachaj** oraz **Magdalena Czyż**.

Kamila Kogut

Do redakcji

Szanowni Państwo! - mieszkańcy powiatu międzyrzeckiego!

Zaszczyciliście mnie wyborem na radną Rady Powiatu, dając w ten sposób dowód swojej życzliwości i zaufania do mojej osoby. Przyjmuję ten wybór i Wasze poparcie z wdzięcznym podziękowaniem.

Przyrzekam, że będę bronić Waszych praw i sprawiedliwości. Podejmując nowe wyzwania, będę dążyć do tego, aby spełniły się oczekiwania wszystkich mieszkańców naszego powiatu, a szczególnie, aby mogły realizować się aspiracje młodzieży.

Zofia Ratajczyk

Trzcielskie wydarzenia

Przełom października i listopada w gminie przebiegał pod znakiem wyborów samorządowych. Kampania przedwyborcza, chociaż budziła wiele emocji, nie była agresywna, raczej była nastawiona na prezentację programów oraz kandydatów na radnych i burmistrza. W wyniku decyzji wyborców mandaty radnych Rady Miejskiej w Trzcielu otrzymali: **Jerzy Adamus, Zygmunt Czarnecki, Piotr Górny, Jerzy Jachwitz, Andrzej Kaczmarek, Jerzy Kołodziej, Marian Kowal, Wojciech Krajewski, Krystyna Perek, Adam Piątkowski, Józef Pihan, Jan Raj, Zdzisław Sawka, Halina Skotnicka, Stanisław Turecki.**

Obdarzona społecznym zaufaniem piętnastka rajców rozpoczęła swoją misję 19 listopada po złożeniu ślubowania na I sesji Rady Miejskiej w Trzcielu. Radnymi powiatowymi zostali: **Zbigniew Górny, Dariusz Orzeszko i Halina Pilipczuk.**

Niezwykle ceniony i popularny w trzcielskiej gminie - **Edward Fedko**, jak zwykle otrzymał olbrzymie poparcie wyborców i z doskonałym wynikiem uzyskał

mandat radnego wojewódzkiego. Szkoda tylko, że trzcielianie mieli tylko po jednym głosie i nie mogli wybrać dwóch radnych wojewódzkich, bo **Bolesław Onyszczyk** po spotkaniu z wyborcami zyskał sobie wiele uznania i sympatii. Druga tura wyborów na burmistrza, a szczególnie okres przed głosowaniem nabrał rumieńców i spowodował wyjątkową aktywność kandydatów na stanowisko gospodarza gminy. Cała społeczność żyła wyborami, trwały nieustające dyskusje i spekulacje dotyczące zwycięzcy. Ostatecznie przewagą 276 głosów zwyciężył **Jarosław Kaczmarek**, który tym samym będzie kierował gminą już II kadencję.

Tuż po wyborach gmina obchodziła, podobnie jak cały kraj, Święto Niepodległości. Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki w Trzcielu przygotował uroczystą akademię z tej okazji. Trzeba przyznać, że była to pięknie przygotowana impreza, która podobała się publiczności i wzbudziła jej zachwyt. A publiczność dopisała, było widzów dużo więcej niż na spotkaniach przedwyborczych. Mieszkańcy gminy zachwyceni byli całym

programem artystycznym przygotowanym przez p. **Annę Psarską** i kierownika OKSiT-u **Rafała Kaszubskiego**. Podziwiali więc tańce standardowe i latynoamerykańskie w wykonaniu grup tanecznych, występy grupy wokalne ze studia piosenki kierowanej przez **Jerzego Świąteczaka**, przedstawienie teatralne pt „Z książki płynie odwaga, książka życiu pomaga - zmartwienia postaci bajkowych”. Dostojeństwo i powagę chwili zapewnił wielce zasłużony zespół śpiewaczy - „Obrzanie”, którzy pieśniami patriotycznymi dostarczyli widzom wielu wzruszeń. Olbrzymi aplauz wzbudził pokaz tańca break - dance w wykonaniu grupy „New Staill Dance” w składzie: **Medard Gzyl, Maciej Pietruńko i Bartosz Pietruńko** oraz choreograf - **Krzysztof Mazurkiewicz**.

Niejako w cieniu tych wydarzeń odbyło się wyborcze zebranie Związku Kombatanów i Osób Represjonowanych RP. Członkowie trzcielskiej organizacji wybrali prezesa, został nim pan **Piotr Grabas** z Brójca.

A ponadto miasto i wsie przygotowują się już do świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku, o czym świadczą barwne dekoracje w sklepowych witrynach.

Jadwiga Szylar

„PC-ty w Brójcach”



„Mamy komputery”, „Nowe PC-ty” - to tytuły informacji zawartych w gazetce szkolnej brójceckich gimnazjalistów. Cieszą się nauczyciele, ale przede wszystkim uczniowie, bo już mają własną pracownię komputerową i nie muszą korzystać z uprzejmości oraz gościnności dyrekcji szkoły podstawowej. Gimnazjaliści z Brójca, niebawem aktywni i ambitni uczniowie, zasłużyli na tę wyjątkową nagrodę. Tak można nazwać prezent, który ufundowało Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu w

ramach ogólnopolskiego programu - „Komputer w każdej szkole”.

Dzień 7 listopada 2002 roku był świętem w szkole, bowiem właśnie wtedy uroczystie dokonano otwarcia sali komputerowej. Pracownia posiada 10 stanowisk z serwerem i dodatkami niezbędnymi do prowadzenia zajęć z informatyki. A te od lat prowadzi doświadczony nauczyciel - **Krzysztof Rzeszot**. Uczniowie z przyjemnością odbywać będą zajęcia w sali komputerowej, gdyż pomieszczenie jest estetyczne i wyposażone w ładne, kolorowe meble, które ufundowała gmina Trzciel. Pani dyrektor Gimnazjum - **Wioleta Nowaczyk** zadbała również o zabezpieczenie pracowni i jej cennego wyposażenia. W tym działaniu pomagała jej p. **Krystyna Marciniak** z GALMAR-u, która nieustannie sponsoruje przeróżne szkolne akcje. Tym razem p. K. Marciniak przekazała gimnazjum drzwi antywłamaniowe i okratowanie okien, tym samym szkoła nie musiała szukać w swoim skromnym budżecie 4 tys. zł. Doniosłość wydarzenia w brójceckim gimnazjum podkreślili swoim udziałem liczni dostojni goście. Tak więc młodzież szkolna miała okazję spotkać: wicemarszałka lubuskiego - **Bogusława Bila**, wicestarostę międzyrzeckiego -

Grzegorza Gabryelskiego, burmistrza MiG Trzciel - **Jarosława Kaczmarka**, przedstawiciela kuratorium gorzowskiego - **Stanisława Tureckiego**, p. **Krystynę Marciniak**, dyrektora Gimnazjum w Trzcielu - **Wandę Jakubowicz**.

Jakubowicz.

Młodzież potrafi docenić pracę na rzecz ich dobra i dlatego serdecznie dziękowali wszystkim, którzy przyczynili się do powstania pracowni komputerowej. Gimnazjaliści: **Karolina Kusiak, Kamil Strzępek i Bartłomiej Jakubowski** w imieniu wszystkich uczniów złożyli podziękowania, ale również przedstawili plany związane z funkcjonowaniem pracowni informatycznej.

Następnym wielkim wydarzeniem, już obu brójceckich szkół, będzie zapewne otwarcie hali sportowej. Jej budowa trwa, a tempo prac wskazuje, że termin jej zakończenia zostanie dotrzymany, czyli koniec 2003 roku może stać się wielkim świętem całej społeczności Brójca.

Jadwiga Szylar

Nazdjęciach:

1. **Stanisław Turecki** przecina wstęgę,
2. **Dyrektor Wioleta Nowaczyk** z gośćmi i uczniami w nowej pracowni.



Gimnazjum

nr 1

Międzyrzecz

ul. Staszica 22a, tel. (095) 741-23-96

„Pisać każdy może,
trochę lepiej lub trochę gorzej...”

Pragnę podzielić się z Szanowną Redakcją i Czytelnikami informacją o szkolnej prasowej nowości, która pojawiła się w Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu. Od IX br. ukazuje się u nas matematyczna gazetka zatytułowana „Abak”, bo podobno „liczby rządzą światem”, więc liczyć trzeba umieć (choć najczęściej na siebie).

Tym piśmieniem postanowiłam włączyć się w zachodzący aktualnie w polskiej oświacie proces przemian, którego celem jest m. in. korelacja wiedzy z różnych przedmiotów nauczania, a nade wszystko umiejętność praktycznego stosowania.

W obecnej rzeczywistości już coraz częściej musimy posługiwać się pojęciami, np. kapitał, wartość nominalna, bessa,

hossa, boom, debet, a dzisiejsza młodzież będzie się nimi w przyszłości posługiwać (na co dzień).

Zamierzam więc w tej „prasowej formie” upowszechnić treści z zakresu matematyki, ekonomii i bankowości, które dla wielu w całym okresie szkolnym są drogą przez mękę, czarną magią, czy piętą achillesową. Chcę pokazać, że „matma” nie jest takim strasznym diabłem, jak ją malują, że można się z nią oswoić, np. przez obliczanie: kosztów zakupów, oprocentowania lokat, odpisów podatkowych, Vat-u itp.

Innym istotnym przesłaniem „Abaku” jest stworzenie uczniom nowej możliwości obcowania z tekstem, a przez to kształcenie nawyku czytania, sięgania po prasę, książkę - „bo kto czyta, żyje wielokrotnie”.

Mając pełną świadomość swego



amatorstwa na tej „dziennikarskiej niwie”, będę bardzo wdzięczna za wszystkie uwagi profesjonalistów „Powiatowej” cieszącej się uznaniem i mającej bardzo liczne grono czytelników, do których zalicza się również niżej podpisana

Halina Konieczna - Kuryś

Na zdjęciu zespół redakcyjny gazetki

Od redakcji: Pomysł świetny! Podziwiamy mądre redakcyjne głowy, dla których matematyka to również zabawa. Życzymy sukcesów i wiernych czytelników.

„45 minut - wychowywać ucząc”

3 października 2002 roku uczniowie klasy II E Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu w czasie lekcji wychowawczej mieli okazję zobaczyć, jak ich miasto wyglądało w minionych wiekach. Ta podróż w przeszłość możliwa była dzięki zorganizowanej w Urzędzie Miasta i Gminy w Międzyrzeczu wystawie pt. „Przeszłość zachowana w pamięci”. Młodzież z zainteresowaniem oglądała rysunki Aleksandra Manna, przedstawiające wyobrażenie dawnego Międzyrzecza. Żywe zainteresowanie rysunkami widoczne było w toczących się dyskusjach o obecną lokalizację przedstawionych starych ulic i domów, których bardzo często już nie ma w dzisiejszej architekturze miasta, co szybko zauważyli uczniowie. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się pocztówki przedstawiające Międzyrzecki Zespół Muzealny, a zwłaszcza kazimierzowski zamek. Miałem wówczas okazję przypomnieć postać pana Alfa Kowalskiego, artysty malarza, pionierskiego organizatora życia kulturalnego powiatu międzyrzeckiego, człowieka zasłużonego w ochronie zabytków na terenie całej Ziemi Lubuskiej. Był on jedną z najwybitniejszych postaci regionalnego ruchu kulturalnego, a jako organizator i wieloletni kustosz Muzeum w Międzyrzeczu poświęcił tej placówce całe swoje życie. Urodził się 23 kwietnia 1914 roku w Inowrocławiu, jako syn Antoniego i Antoniny Wierusz-Kowalskich. Ojciec Alfa, właściciel antykwarium, i kolekcjoner,

zaraził syna zbieractwem. Wpoił mu tę pasję i dlatego Alf już w szkole podstawowej zaczął gromadzić najrozmaitsze przedmioty, które magazynował na strychu rodzinnego domu. Tam urządził swoje własne muzeum. Znalazły się tam m. in. „stare monety, fragmenty ceramiki, ułamki ciosu starej kolegiaty romańskiej, kolekcja sopli z inowrocławskich salin”. W gimnazjum organizował wycieczki do okolicznych wiosek, gdzie wraz z przyjaciółmi gromadził zabytki sztuki ludowej, które szkicowali i opisywali w zeszytach. II wojnę światową Alf spędził na Podlasiu skąd, dzięki, przyjaciołom z Poznania, miał przybyć do Gorzowa, a przywędrował do Międzyrzecza. Tutaj właśnie został Referentem Kultury i Sztuki. Zabrał się wówczas do pracy na etacie niepłatnym, bo jak sam pisał: *„W tym okresie pieniądze nie były jeszcze wszystkim”*. W celu wykonywania swych zadań, uzyskał z poznańskiego urzędu wojewódzkiego upoważnienie *„do zabezpieczenia i przejmowania do dalszej dyspozycji Konserwatora Wojewódzkiego wszelkich dzieł sztuki i zabytków kultury, stanowiących dobro opuszczone, względnie ponemieckie znajdujących się zarówno w rękach osób prywatnych, jak w rękach przedstawicieli wszelkich władz i urzędów oraz instytucji”*. Został nawet uprawniony do „obłożenia” aresztem w przypadku nie stosowania się do jego zaleceń. Na bazie zebranych wówczas eksponatów powstały zaczątki przyszłego muzeum, które w końcu znalazło swoją

siedzibę w zniszczonych budynkach byłej Kasztelanii Międzyrzeckiej. W pionierskim okresie powstawania tej placówki eksponaty pochodziły w ogromnej części z penetracji Ziemi Międzyrzeckiej oraz w formie daru od zaprzyjaźnionej z Alfem ludności Dąbrowki Wielkopolskiej. Rzadziej zakupywano eksponaty. Niejednokrotnie musiał on przynosić je na własnych plecach, ale jak możemy to obecnie zobaczyć, jego ciężka praca opłacała się. Dzisiaj Muzeum jest w pełni uformowaną placówką, z dużą liczbą eksponatów.

Alf zmarł 24 listopada 1993 roku w Piasecznie koło Warszawy, dokąd wyjechał w 1988 roku po 43 latach spędzonych na pracy dla Międzyrzecza i jego mieszkańców. Jeszcze rok przed śmiercią uczestniczył w otwarciu wystawy międzyrzeckich portretów trumiennych w Muzeum Historycznym w Warszawie. Zbierał tam wówczas gratulacje i wyrazy uznania dla swojej ciężkiej i metodycznej pracy, za którą otrzymał szereg odznaczeń państwowych, m. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki. Alf mimo przeciwności losu zawsze zachowywał optymizm i dążył do wybranego celu. Życząc wszystkim młodym ludziom znalezienia swojego celu w życiu i realizowania go z taką samą pasją, jak on to robił.

Wiesław Włodarski
Nauczyciel historii
Gimnazjum nr 1

Gawęda o tej co nie zginęła

*Żołnierze!... Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójście do Królestwa i przestąpić granice rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć o oswobodzenie ojczyzny. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczym szarż, każę tylko doświadczonym z was pełnić funkcję dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było... Patrzę na was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska, i pozdrawiam was, jako Pierwszą Kompanię Kadrową - to fragment przemówienia **Józefa Piłsudskiego** wygłoszonego 3 sierpnia 1914 roku dołączonych w I Kompanię Kadrową oddziałów Związków Strzeleckich.*

Uczniowie **Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu** 8 listopada bieżącego roku uczestniczyli w nietypowej lekcji historii, która była poświęcona rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, kiedy Rada

Regencyjna przekazała władzę na ręce marszałka Piłsudskiego. Uczniowie recytowali:

*Kto jak on - nasz brygadier Piłsudski
Polskę w sercu, śmierć w tornistrze
nosił*

Kto jak on?

*Pamiętajcie to imię, co z tęsknoty do
Polski wyrosło,
gdy wróg deptał ją z butą wyniosłą,
całą w ogniu stojącą i w dymie.*

Gimnazjaliści poznali fragment historii Polski, patriotyczny nastrój z lat 1914 - 1918 dzięki uroczystości przygotowanej przez swych rówieśników z klasy III a, którzy stanowili chór specjalnie stworzony dla potrzeb imprezy. Całość historycznego „obrazka” została oparta na piosenkach historycznych i wierszach pochodzących z tamtego okresu lub tym wydarzeniom poświęconych. Uczniowie recytatorzy: **Agata Podgajska, Agata Potyra, Ewa Grela, Ania Pakuła, Asia Stawasz, Agnieszka Skowron oraz Łukasz Stucki, Paweł Szczepaniak i Przemek Kapliński** przypomnieli, że I wojna światowa była tragedią dla naszego narodu, spowodowała walkę bratobójczą. Polacy mieszkający w zaborze rosyjskim musieli walczyć na rzecz Rosji, Polacy z zaboru niemieckiego i austriackiego walczyli po stronie przeciwniej:

*Podzielił nas, mój bracie,
żyłos i trzyma straż.*

*W dwóch wrogich sobie szaniach
patrzmy śmierci w twarz*

W 1914 roku Polaków łudzono nadziejami. Naczelnym dowódcą armii rosyjskiej, stryj cara, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz obiecywał, że „Polska doczeka się pod berłem cara swobody w swej wierze, języku i samorządzie”. W istocie były to frazesy bez pokrycia a zwerbowano do armii wielu młodych Polaków: do niemieckiej ok. 780 tys., do austriackiej 1402 tys., a do armii rosyjskiej ok. 1196 tys. mężczyzn.

W 1918 roku gdy już weszła jutrzeńska wolności, o powrót niektórych ziem do niepodległej Polski trzeba było się jeszcze zmagać. Walczyli o to powstańcy wielkopolscy, śląscy i orłętawscy.

Gimnazjaliści poznali uczucia ówczesnych Polaków, aby w ten sposób uczyć się rozwijać uczucia miłości i przyjaźni, kształtować wrażliwość na potrzeby i problemy innych. Tradycja i historia to nieodzowny element budowania przyszłości:

*Pomyśl choć chwilę
choć chwilę,
ile krwi, walki ile
kosztowało zdobycie wolności,
stworzenie państwa i armii
na tej ziemi, co dziś nas radością
jak chlebem karmi.*

Dziękuję za pomoc w organizacji apelu p. Piotrowi Barczewskiemu oraz właścicielom kwaciarni „Fuksja”.

Wychowawczyni klasy III a
Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu
mgr **Anna Pawelska**



„Walniemy sobie zdjęcie !”

Profesor Jan Miodek znakomity popularyzator wiedzy o polszczyźnie prowadzi w telewizji audycje, w których upowszechnia zasady poprawności językowej. W czasie wakacji został zaproszony przez grupę sympatycznych młodych ludzi w schronisku na Hali Gąsienicowej do wspólnej fotografii słowami: „czy możemy sobie z panem walczyć zdjęcie ? ” Nie walczył im wtedy wykładu z kultury języka, ale pomyślał sobie, o czym pisze w książce pt.

„Rozmyślenia nad mową”, że taka forma zaproszenia przez młodzież do zdjęcia grzeszy brakiem stylistycznego wyczucia.

Co parę lat młodzi ludzie znajdują takie słowo - wytrych na wszystkie okazje, będące swoistym znakiem zapytania danego rocznika, np. „ale walczył!” - to tyle co „ale głupstwo pałał!” lecz również „ależ dowcipnie, trafnie coś określił!”; „coś tu wali” to tyle co „coś tu śmierdzi!”; „walczył komuś” - komuś coś ukraść; „wali cię?” - to

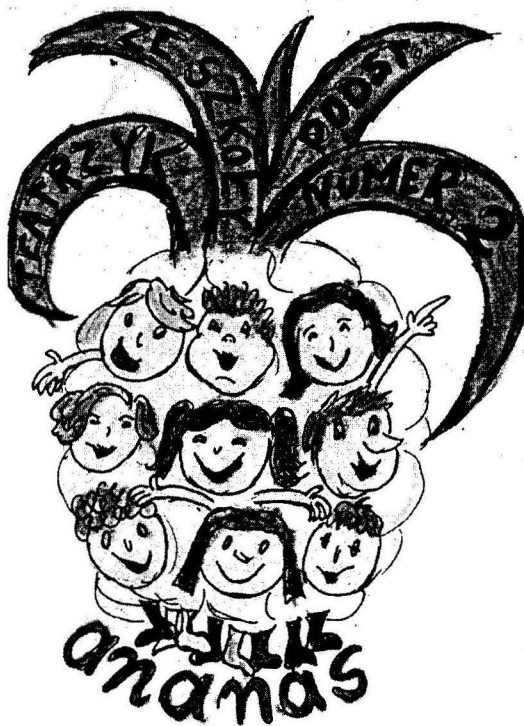
tyle co „co ty głupi jesteś?”; „wali mnie to” - to powiedzenie równoznaczne ze stwierdzeniem, „że nic mnie to nie obchodzi”.

Pozwolę sobie przypomnieć niektóre zwroty młodzieżowe z lat siedemdziesiątych zaczerpnięte ze „Słownika Franka Kimono”: palić peweksy - palić papierosy zagraniczne, kupowane za bony lub waluty wymienialne; robić wejście smoka - oszukiwać, blefować; szuwały - fryzura punków, nastroszone włosy; bajer z Ameryki - ubrania made in USA.

Jaki jest język współczesnego pokolenia Polaków? Międzyrzeczanka, **Justyna Kosmala**, studentka Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Poznaniu przeprowadziła badania w niektórych klasach Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu i Liceum Ogólnokształcącym w naszym miasteczku. Badaniom poddano 150 uczniów gimnazjum i uczniów szkoły średniej. Ankietowani mieli napisać jak

największą liczbę słów gwary uczniowskiej wraz z ich obiegowymi znaczeniami. Młodzi ludzie byli bardzo zaskoczeni tematem badań, pytali o granice swojej wypowiedzi czyli możliwość używania sprośnych wyrażenia. Studentka, zgodnie z wytycznymi prof. dr hab. H. Zgólkowej, wykładowcy przedmiotu Kultura języka w WSZiB w Poznaniu, autorki „Słownika gwary uczniowskiej”, zgodziła się na ich używanie oczywiście nie w nadmiarze, co jednak w konsekwencji nie na wiele się zdało. Żargon uczniowski jest bardzo ekspresywny, niekiedy humorystyczny ale niestety nie brak mu licznych wulgaryzmów. Wiele określeń jest zrozumiałych tylko dla osób w przedziale wieku 14 - 20 lat. Wiele określeń bierze swoje nazwy od przedmiotów i daje się odczytać wprost np. matma, fiza, hista, biola, polak, inne określają wykładowców poszczególnych przedmiotów: chemica, histor lub osób, które pełnią ważną rolę w punkcie widzenia szkoły stanowiska: dyra, dyrka, Wielki Brat. Swoje znaczenie utrzymują niezmiennie wyrażenia, które określają ocenę niedostateczną min.: pała,

Otwarte drzwi teatru



Myślę, że każdy z czytelników wie jak doniosłą i ważną rolę w rozwoju intelektualnym dziecka odgrywa teatr. Spotkanie z teatrem to niezapomniana, wspaniała przygoda dla wszystkich, którzy w niej uczestniczą. To twórczy i zarazem bardzo aktywny proces kryjący pułapki i niespodzianki, sukcesy i porażki, to wspólna, zespołowa praca. Ileż radości odkrywa podczas budowania spektaklu. Jak wielkie jest poczucie więzi między dziećmi

szmata, gol, lufa, but, gong bania. Wiele słów używanych przez uczniów funkcjonuje w obrębie klasy: dziennik lekcyjny to księga skazańców, bogaci rodzice to opieka społeczna, kieszonkowe to datki dla biednych, głowa to kanister, nauczyciele to dręczyciele, wezwanie rodziców to list gończy, gabinet pedagoga to pokój zwierzeń, długa przerwa to WC kwadrans, wychowawca to as wywiadu, boisko szkolne to pastwisko, lekcja wychowania fizycznego to taniec platfusów.

W ankietach często młodzież nadaje nowe znaczenie słowom określające używki: Pokemon lub komandos to tanie wino lub nalewka, idziemy na dżojta to zachęta do wypalenia papierosa, samosiejka, gandzia to marihuana, tunel to nazwa palarni, banglanie to palenie trawy, amfa to nazwa amfetaminy, pojarka to końcówka papierosa, ściągać chmury to napalić się czegoś, kiwnij żaru to daj ognia, kirać to wachać klej, tak - takać to pić wódkę, browar to piwo.

Często młodzież używa zamiast powszechnie znanych i rozumianych na powitanie lub pożegnanie wyrażen takich

kreującymi świat marzeń, baśni i fantazji. Jak bardzo wzrasta wrażliwość

na problemy otaczającego świata. Jak pogłębia się wiedza i umiejętność odbioru kultury.

Te wrażenia nieustannie towarzyszą dzieciom z teatrzyku „Ananas” działającego przy Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu. Zamiast wisieć bez celu na podwórkowym trzepaku, albo zdzierać buty na miejskim chodniku dwa razy w tygodniu uczestniczą w spotkaniach teatralnych i to z jakim pożytkiem? Wielokrotnie „Ananas” zdobywał tytuł laureata w Wojewódzkim Przeglądzie Małych Form Teatralnych PRO - ARTE, brał udział w Przeglądach Ponadregionalnych w Międzychodzie, Koninie, Poznaniu i Zielonej Górze, w Wojewódzkich Przeglądach Grup Kolędniczych i Jasełkowych w Sulęcinie i Świebodzinie. Teatrzyk zawsze ceniony był za profesjonalizm i wysoki poziom artystyczny przedstawień. Wielokrotnie po obejrzeniu spektaklu aktorzy Teatru im.

J. Osterwy w Gorzowie Wlkp. podkreślali wysoki poziom „wyrobienia teatralnego” dzieci. Kiedy dzieci z innych zespołów zadawały aktorom pytania typu „dlaczego kotek jest chudy?” młodych aktorów interesowały zagadnienia scenografii, projektowania strojów, doboru ról, zamierzeń reżysera pracy warsztatowej nad spektaklem. Przyjemnie było słuchać tak miłych opinii. Po każdym przeglądzie czy występie stawaliśmy się bogatsi w nowe

doświadczenia i na nowo z wielkim zapałem wracaliśmy do swoich teatralnych zajęć. Spektakl, który obecnie przygotowujemy ma tytuł „Kochanie idź już spać”. Zamierzamy zaprezentować go wszystkim mieszkańcom naszego miasta, naszym zdaniem spektakl jest bardzo barwny i ciekawy. Dlatego zapraszamy Państwa na premierę w styczniu 2003r. Wiemy, że teatr oprócz specjalnej oprawy, sceny, dekoracji kurtyny i aktorów wymaga wrażliwej publiczności. Mając na uwadze realia w jakich funkcjonujemy, a więc skromne fundusze jakimi dysponujemy, które pochodzą ze szkolnej i rodzicielskiej kasy, szukamy ludzi o otwartym sercu, chcących wesprzeć tę pasjonującą działalność. Działalność, która w naszym mieście jest mało doceniana, a przecież tak potrzebna dla rozwoju osobowości młodego człowieka.

Aktualny skład teatrzyku „Ananas”: Norbert Nowak, Anna Odolińska, Diana Potocka, Monika Rybacka, Dorota Głuszczyk, Dawid Kwiatkowski, Karolina Strzelewicz, Anna Kanicka, Natalia Stucka, Emilia Rędziak, Martyna Ziętek, Agata Nowak, Karolina Wójcik - I, Dominika Jechowicz, Emilka Pawlak, Mateusz Sobczak, Tomasz Jeziorski, Katarzyna Pilarz, Karolina Wójcik - II, Karolina Michałowicz, Marta Woźniak, Tomasz Golisz, Marta Kwiatkowska.

Osobom, które chciałyby wesprzeć działanie teatrzyku podajemy konto GBS Międzyrzecz 8367 - 0000 - 185 - 27006 - 1 z dopiskiem teatrzyk „Ananas”.

Instruktorzy teatrzyku
mgr Maria Sobczak - Siuta
mgr Hanna Barczewska

jak: dzień dobry, do widzenia, cześć, powodzenia - siema, nara, strzałka, czółko, pion.

Najobszerniejszą część opracowania stanowią wyrażenia, które można określić jako przerażające i przytaczanie ich byłoby na pewno przekroczeniem granic dobrego smaku. Po ich lekturze nie tylko jako filolog - nauczyciel ale przede wszystkim jako człowiek - przeżyłam coś w rodzaju szoku etycznego. Powstrzymam się jednak od wyłożenia własnych ocen i skieruję Państwa uwagę na radę wielkiego językoznawcy prof. Jerzego Bralczyka, który za pośrednictwem TV Polonia odpowiada na pytania widzów. Twierdzi on, że językoznawcy tylko w niewielkim stopniu mogą przeciwdziałać wulgaryzacji języka ponieważ największą niesławą w dziele krzewienia kultury języka mają rodzice i środki masowego przekazu. Jeżeli na naszym rynku ukazują się pisma, które niemalże eksplodują wulgaryzmami, jeżeli wulgaryzmy pojawiają się niemalże w każdym komercyjnym filmie, to trudno jest temu zjawisku przeciwdziałać mając do dyspozycji tylko dobre słowo. Sądzę, że

gdyby językoznawcy lub inne grupy publiczne zaprotestowały przeciwko szerzącej się praktyce wolność mogłaby zostać przekornie wykorzystana i wzrosłaby jeszcze bardziej częstotliwość używania wulgaryzmów w naszym codziennym życiu. Mogę więc tylko zwrócić się do Państwa z apelem - dbajmy o mowę ojczystą po to by nasz język powiedział wszystko to o czym pomyśli głowa.

Anna Pawelska

**Wszystkim, którzy
pozytywnie ocenili moją
działalność w minionej
kadencji i oddali na mnie
głos serdeczne
podziękowania z życzeniami
spokojnych i rodzinnych
Świąt składa**

Wiesława Chamienia

Teatrzyk „Ananas”



ORMEB

PRODUKCJA I RENOWACJA
MEBLI TAPICEROWANYCH
Wiesław Orlik

66-350 Bledzew, Popowo 15
tel. 0-95 743 50 20

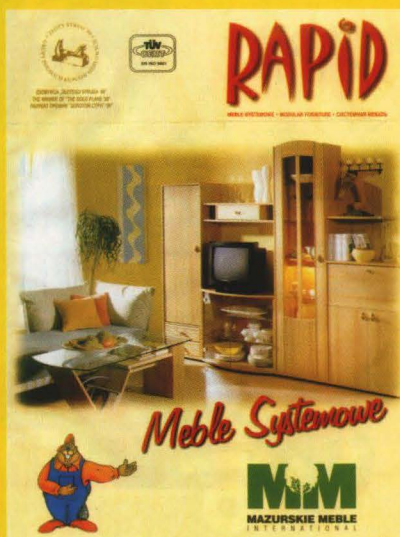
SKLEP FIRMOWY

MIEDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 31
tel. /fax 0-95 741 22 55



MEBLE

- TAPICEROWANE (produkcja na wymiar i renowacja)
- SYPIALNIE,
- SEGMENTY,
- MŁODZIEŻOWE,
- KUCHENNE,
- HOTELOWE,
- KAWIARNIANE,
- BIUROWE



**KUPUJESZ DZISIAJ,
A PIERWSZĄ RATĘ
ZAPŁACISZ DOPIERO
ZA 3 MIESIĄCE**



VRBunkers I v0.7x

Sciterian

Technologies

ul. Pamiątkowa 12
66-300 Międzyrzecz
tel./fax (95) 7412012
e-mail: sciterian@sciterian.com

20zł

VRBunkers I

v0.7x za 20zł

Wirtualne prezentacje i aplikacje

www.sciterian.com

WYKMIAR

VRBunkers I v0.7x

20zł

Pierwszy program komputerowy oparty
na technologii VRPresents !

VRBunkers I v0.7x wprowadzi Cię w tajemniczy,
nieдоступny dla przeciętnego śmiertelnika
wirtualny świat fortyfikacji

Festungsfront Oder Warthe Bogen

Poznać trzeci wymiar = Poznać VRPresents

Produkt

3D



Wigilijne wspomnienia

„Cicha noc, święta noc...” jakże często towarzyszą nam słowa tej kolędy w uroczysty wieczór wigilijny.

Niepowtarzalna atmosfera przedświątecznego dnia utrwala się w pamięci na zawsze, a szczególnie nam, Polakom. O wielu wydarzeniach nie pamiętamy, ale wieczery wigilijne, zwłaszcza te radosne i spędzane w gronie rodzinnym pozostają we wspomnieniach na wieki. Kojarzą się nam z opłatkiem w rękę ojca, potrawami przygotowanymi przez kochaną matkę, choinką i świątecznym nastrojem. W wigilijnym dniu jesteśmy lepsi i serdeczniejsi, obdarowujemy się życzeniami i upominkami, pamiętamy o tych, którzy są samotni lub odeszli na zawsze. To wyjątkowy dzień, bo „Bóg się rodzi, moc truchleje...”, a świat staje się piękny. Jakże więc ciężko musieli przeżywać to święto, takie polskie i rodzinne, więźniowie obozów koncentracyjnych i łagrów rosyjskich, zesłańcy i przymusowi emigranci. W tym dniu szczególnie odczuwali swoją samotność, udrękę, tęsknotę, bo nie była z nimi „...nuta srebrzysta i czysta, nuta z kraju i z domu”, **Wanda Wodecka** wigilie z okresu dzieciństwa pamięta dokładnie i ze szczegółami opowiada o nich, chociaż od tych syberyjskich wieczorów minęło prawie pół wieku. Zesłana na „niełudzką ziemię” rodzina **Zalewskich** grudniową uroczystość obchodziła w Swirsku, a potem w osiedlu Chramcowka. Daleko od rodzinnej ziemi, pod Irkuckiem, matka Wandy Wodeckiej dokonywała cudów aby ten jeden jedyny dzień w roku był uroczysty, polski i obfity w jedzenie. Piekła małe drożdżowe placuszki, które wymieszane z makiem i cukrem udawały tradycyjną, wschodnią kutię. Troskliwa matka musiała „uzbierać” sporo mąki na tę potrawę, bo tę zesłańcy otrzymywali tylko parę razy w ciągu roku, na pewno 1 maja i w rocznicę rewolucji październikowej. Były śledzie i ryby słodkowodne, zdobyte zapewne po wielkich trudach, ale nade wszystko była atmosfera święta, któremu towarzyszył zapach świerka i smak opłatka przysłanego przez

rodzinę. I nieważne było to, że trzeba było w tym dniu ciężko pracować, a i Boże Narodzenie było dniami roboczymi, istotne było rodzinne zgromadzenie przy stole nakrytym białym obrusem i sianem

pod nim, symbolem nocy betlejemskiej. W smutnym, syberyjskim życiu ten wieczór wigilijny dawał namiastkę radości i nadziei, wiary w lepszą przyszłość, „w *Opatrzność, w Polskę*”. Dzisiaj Wanda Wodecka chętniej opowiada o wigilii z roku 2000, była ona wyjątkowa i radosna, pełna niespodzianek. **Wanda i Tadeusz Wodeccy** spędzali ją w Neapolu, byli gośćmi włoskiej rodziny - **Sylvii i Alessandra Carrozzo**. To była inna wigilia, bez mrozów i śniegu, za to w pięknym domu otoczonym jeszcze kwitnącymi, mimo grudnia, kwiatami i południowymi drzewami. A i potrawy były nie nasze, polski był tylko opłatek, przywieziony z Trzciela. Tradycyjne dania włoskie na „cudowną noc” składają się z ryb, makaronów i sałaty. Charakterystyczną dla kuchni neapolitańskiej jest potrawa wigilijna składająca się z ciasta drożdżowego pokrojonego w rodzaj wiórków, usmażonych na oleju, polanych miodem z przyprawami i posypanych kolorowymi, drobnymi cukierkami. Barwnie przystrojona choinka, świece i obowiązkowo czerwony obrus stwarzają ciepły, przyjemny oraz świąteczny nastrój, taki jaki uwielbiamy wszyscy. Ukoronowaniem tego wieczoru była pasterka, na którą państwo Wodeccy wraz z włoskimi przyjaciółmi udali się do katedry. A potem było jeszcze Capri i prawie dwa tygodnie pobytu na rajskiej wyspie.

Równie wyjątkową wigilię i wspaniałe poświęcone dni spędzili państwo **Łucja i Ryszard Zgodowie**. Byli tam, gdzie wielu z nas chciałoby świętować Boże Narodzenie - w Izraelu, niedaleko Betlejem. Wyjątkowy, przedświąteczny wieczór obchodzili w domu kuzyna - pracownika polskiej ambasady. To była polska wigilia, ale w innym klimacie, w otoczeniu pięknej przyrody i arabskiej architektury. I tylko tam mogli państwo Zgodowie zakończyć wigilijny dzień kąpielą w morzu. To była niesamowita atrakcja, jednak mniejszej rangi niż odwiedziny u polskich żołnierzy na wzgórzu Golan. Tam bowiem także byli Łucja i Ryszard Zgodowie, zamilowani turyści i ludzie zafascynowani urodą świata.

Przed przeszło trzydziestoma laty w dalekiej Libii wigilię spędzał **Henryk Ciesielski** z Lutola Suchego jak wspomina **Marian Kałek**, soltys z tej wsi. Niewiele brakowało, by Marian Kałek w 1980 roku obchodził wieczór przed Bożym Narodzeniem w Iraku. Wyjechał do tego kraju na półtora roku, zdecydował się na trudną pracę przy nawadnianiu pustyni. Wraz z kolegami z poznańskiego BUDIMEX-u mieszkał w miasteczku Tormija koło Bagdadu i pewnie tam śpiewałby kolędy, gdyby nie konflikt Iraku z Iranem. Zapowiadała się wojna, ze względu na bezpieczeństwo Polacy wrócili do kraju. Dzięki temu Marian Kałek wrócił po 9 miesiącach do Lutola Suchego. Szczęśliwie z żoną i dziećmi zasiadł do wigilijnego stołu w rodzinnym domu, nad którym nie wisiała groza wybuchu bomb i zamachów fanatyków arabskich. W dodatku nie byłoby tam świątecznego świerka, a jak pisał K.J. Gałczyński - „*bo cóż to, proszę was za życie na święta bez choinki, czyste kpinki*”.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. Syberyjskie spotkanie świąteczne,
2. Rozmowy przy świątecznym stole we Włoszech,
3. Wanda Wodecka na grudniowym spacerze na Capri,
4. Łucja i Ryszard Zgodowie przed Bazyliką Narodzenia,
5. Łucja i Ryszard Zgodowie z ambasadorem Polski i jego żoną w Jordanii,
6. Sylwester u polskich żołnierzy na wzgórzach Golan.

Jaki pan taki kram

Stare przysłowie, ale prawdziwe i w dzisiejszych czasach. Otóż pewnego dnia towarzyszyłam grupce mieszkańców naszego grodu, którzy w konkretnym celu udali się do ratusza do Wydziału Planowania Przestrzennego Rozwoju i Promocji. Przywitaliśmy się grzecznie i przedstawiliśmy sprawę. Przez ok. 40 min. pracownik udzielał nam odpowiedzi, ale nikt nie poprosił żebyśmy usiedli. Część osób była starsza (65-70 lat) a w pomieszczeniu było duszno i ciasno. W pewnym momencie wszedł na chwilę kierownik wydziału p. Dworczak, który nawet nie zainteresował się sprawą i nie naprawiając gafy podwładnych szybko wyszedł. Wyszliśmy zgrzani, spoceni i bez konkretnej informacji. I znów wracam do przysłowia. Na ostatniej sesji 8.10.2002r., jeszcze burmistrz p. Kubiak stwierdził, że w czasie kadencji pracował z porządnymi ludźmi i z łajdakami (w Gazecie Lubuskiej w artykule p. Dutkiewicza występuje nawet słowo „warchoły”). Być może miał na uwadze część swoich współpracowników. Myślę więc, że p. Dubicki powinien najpierw przeprowadzić szkolenie na temat kultury obsługi interesanta i przypomnieć, że za te ciepłe posadki, oficjalne i nieoficjalne premie, nagrody i podwyżki płacą podatnicy, czyli wszyscy. I choćby dlatego należy się im szacunek. Życzę dobrego samopoczucia urzędnikom, a urzędasom większej pokory wobec ludzi.

Wiesława Chamienia

Leśne co nieco - grudzień 2002

Grudzień to miesiąc rozliczenia się z mijającym rokiem. Dni krótkie, szare, często zamglone wprawiają nas w nastrój zadumy. Jesteśmy rozdrażnieni, bo brakuje nam słońca i nie wszystko załatwiliśmy w 2002 roku jak należy.

W przyrodzie cisza i spokój. Dla wielu gatunków to czas snu zimowego, dla innych to okres walki o przetrwanie w trudnych warunkach pogodowych.

Najbardziej odczuwają je ptaki, które u nas zimują i te żyją tu cały rok..

Jeżeli nie ma śniegu to ptaki dają sobie radę. Sytuacja zmienia się diametralnie, gdy wszystkie rośliny przykryte są śnieżną koldrą.

Wtedy to ptaki te duże i te małe potrzebują naszej pomocy. Jeżeli się już na

nią zdecydujemy to pamiętajmy, że podjęliśmy ważną decyzję i musimy się z niej w pełni wywiązać. Pamiętajmy, że zaczynając dokarmianie musimy je kontynuować przez cały okres zimy, systematycznie w tym samym miejscu.



Myśliwi przystąpili do dokarmiania zwierzyny łownej. Na buchtowiskach przeorano ziemniaki, buraki i kukurydzę. Na poletkach zgryzowych pozostawiono owies, w paśnikach wyłożono siano, a w lizawkach sól.

My, leśnicy, także pomagamy przetrwać zwierzynie zimę. Pozostawiamy na pewien czas ścięte drzewa, z których jeleniowate zgryzają korowinę z

łykiem - bogate w składniki pokarmowe i sole mineralne.

Takie postępowanie pozwala ograniczyć ewentualne szkody w uprawach i

młodnikach.

Grudzień w gospodarce łowieckiej kół to okres prowadzenia intensywnych polowań zbiorowych, które mają za zadanie regulację populacji poszczególnych gatunków i eliminację sztuk chorych.

Szczególnym dniem dla myśliwych jest 24 grudnia. Wtedy to organizuje się tradycyjne polowania wigilijne mające na celu spotkanie braci łowieckiej w terenie przy ognisku i symboliczne rozwiezienie karmy po łowisku.

Myśliwi i leśnicy organizują wspólnie ze szkołami i organizacjami młodzieżowymi wyjazdy w teren mające na celu poznanie z bliska życia zwierząt zimą, połączone z wyłożeniem karmy.

Czytelnikom oraz Redakcji POWIATOWEJ życzę wszystkiego najlepszego spokojnych świąt, miłych prezentów i spełnienia marzeń w nadchodzącym 2003 roku.

Z leśnym pozdrowieniem DARZ BÓR

Andrzej Meissner

Kogo by tu jeszcze obszczekać?



Niedawno minął Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. Pozostawił on we mnie niesmak z jednego tylko powodu,

a mianowicie znowu na naszych nekropoliach pojawiła się nowa odmiana drapieżników - hieny cmentarne. Bezwzględni padlinożercy, których nie odstraszył zwiększony ruch na cmentarzu.

Dla nich nie istnieją żadne świętości, naruszają spokój zmarłym, kradnąc znicze, kwiaty i wieńce. Czy nie istnieje sposób, by wyłapać i ukarać tych złoczyńców? I jeszcze jedno pytanie - czy w te dni nie można było włączyć oświetlenia?

*

Dużo do życzenia ma droga prowadząca na cmentarz, szumnie nazywana ścieżką rowerową. Ludzie odpowiedzialni za

utrzymanie jej w należytym porządku chyba dawno o niej zapomnieli. Zwały liści, trawa i chwasty uniemożliwiają spokojne wyminięcie się nawet dwóm osobom idącym z przeciwną. Myślę, że ktoś jednak sobie przypomni o tej drodze i ułatwi pieszym dotarcie do celu.

Ta co lubi szczekać

Ryby głosu nie mają, czyli - głową w „żywca”



Rozporządzenie Ministra Rolnictwa J a r o s ł a w a Kalinowskiego z 12 listopada 2001r. w sprawie zakazu stosowania żywych ryb jako przynęty na ryby drapieżne

podzieliło szeregi wędkarzy. Jednym z koronnych argumentów zakazu jest podobno ujednolicenie przepisów obowiązujących w Unii Europejskiej. Tymczasem zakaz obowiązuje tylko w czterech krajach europejskich - Norwegii, Niemczech, Austrii i Polsce. Jeszcze dalej poszli nasi sąsiedzi za Odrą. Obowiązująca tam pseudoekologiczna ustawa nakazuje: Nie wolno łowić drapieżników na żywą rybkę. Ryby, które zamierzamy zabrać do

domu należy natychmiast zabić (aby nie przysparzać im cierpień i stresu), lub natychmiast wypuścić. Nie dotyczy to np. leszczy. W Berlinie każdego złowionego leszcza należy zabrać do domu lub natychmiast zabić i zakopać. Nie wolno wypuszczać pod karą wysokiego mandatu. Podobno jest ich za dużo.

W Polsce bezwzględne stosowanie się do wymogów nowej ustawy o ochronie zwierząt powinno doprowadzić do wprowadzenia zakazu polowu na wszystkie przynęty zwierzęce. Robak nadziewany na haczyk też cierpi i pewnie popada w poważny stres. Prosta to droga do całkowitej szajby - zakazu polowu ryb, zakazu polowań.

Gdzie zdrowy rozsądek? Polowy drapieżników na żywą rybkę są tradycją wielowiekową i przyzwyczajeniem

polskich wędkarzy. Szczupaki od tysiącleci zjadają płotki, tak jest w przyrodzie - większy pożera mniejszego. Szczupakowi wszystko jedno (może nie), czy zostanie złowiony na rybkę żywą czy plastikową. Ważniejszą rzeczą jest to, kto trzyma wędkę. Znam wędkarzy, którzy łowili doskonale na żywą rybkę i byli w zgodzie z regulaminem i własnym sumieniem. Byli też tacy, że pożał się Boże. Teraz zostali tylko ci drudzy. Wprowadzony zakaz dotknął tylko prawdziwych wędkarzy. Rzeźnicy łowią dalej w najlepsze śmiejąc się z wszelkich przepisów, okresów ochronnych i wymiarów ryb.

Wodom cześć.

Robert Knutelski

Czy dokarmiać ptaki?

Odpowiedź na to pytanie wydaje się być oczywista. Większość z nas bez wahania powie, że należy to robić. Jak mają dać sobie radę te małe pierzaste istoty, gdy na dworze panuje siarczysty mróz, pada śnieg, wieje wiatr? Czy jednak nasza ingerencja jest konieczna?

W przydomowych ogródkach pojawia się coraz więcej wspaniałe komponujących się z otoczeniem karmników dla ptaków. Nawet leśnicy wieszają je w lasach, tworząc specjalnie chronione remizy dla ptaków. Gdy robi się zimno do karmników wysypywane są nasiona słonecznika, soi, maku czy lnu. Jest to przysmak grupy ptaków żywiących się nasionami zwanych ogólnie ziarnojadami. Przy tak zastawionym stole pojawiają się wróble, mazurki, dzwońce, trznadłe i gile. Jeśli nasiona zatopione są w smalcu, lub przy karmniku zawiesznie kawałek słoninki, to z całą pewnością naszymi gośćmi będą żółto brzuche bogatki i niebieskie modraszki. Przy odrobinie szczęścia odwiedzi nas tajemniczy kowalik, czy dzięcioł-leśny lekarz. Wiele radości przynosi obserwowanie rozćwierkanego towarzystwa. Od wczesnych godzin porannych panuje tu niezwykle ruch i gwar. Trwają nieustanne spory o smaczniejsze ziarno słonecznika, czy lepszy punkt widokowy. Radosną atmosferę jest w stanie zakłócić tylko szary cień przemykającego w pobliżu krogulca, prześladowcy ptasiego drobiazgu.

Zalety karmników

Wszystkie te ptaki gromadzą się przy karmnikach dlatego, że znajdują przy nich łatwo dostępny pokarm. Nie muszą godzinami przeszukiwać sobie znanych zakamarków w poszukiwaniu najmniejszego kąska. W jednym miejscu znajduje się ogromna obfitość pożywienia,

wystarczy cierpliwie poczekać na swój czas, aby najeść się do syta. W warunkach naturalnych zasoby pokarmowe są najczęściej rozproszone. Niewielkie grupy zimujących ptaków koczują wspólnie, bo tak jest bezpieczniej i łatwiej znaleźć atrakcyjne żerowisko. Po wyczerpaniu pokarmu stadko rusza na poszukiwanie nowych, atrakcyjnych pokarmowo miejsc. Nasze karmniki to teoretycznie niewyczerpalne źródło pokarmu, oczywiście jeśli pamiętamy o regularnym uzupełnianiu zjedzonych dobrodziejstw. Jeżeli przyzwyczajamy ptaki do regularnego odwiedzania naszego karmnika, to nie możemy zaprzestać wykładania karmy w krótkie, zimowe dni. Ptaki bardzo szybko przyzwyczajają się do obecności pożywienia i w przypadku nagłego załamania pogody i pustego karmnika mogą cierpieć głód. Najczęściej grupa ptaków stołująca się u nas jest duża i od samego rana czeka na możliwość zaspokojenia głodu.

Niebezpieczeństwa

Duża liczba ptaków w jednym miejscu, przez długi czas może, choć nie musi okazać się niebezpieczna dla nich samych. Wystarczy, że jeden z uczestników biesiady będzie chory. Karmnik pozwoli mu przeżyć, przy okazji jednak będzie zarażał pozostałych członków grupy. Równie niebezpieczny jest nieporządek, czyli spleśniały pokarm wymieszany z odchodami. W połączeniu z dodatnią temperaturą staje się bombą epidemiologiczną. W takich warunkach nie trudno o infekcję, która doprowadzić może do osłabienia organizmu, a w rezultacie śmierci.

Dokarmiać czy nie?

Dokarmianie ptaków niesie ze sobą również inne, mniej oczywiste i widoczne

zagrożenia. Łatwy pokarm pozwala przetrwać osobnikom słabym i chorym, które bez dokarmiania nie doczekałyby wiosny. Ptaki takie przystępują do rozrodu, wydając osłabione potomstwo. Jeśli nawet nie uda im się tego dokonać, to konkurują z ptakami zdrowymi, ograniczając naturalne zasoby pokarmowe.

Pisklęta większości ptaków karmione są wysokobiałkowym pokarmem zwierzęcym. Gatunki, które w zimie żywią się nasionami pisklętom serwują tłuste gąsienice i inne owady. Jeżeli wiosną zbyt późno zakończymy wykładanie pokarmu do karmników istnieje ryzyko, że rodzice pójdą na łatwiznę i będą karmili przychówek ciężkostrawnym pokarmem przynoszonym z naszej stołówki, co może odbić się na kondycji piskląt.

Przy karmnikach goszczą najczęściej gatunki ptaków pospolitych, nie zagrożonych. Populacje sikor, trznadli czy zieb mają się dobrze, a liczebności tych ptaków są duże. Dokarmiając w zimie ptaki nie przyczyniamy się do ochrony gatunków narażonych na wyginięcie. Ochrona i ratowanie tych gatunków polega przede wszystkim na ochronie odpowiednich siedlisk. Ptaki pozostające lub przylatujące do nas na zimę są świetnie przystosowane do panujących warunków, potrafią doskonale szukać pożywienia i wiedzą jak przetrwać. Poza tym nasze karmniki dostępne są dla nielicznych wybrańców, zdecydowana większość ptaków musi radzić sobie sama, tak jak przodkowie przez tysiące lat.

Obecność ptaków w naszym sąsiedztwie wnosi w nasze życie wiele radości. Często jest to nasz jedyny kontakt z żywą przyrodą. Ma to szczególne znaczenie dla dzieci, które uczą się obserwując i poznając fantastyczny świat. Dbajmy więc o to, aby nie zabrakło nasion w karmniku i słoninki na balkonie.

Bartłomiej Sklepowicz

Nasze zdrowie w naszych rękach

Jesień i zima to raczej ponure pory roku, jest zimno, deszczowo, dzień krótki, wieczory długie. Siedzimy w domu przed telewizorami, często bez sensu przerzucamy programy, bo nie ma się na czym zatrzymać. Pograżamy się w tej atmosferze, robimy się smutni, nie widzimy sensu życia, dopadają nas depresje. Niestety nie zmienimy tych pór roku, bo nie mamy na to wpływu, ale możemy zrobić coś dla siebie, dla swojego zdrowia i lepszego samopoczucia.

Latem chętnie jeździmy nad morze, nad jeziora i inne kąpieliska aby popływać, bo potem czujemy się lepiej, jesteśmy rozluźnieni, pogodni. Ale kiedy nastaje jesień, zaczyna nas wszystko boleć, czujemy napięcie w mięśniach, kręgosłup staje się „sztywny”, a wszystko to jest z powodu

naszego biernego trybu życia.

Kiedy przeczytałam na „kablówce”, że Auto-Lider organizuje wyjazdy do Gorzowa na lodowisko i do aquaparku za jedyne 7 zł w obydwie strony, ucieszyłam się, że ktoś pomyślał o tych, którym zależy na zdrowiu. Jednak szybko się rozczarowałam, bo nie odbył się jeszcze żaden wyjazd ze względu na brak chętnych. W Międzyrzeczu nie ma ani lodowiska, ani basenu, to dlaczego międzyrzeczanie nie chcą skorzystać z tej szansy, przecież nie wierzę, że wszystkich nie stać na to, aby raz na jakiś czas zrobić coś dla siebie, dla lepszego samopoczucia, dla odprężenia się po stresującym dniu. Czy u nas panuje taka nieświadomość, czy jest tak ogromny brak optymizmu? Ciągłe narzekamy, że w Międzyrzeczu nic się nie

dzieje, że nic dla nas się nie robi, ale jak coś się nam proponuje, to nie ma chętnych, zastawiamy się brakiem pieniędzy, brakiem czasu. Może warto się nad tym zastanowić, aby ten okres jesienno - zimowy przeżyć równie miło, jak wiosnę czy lato. Przestańmy narzekać i zobaczymy, że życie naprawdę jest piękne, tylko trzeba umiejętnie z niego korzystać. Nie wszystko da się przeliczać na pieniądze, a już na pewno nie zdrowie i życie, bo za nie ich nie kupimy, więc dbajmy dopóki nie jest za późno. Auto-Lider niech nie traci wiary, bo na pewno w niedługim czasie znajdą się chętni na proponowane wyjazdy.

Alina Piniarska

Święty Hubert w pszczewskich lasach



Fot. 1 Pracownicy Zakładu Usług Komunalnych w Pszczewie kończą ustawianie rzeźby Św. Huberta w lesie nieopodal Pszczewa

Tradycje łowiectwa są bardzo mocno związane z postacią św. Huberta, który jest głównym patronem myśliwych, a dzień 3 listopada jest ich świętem.

Tradycja nakazuje, aby w ten dzień organizować uroczyste polowania z pełnym ceremoniałem i zakończone wspólną biesiadą. Co roku czczą pamięć św. Huberta pszczewscy myśliwi, a w tym roku okazja ku temu była szczególna.

We wrześniu, w czasie I Pleneru Rzeźbiarskiego w Pszczewie, **Mirosław Góra** z Lubka, z kłody topolowej stworzył postać przedstawiającą świętego Huberta.

Okazała rzeźbę po zaimpregnowaniu ciśnieniowym w firmie Wertholz - Polska, co było możliwe dzięki uprzejmości dyrektora **Janusza Maciejewskiego**, pracownicy Zakładu Usług Komunalnych w Pszczewie ustawili w lesie nieopodal Pszczewa, za gospodarstwem **Mariana Rębacza**. (fot. 1)

Wybrałem to miejsce z wielu powodów i tak oto stoi rzeźba na rozdrożu, przy granicy dwóch obwodów łowieckich dzierżawionych przez Koła Łowieckie „Ponowa” Międzyrzecz i „Gon” Poznań i wita wchodzących do lasu myśliwych, leśników, turystów i miłośników leśnych spacerów.

Myśliwi z KŁ „Ponowa” rozpoczynając tegoroczne uroczyste polowanie hubertowskie zebraли się na placu wokół rzeźby. Po wysłuchaniu historii powstania rzeźby z ust **Jarosława Szalaty**, myśliwi w skupieniu odmówili krótką modlitwę pod przewodnictwem ks. proboszcza **Andrzeja Sucharskiego** - również myśliwego KŁ „Ponowa”, który dokonał też ceremonii poświęcenia rzeźby. Z tej okazji wykonano pamiątkową fotografię. (fot. 2)

Rozpoczęło się polowanie, które sprawnie i z wielką znajomością rzeczy poprowadził łowczy i leśnik **Krzysztof Pacia**. Polowano ze zmiennym szczęściem, ale w znakomitych humorach.

Św. Hubert był najbardziej łaskawy dla **Wojtki Ostaszewskiego**, który został królem polowania. Po uroczystym zakończeniu polowania odbyła się miła biesiada przy pieczonym dziku, którego przygotował **Andrzej Stachowiak**.

Nazajutrz, dokładnie w dzień Huberta - 3 listopada - miałem przyjemność uczestniczyć w pięknym polowaniu z udziałem wielu znakomitych myśliwych i osób znanych z różnorodnej działalności takich jak: poseł RP **Andrzej Brachmański**, wicemarszałek **Edward Fedko** i inni.

Przy uroczystym pokocie, gdzie na łapkach świerkowych ułożono 4 dziki i 4 lisy, obecny był

marszałek lubuski **Andrzej Bocheński**. Polowanie odbyło się w pięknej oprawie i z udziałem 4 trębaczy. Jak widać głęboko zakorzeniona w kulturze europejskiej tradycja łowiecka mocno wpływa też na tak znane osobistości i kult św. Huberta nie jest im obcy.

W sobotę 16 listopada pod rzeźbą św. Huberta w Pszczewie zgromadzili się myśliwi - członkowie KŁ „Gon” Poznań. Tym razem Hubert był świadkiem ślubowania myśliwskiego 3 adeptów łowiectwa w tym jednej kobiety - zwanej w gwarze myśliwskiej **Dianą - Katarzyną Stiller**, która poszła w ślady ojca i brata polujących w tym kole.

Myśliwi i naganiacze utworzyli krąg wokół rzeźby a przejęci adeptci powtarzali za prezesem koła **Stefanem Federem** słowa ślubowania:

*Przystępując do grona polskich myśliwych ślubuję uroczyście:
Przestrzegać sumiennie praw łowieckich,
Postępować zgodnie z zasadami etyki łowieckiej,
Zachowywać tradycje polskiego łowiectwa,
Chronić przyrodę ojczystą, dbać o dobre imię łowiectwa i
godność polskiego myśliwego.*

Potem były gratulacje od nemrodów czyli już doświadczonych myśliwych i trębacz odegrał sygnały: *Darz Bór i Na cześć św. Huberta*. Potem wyruszyliśmy na łowy i spędziliśmy dzień w milej, koleżeńskiej atmosferze.

Po tradycyjnym pokocie przy blasku ogniska, po odegraniu sygnałów myśliwskich, odbyła się biesiada myśliwska, gdzie opowiadaniom i wspomnieniom nie było końca.

Mam nadzieję, że odtąd co roku myśliwi przed polowaniem spotkają się przy drewnianej postaci Św. Huberta i przez wiele lat będzie ona świadkiem zwyczajów i obrzędów myśliwskich, witania nowych i przyczynkiem do chwili zadumy nad myślą o tych, co już odeszli do Krainy Wiecznych Łowów...

Teren wokół rzeźby wymaga jeszcze zagospodarowania, może z czasem pojawi się tam pamiątkowa tablica, ale na pewno już teraz jest to miejsce godne odwiedzin i namacalny dowód wieloletniej kultury łowieckiej i szacunku dla tradycji i obyczajów naszych przodków.

Niech Św. Hubert czuwa nad myśliwymi z pszczewskich kniei.
Darz Bór!

Jarosław Szalata



Fot. 2 Myśliwi z KŁ „Ponowa” Międzyrzecz wokół rzeźby Św. Huberta
Od lewej: **Krzysztof Pacia** - łowczy
Ks. Prob. Andrzej Sucharski
Marcin Maciejczak
Edward i Tadeusz Ostaszewscy
Oparty o rzeźbę autor artykułu i pomysłu **Jarosław Szalata**

Co słyszeć w Bobowicku?

23 października stypendium premiera otrzymały dwie uczennice Zespołu Szkół Rolniczych. Po raz trzeci **Justyna Głogowska** z IV kl. Technikum Agrobiznesu, która wcześniej rywalizowała ze starszą siostrą - Izabellą, oraz **Marta Kociolek** z IV kl. Technikum Żywności. Aby otrzymać to zaszczytne wyróżnienie trzeba mieć wysoką średnią ocen oraz wzorowe zachowanie. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów naukowych. Na zdjeciu obie stypendystki.

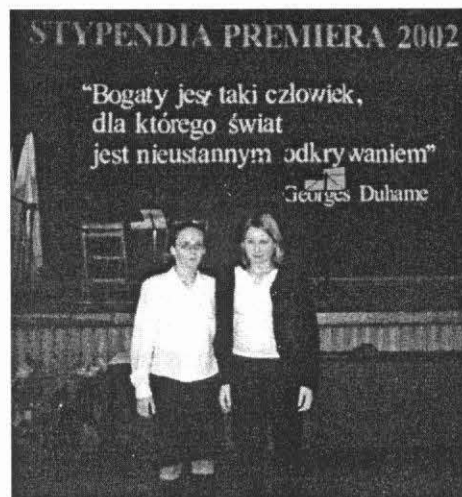
pokazać, że coś potrafi.

*

3.11.2002r. rozpoczął się kolejny kurs języka niemieckiego organizowany przez PUP przy współudziale ZSR w Bobowicku. W kursie bierze udział 20 uczestników. Są to absolwenci szkół wyższych, średnich i zawodowych. Kurs odbywa się dwa razy w tygodniu i trwać będzie do czerwca 2003r. Zajęcia prowadzone są przez mgr **Bogusławę Furtak**.

*

W dniach od 12 - 15 listopada mieliśmy w szkole kiermasz owoców i własnych wypieków przygotowany przez uczniów, którzy w ten sposób zbierali pieniądze na radiowęzeł. Pyszne ciasta otwierały portmonetki i myślimy, że przed świętami akcja kiermaszowa powtórzy się. Młodzież serdecznie dziękuje sponsorom za pomoc w zorganizowaniu kiermaszu. Są nimi: PZU,



Mariusz Kostka, Stanisław Karpiński, piekarnia pp. Radziszewskich, MARS.

*

Trwają rozmowy o utworzeniu w Bobowicku filii poznańskiej Akademii Rolniczej. Jest nadzieja, że już w październiku 2003 usłyszymy uroczyste Gaudemus.

(stop)

Szkolna rzeczywistość - SP Przytoczna

Nowy rok szkolny rozpoczęliśmy sukcesami sportowymi. We wrześniu uczniowie naszej szkoły uczestniczyli w Masowym Biegu im. Tomasza Hopfera. Zdobiliśmy I miejsce w kategorii szkół podstawowych.

Indywidualne Powiatowe Biegi Przełajowe - Przytoczna:

kat. klas III-IV - **Paweł Dąbrowski** (I m), **Hubert Pioś** (III m), **Karolina Buda** (II m), **Kamila Golec** (III m);

kat. klas V-VI - **Wojciech Materna** (I m), **Karolina Dymel** (II m), **Alicja Dąbrowska** (III m).

Pierwszych 10 miejsc medalowych zakwalifikowało się na Wojewódzkie Indywidualne Biegi Przełajowe w Łagowie. Tutaj tytuł laureata i I miejsce wywalczył **Paweł Dąbrowski**.

Biegi Złotego Lwa w Skwierzynie

kat. klas II - **Joanna Dąbrowska** i **Andrzej Dąbrowski** (II m), **Damian Walkowiak** (III m);
kat. klas III-VI - **Paweł Dąbrowski** (I m);
kat. klas V-VI - **Karolina Dymel** (III m).

Pewności siebie naszym zawodnikom dodały nowe stroje sportowe, które zostały zakupione przez szkołę z pomocą sponsora pana **Stanisława Mikanowicza**, któremu składamy serdeczne podziękowania.

*

W bieżącym roku szkolnym placówka przystąpiła do akcji „Szkoła z klasą”. Organizatorami są: Gazeta Wyborcza i Centrum Edukacji Obywatelskiej, a patronat objął prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Każda szkoła przystępująca do akcji wybiera spośród 30 zadań 6 i realizuje je w ciągu roku szkolnego. Opisy dokonań szkoły w trakcie realizacji

podjętych zadań będą publikowane na specjalnej stronie internetowej - wizytówce szkoły zamieszczonej na portalu www.gazeta.pl

Wybraliśmy następujące zadania:

1. Lepiej przygotować do egzaminów.
2. Poinformujemy jak oceniamy.
3. Festiwal nauki.
4. Każdego można za coś pochwalić.
5. Praca dla innych.
6. Uczniowie wchodzą do Europy.

Wierzmy, że realizacja tych zadań pomoże nam przekroczyć próg nowoczesnego świata, dzięki nim będziemy mogli skuteczniej i nowocześniej uczyć oraz wychowywać młode pokolenie. Akcja daje również szansę prezentacji dorobku szkoły na forum Polski, pomaga nawiązać nowe kontakty i podnosi jakość naszej placówki.

*

W ciągu ostatnich miesięcy odbyło się również wiele ważnych dla szkoły uroczystości i imprez. Przyjęliśmy uczniów klas pierwszych do naszej szkolnej braci. Zorganizowaliśmy dla społeczności lokalnej i kombatantów akademię z okazji 11 listopada. Młodych aktorów do występów przygotowały panie: **M. Kłysz** i **K. Filipiak**.

Odbył się również festiwal piosenki religijnej pod opieką **A. Kopyś** i **W. Kudlińskiego**. Klasy IV wyjechały ze swoimi wychowawcami na basen do Gorzowa. Ponadto co miesiąc każda klasa w ramach przedsięwzięcia „Uczniowie wchodzą do Europy” prezentuje wybrane państwo Unii Europejskiej. Odbyła się już bardzo pomysłowa prezentacja Francji wykonana przez uczniów klasy V a.

Przystąpiliśmy również do akcji „Góra

groza”. Nasza szkoła filialna w Rokitnie zebrała 182zł 74gr, co w przeliczeniu na jednego ucznia wynosi 4zł 56gr. Z nieoficjalnych źródeł wiemy, że jest to najwyższa kwota w całym województwie.

Dyrekcja SP Przytoczna
K. Dymel, A. Doruch

Do redakcji Przyjedziemy znów za rok!

Jubileuszowe spotkanie maturzystów międzyrzeckiego LO (rocznik 1962), które odbyło się u schyłku tegorocznego lata było powrotem do tamtej, magicznej klasy. Do Międzyrzecza przyjechało 16 osób z całego kraju. Wszyscy ciągle młodzi i piękni. Znalazły się stare fotografie, które z największym wzruszeniem oglądaliśmy twierdząc zgodnie, że wcale nie zmieniliśmy się. Przez wiele godzin snuliśmy wspomnienia, opowiadaliśmy o sobie, o swoich rodzinach, o sukcesach i porażkach. Zgodnie skonstatowaliśmy - jesteśmy wyjątkową klasą.

Spotkania nasze w Międzyrzeczu są możliwe dzięki koleżankom i koledze - tym, którzy mieszkają nadal w mieście naszej młodości. W imieniu wszystkich uczestników tego pięknego, niezapomnianego spotkania składam Im gorące i serdeczne podziękowania. Z pozdrowieniami dla Czytelników i Redakcji „Powiatowej” -

Karola Skowrońska z d. Gizło

Pszczewski mors



Okres jesienno - zimowy to czas, w którym wzrasta zachorowalność na rozmaite infekcje, a kapryśna, zmienna pogoda nie napawa optymizmem i nie zachęca do rodzinnych spacerów. Dlatego podziwiać należy takie osoby,

które bez względu na stan aury, nie tylko relaksują się codziennym, czynnym wypoczynkiem, ale mają odwagę i silną wolę zażywać kąpeli przy kilkustopniowej

temperaturze wody i powietrza. Do takich odważnych osób należy pszczewski przedsiębiorca pan **Piotr Mik**.

Od wczesnej młodości interesuje się tajnikami chińskiej medycyny ludowej i sztuką medytacji, z których dowiedział się nie tylko jak opanować lęki i stresy, ale jak uodpornić swój organizm i bronić go przed chorobami. Dlatego kąpiele wodne stały się dla niego receptą na zdrowie.

Pan Piotr rozpoczyna swój „sezon” kąpielowy w połowie marca, kończy najczęściej końcem listopada. W tym roku pragnie pobić swój rekord życiowy i kąpać się do wigilii Bożego Narodzenia. Pan Piotr jest zwolennikiem energetycznych

posiłków, które pozwalają mu zachować odpowiednią grubość tkanki tłuszczowej, gdyż każda kąpiel w tak chłodnej wodzie, pozbawia go sporego zapasu energii.

Rodzina pana Piotra - żona i dzieci, przyzwyczała się do jego niecodziennego hobby. Także mieszkańcy Pszczewa już mniej zdziwieni reagują na jego kąpiele. Pan Piotr ma nadzieję, że w końcu znajdzie się co najmniej jeszcze jeden śmiałek, który wspólnie z nim kąpałby się do „gwiazdki”.

Wierzę w to, że temperatura powietrza pozwoli panu Mikowi faktycznie pluskać się do wigilii i ustanowić nowy życiowy rekord. Tego my „zmarzlaki” serdecznie mu życzymy.

Gertruda Szewczuk

Na zdjęciu - Piotr Mik „mors”

Bezpieczeństwo dziecka przedszkolnego

Życie niesie nam wiele niespodzianek, zarówno dobrych jak i tych, których chcielibyśmy uniknąć.

Program Wychowania Przedszkolnego zawiera wiele treści dotyczących zapewnienia dzieciom bezpieczeństwa. Naczelnym jego założeniem jest optymalna

aktywizacja procesów rozwojowych wychowanków zapewniająca pełny rozwój osobowości w warunkach zdrowia, bezpieczeństwa i atmosfery radosnego dzieciństwa.

Jednakże, aby to dzieciństwo było radosne, my dorośli musimy pomóc swoim

pociechom zrozumieć niektóre sytuacje zagrażające ich bezpieczeństwu. Dlatego od najmłodszych lat jesteśmy zobowiązani wpajać dzieciom podstawowe zasady bezpieczeństwa poprzez różne formy.

Jedną z atrakcyjnych form przekazu treści programowych w zakresie bezpieczeństwa są spotkania dzieci z przedstawicielami różnych zawodów, szczególnie z funkcjonariuszami Policji. Właśnie takie spotkanie odbyło się w naszym Przedszkolu. Zaproszeni policjanci: sierżant **Tomasz Kulisz** oraz sierżant **Daniel Wilski**, wykorzystując ilustracje „Bezpieczny przedszkolak”, przeprowadzili konkursy, ćwiczenia sprawnościowe oraz zgadują - zgadulę, przybliżyli naszym wychowankom najważniejsze zasady bezpieczeństwa w domu i na drodze. Na zakończenie spotkania, dzieci 6-letnie otrzymały od naszych gości książeczki do kolorowania, które zawierały informacje, co należy zrobić w razie zaistniałego niebezpieczeństwa. Natomiast w pierwszym dniu pobytu w przedszkolu wszystkim wychowankom rozdano światełka odblaskowe. Nie była to jednorazowa akcja. Bezpieczeństwu naszych milusińskich będziemy poświęcać kolejne nasze działania.

Przedszkole Gminne
Przytoczna
I.Estrich, Z.Flens



Sygnały GOK - Pszczew



Fot. 1



Fot. 2



Fot. 3

3 grudnia 2002 r. o godz. 16.00 w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Pszczewie odbędą się eliminacje Gminnego Turnieju Szachowego o Puchar Wójta Gminy Pszczew. Turniej zostanie rozegrany w systemie pucharowym.

Finał 7 grudnia o godz. 14.00

Wpisowe 6,00 zł; młodzież szkolna, studenci, emeryci i renciści 3,00 zł.

Zwycięzcy otrzymają nagrody i dyplomy.

Szczegółowe informacje w GOK ul. Poznańska 27 tel. 749-23-22 lub 749-23-24

*

Teatr amatorski z Pszczewa wziął udział w Wojewódzkim Przeglądzie Teatrów Amatorskich w Zielonej Górze „WOPTA' 2002”. Zaprezentował tam spektakl „Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej wyreżyserowany przez Małgorzatę Spychałę.

*

W wypożyczalni kaset video Gminnego Ośrodka Kultury trwa wyprzedaż kaset video. Zapraszamy do korzystania z bogatej oferty, każdą z kaset można nabyć za jedyne 5,00 zł.

*

Gospodarczy Bank

Spółdzielczy zaprosił „Hortus Musicus” do wykonania koncertu z okazji obchodów 125 rocznicy Bankowości Spółdzielczej. Historia bankowości w naszym regionie ściśle związana jest z powstaniem i działalnością Banku Ludowego w Pszczewie. Ciekawe dokumenty na ten temat zgromadzone są w muzeum „Dom Szewca” w Pszczewie, które można zwiedzić po wcześniejszym zgłoszeniu w GOK tel. 749-23-22 lub 749-23-24

*

Jesienne i zimowe popołudnia sprzyjają nasilonej edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży, która realizowana jest w kołach zainteresowań, sekcjach i klubach.

W pszczewskim GOK działają:

- **Dziecięcy zespół tańca ludowego „Mali Pszczewiaczy”** - 3 grupy wiekowe
- **Zespół muzyki dawnej „Hortus Musicus”** - w dniach 29. XI.-I. XII. 2002r. specjalistyczne warsztaty z zespołem przeprowadził Tadeusz Czechak.
- **„Bateria”** - młodzieżowy zespół muzyczny, którego podstawowe instrumentarium tworzą: didżiridu, jembe, gitary.

- **Studio piosenki**
- **Koło plastyczne** - 2 grupy wiekowe
- **Klub tenisa stołowego**
- **Koło Przyjaciół Biblioteki**

Nowe formy stałych zajęć to:

- **Klub Młodego Miłośnika Kultury**, do którego należeć może każdy, kto pragnie pogłębić wiedzę, rozwijać zainteresowania, poznać bliżej zagadnienia kultury i być jej współtwórcą.

- **Klub Miłośnika Filmu**

W GOK ma swoją siedzibę **Towarzystwo Przyjaciół Pszczewa.**

GOK

Na zdjęciach:

1. Zespół Hortus Musicus
2. Turniej szachowy
3. Zajęcia w kole plastycznym

*

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu

Już kolejny raz z rzędu uczniowie naszej szkoły są typowani do stypendium Prezesa Rady Ministrów. Aby otrzymać to ważne wyróżnienie trzeba spełnić kilka warunków. Najważniejsze z nich to średnia powyżej 4,75, szczególne osiągnięcia, np. udział w olimpiadach, czy aktywność społeczna. 23 października odebrali je: **Wojciech Kaliński** (po raz trzeci), uczeń kl. IV b i **Waldemar Prusak**, uczeń kl. V a. Obaj spełnili wszystkie wymagania, wytrwale pracowali w minionym roku szkolnym, a ich trud docenili zarówno uczniowie (typowani przez samorząd szkolny), jak i nauczyciele. Dobrze by było, gdyby tradycja w tej dziedzinie została podtrzymana, a następcy Wojtka i Waldka, tak jak oni, sprościli surowym wymogom.

*

Dwie klasy maturalne uczestniczyły w dwudniowej wycieczce do Częstochowy i Jurajskiego Parku Krajobrazowego. Najważniejszym celem wyjazdu była pielgrzymka w intencji pomyślnego zakończenia szkoły i zdania egzaminu dojrzałości.

Młodzież wraz z wychowawcami uczestniczyła we wcześniej zamówionej mszy.

Następnie uczestnicy wycieczki zapoznali się z historią Zakonu Paulinów i klasztoru na Jasnej Górze.

*

26.10.2002 roku uczniowie klasy IV i V technikum żywienia i gospodarstwa domowego pojechali do Poznania na XIII Międzynarodowy Salon Turystyczny - Tour Salon 2002 pod opieką p. **Arlety Migdalek**. Są to największe w naszym kraju targi turystyczne. Uczniowie mogli

obejrzeć m.in. najnowsze propozycje dotyczące urządzania i wyposażenia hoteli, a także liczne oferty wypoczynku w różnych regionach Polski i świata. Zainteresowani mogli zdobyć informacje dotyczące dalszego kształcenia w wybranym przez siebie zawodzie.

*

20.10.2002 r. uczniowie klasy I a i I b ze swoimi wychowawczyniami: p. **E. Górna** i p. **M. Karcz**, pojechali na przedstawienie pt. „Piękna Lucynda” M. Hemara do Teatru Nowego w Poznaniu. Były to dwie godziny śmiechu do łez. Po przedstawieniu młodzież miała okazję do zdobycia autografów takich sław jak, np.: Krystyna Feldman. Już z radością czekamy na następny wyjazd.

Zespół redakcyjny

Szajka włamywaczy zatrzymana!

W ostatnim okresie na terenie powiatu odnotowaliśmy znaczny wzrost w ilości dokonanych włamań do samochodów i kradzieży z nich radioodtwarzaczy. Dlatego też funkcjonariusze z sekcji kryminalnej podjęli stosowne działania mające na celu ustalenie i zatrzymanie sprawcy czy też sprawców tych przestępstw. Czynności te w dość krótkim czasie doprowadziły do zatrzymania 25-letniego mężczyzny, mieszkańca Bobowicka, który dorabiał sobie do utrzymania bazując na ludzkiej krzywdzie. Jako partnerów do działania dobrał sobie dwóch mieszkańców Pszczewa 17 i 16-latkę, którzy jak się okazało dzielnie mu pomagali za symboliczną gratyfikację pieniężną po sprzedaniu kradzionych przedmiotów.

Najczęściej łupem padały radioodtwarzacze stosownej jakościowo marki, bo byle jakiej firmy nie ruszali, ale brali także inne przedmioty, które znajdowały się w okradanych samochodach. Z dotychczasowych ustaleń podejrzanym zarzuciliśmy popełnienie następujących przestępstw:

- w nocy 22/23 października 2002 r. włamali się do samochodu marki Renault, skąd po wyłamaniu zamka skradli radioodtwarzacz CD wraz z 6 płytami CD o wartości około 750 zł.
- w nocy 26.X.02 r. w Bukowcu na parkingu przy przystanku PKS włamali się do samochodu VW Golf skąd skradli radioodtwarzacz, głośnik basowy tzw. tubę, wzmacniacz oraz półkę tylną z dwoma głośnikami o wartości 2 500 zł.
- w nocy z 31/I.XI.2002 r. na parkingu przy

Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu włamali się do Fiata 126 bis skąd skradli oczywiście radioodtwarzacz no i jeszcze koło zapasowe, akumulator, skrzynkę z narzędziami o wartości około 550 zł.

- w godzinach wieczornych 2 listopada dokonali także włamań do trzech samochodów marki Fiat 126p przed dyskoteką w Goraju, skąd skradli radioodtwarzacze, kurtkiortalionowe, telefon komórkowy.
- Tego samego dnia włamali się do samochodu marki BMW stojącego przed dyskoteką w Międzychodzie, skąd skradli radioodtwarzacz, tubę i telefon komórkowy.
- wieczorem 5 listopada 2002 r. na ul. Marcinkowskiego włamali się do samochodu marki Matiz i skradli radioodtwarzacz wartości około 500 zł.
- wieczorem 8 listopada na ul. Zachodniej pomiędzy blokami 13 i 15 włamali się do samochodu marki VW Golf, skąd skradli radioodtwarzacz bez przedniego panela, powodując straty na 500 zł.

Głównym pomysłodawcą i wykonawcą tych wszystkich przestępstw był 25-latek z Bobowicka, on dysponował także samochodem marki Fiat 126p, którym jeździli na kolejne przestępstwa. Włamań tych dokonywali w różnych konfiguracjach osobowych, zawsze jednak właściwie się ubezpieczali, aby nikt ich nie złapał na gorącym uczynku włamania. Nie sądzili, że policjanci dojdą do nich i rozliczą z działalności przestępczej. Raz mieli skrupuły i wyrzuty sumienia, gdyż jak się okazało włamali się do samochodu jakiegoś kuzyna i

skradzione radio ładnie opakowane podrzucili mu do samochodu. Niestety już go nie podłączyli, bo wcześniej jak go kradli, to zerwali przewody łączące.

Czy to będzie okolicznością łagodzącą przed obliczem sądu, tego nie wiem, ale 25-latek został 18 listopada 2002 r. tymczasowo aresztowany, aby miał czas przypomnieć sobie, gdzie jeszcze i z kim dokonywał przestępstw podobnych, bo sprawa ma charakter rozwojowy i za kratki może jeszcze ktoś trafić. Część skradzionych urządzeń odzyskaliśmy, ale większość poszła na wolny rynek i teraz już radioodtwarzacze grają innym użytkownikom. I tak kółko się zamyka.

Jak Państwo widzą, urządzenia elektroniczne będące na wyposażeniu pojazdów są w ciągłym zainteresowaniu przestępców i należy właściwie je zabezpieczyć, a przynajmniej należy wiedzieć, jakiej marki jest nasze radio i jaki ma numer fabryczny. Często się zdarza, że poszkodowani w wyniku przestępstwa nie wiedzą jakiej marki było radio, a już o numerze nie wspomnę i Policja w zasadzie nie wie czego ma szukać i szansa na odzyskanie urządzenia jest znikoma.

Dlatego też proszę aby nasi czytelnicy zapisali sobie gdzieś w domu numery i marki przedmiotów, które w przyszłości mogłyby stać się przedmiotem zamachu, a gdy to nieszczęście nastąpi, ułatwi to poszukiwanie i zwiększy szansę na odzyskanie naszego mienia.

ml. insp. Zbigniew Melnik

Uwaga! Oszuści!

Naiwnych nie sieją, a apele policji ciągle pozostają bez echa. Mamy domofony, ale drzwi ciągle otwarte, bo nie możemy nauczyć się ich zamykać. A tymczasem po naszym powiecie grasują oszuści - oferują złoto, pościel, garnki - a przy okazji zabierają z domu naiwnych gotówkę. Ale cóż - sami jesteśmy sobie winni.

(stop)

Do redakcji



Tak wyglądały kontenery na śmieci i podwórka na ulicach Kilińskiego i Dąbrowskiego w Międzyrzeczu tuż przed 1 listopada i w czasie całego trzydniowego weekendu. Wstyd wielki, bo wielu gości przyjechało na groby najbliższych i to nie tylko z Polski. Czy nie można było pomyśleć wcześniej?

Czytelniczka

(nazwisko do wiadomości redakcji)

Bezpieczne przewozy

Ze statystyk policyjnych oraz obserwacji własnych wynika, że w ostatnim okresie kierujący autobusami bardzo często zatrzymują pojazdy całkowicie, bądź częściowo na jezdni, nie korzystając z wybudowanych w tym celu zatok lub też nie stosując się do innych przepisów ustawy Prawo o ruchu drogowym regulujących zasady zatrzymania i postoju pojazdów.

Takie zachowanie powoduje tamowanie lub znaczne utrudnienie w ruchu drogowym, a czasem wręcz zagraża bezpieczeństwu osób pieszych, ograniczając im widoczność przy przechodzeniu przez jezdnię.

Znaczną ilość tych sytuacji zauważa się przy przewozach szkolnych oraz przewozach wycieczek. Oznakowanie przystanków, zatok postojowych i

parkingów zrealizowano nakładem dużych środków finansowych zarządców dróg i mają one na celu podniesienie bezpieczeństwa oraz płynności ruchu innym jego uczestnikom.

Apeluję więc do kierujących autobusami i innymi pojazdami do przestrzegania zasad dotyczących zatrzymania i postoju pojazdów, jak również o zachowanie szczególnej ostrożności podczas omijania pojazdów wysadzających dzieci i młodzież.

asp.szt. Z. Witkowski

Inwestycja w bezpieczeństwo



W pierwszych dniach listopada w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu odbyła się miła uroczystość przekazania ratownikom z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej wyjątkowo trwałych i komfortowych w użytku nowych hełmów strażackich.

Był to doskonały moment aby zainwestować w bezpieczeństwo tych, którzy „z premedytacją” każdego dnia narażają własne zdrowie i życie spiesząc z pomocą mieszkańcom naszego powiatu. Dotychczas używane hełmy, o przestarzałej konstrukcji nie mogły nadal skutecznie chronić strażaków podejmujących przeróżne działania stykając się bardzo często ze skrajnie niebezpiecznymi sytuacjami.

Nowe hełmy o zupełnie zmienionym kształcie - chroniącym lecz nie zasłaniającym uszu użytkownika, małej wadze oraz ergonomicznym nagłowiu to zakup na 100% słuszny - jak mówią strażacy.

Zwiększone bezpieczeństwo łączy się niestety z kosztami, jakie trzeba za nie ponieść. Faktem jest, iż są o wiele droższe od starych hełmów. W związku z

tym, iż na nadmiar pieniędzy nie narzekamy, rozpoczęliśmy poszukiwania sponsora, który choćby w części wziął na siebie pokrycie kosztów zakupu hełmów nowej generacji.

Starania zakończyły się powodzeniem i dzięki przychylności PZU Życie S.A. Inspektoratu w Zielonej Górze

otrzymaliśmy dodatkowo 6.000 zł. Pieniądze te zostały przekazane w ramach programu prewencyjnego PZU Życie S.A. na konto Komendy Powiatowej PSP w Międzyrzeczu i wykorzystane na zakup 36 hełmów TEAMF200 firmy AUER.

W uroczystości przekazania hełmów dla pierwszej grupy strażaków uczestniczyli min. Lubuski Komendant Wojewódzki PSP st. bryg. mgr inż. **Ryszard Dąbrowa**, Komendant Powiatowy PSP w Międzyrzeczu bryg. mgr inż. **Stanisław Książek**, a także pani **Halina Burchardt** - dyrektor Inspektoratu PZU Życie S.A. w Zielonej Górze, która osobiście wręczała hełmy strażakom.

Połowa listopada to blisko 800 interwencji strażaków na terenie powiatu międzyrzeckiego. Chyba nikt nie wątpi, iż była to trafiona inwestycja. Najważniejsze jest zdrowie i bezpieczeństwo ratowników oraz ograniczanie jak tylko się da i na ile jest to możliwe zagrożeń oddziałujących na strażaków. Dobry i skuteczny strażak, to zdrowy strażak.

**Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP
w Międzyrzeczu**



W służbie ojczyzny i narodu



Fot. 1

Aleksy BUJALSKI urodził się 22 kwietnia 1924 roku w Łukowie na ziemi lubelskiej. Ojciec Wacław był rzemieślnikiem - właścicielem zakładu ślusarskiego w pobliskim Józefowie. W czasie II wojny światowej Aleksy został skierowany do pracy przymusowej przez Arbeitsamt: od stycznia 1940 r. do września 1943 r. pracował w gospodarstwie rolnym Paula Vogela w Neuhausen /Niemcy/, od października 1943 r. do kwietnia 1944 r. jako robotnik w Fabryce Piłników w Sampelten /Austria/. W maju 1944 r. zbiegł, a poszukiwany przez władze niemieckie ukrywał się w rodzinnym Łukowie. We wrześniu 1944 r. został zmobilizowany i wcielony do plutonu zwiadu konnego 17 pułku piechoty 5 DP w składzie 2 AWP. 11 listopada 1944 r. w obecności dowódcy 5 DP gen. Aleksandra Waszkiewicza złożył przysięgę w Trzebieszowie. 26 listopada 1944 r. społeczność miasta i powiatu Łukowa przekazało żołnierzom 5 DP pierwszy sztandar. Od 26 stycznia 1945 r. pluton zwiadu konnego 17 pp pełnił w Warszawie służbę garnizonową, ochraniając obiekty administracji państwowej przy Alejach Jerozolimskich. 13 marca 1945 r. sztab pułku ulokował się w Kłodawie, na zachodnim skraju Gorzowa Wlkp. 20 marca 1945 r. pododdziały rozpoznawcze 17 pp rozpoczęły marsz dofrontowy w kierunku Wrocławia przez Gorzów Wlkp., Międzyrzecz, Leszno i Żmigród. 16 kwietnia 1945 r. elementy rozpoznawcze przekroczyły Nysę Łużycką w rejonie Prędoci i pod wsią Sandschanke przeszły chrzest bojowy.

„18 kwietnia 1945 r. o godzinie 9.00 pluton zwiadu konnego pod dowództwem ppor. Henryka Leibschanga wyszedł na zachodni skraj lasu oddalonego około 800 m od Sandschanke. Ustalono, że w miejscowości znajduje się około kompanii hitlerowców. Oficer natychmiast wystął szer. Aleksego Bujalskiego z wiadomością do dowódcy pułku”.

„19 kwietnia 1945 r. w rejonie

jeńców schwytanych przez żołnierzy 1 i 3 batalionu w bitwie o Milkel, Deberschutz i Kleinbeselitz. Po dostarczeniu jeńców do sztabu, który znajdował się wówczas w Grossdubrau z miejsca zainteresował się nimi dowódca 2 AWP gen. Karol Świerczewski.”

„W nocy 26/27 kwietnia 1945 r. pododdziały 17 pp wycofały się do miejscowości Lomske i prowadziły walkę w okrzężeniu. W tej sytuacji dowódca jednostki polecił żołnierzom zwiadu konnego pod dowództwem oficera sztabu ppor. Dzisiława Bobeckiego przekazać pod ochronę radzieckiej 254 Dywizji Piechoty w rejonie Neuoppitz sztandar pułkowy”.

28 kwietnia 1945 r. po ciężkich walkach 17 pp został wycofany do drugiego rzutu w Kanigswartha.

W okresie 5-11 maja 1945 r. Aleksy Bujalski brał udział w operacji praskiej. Szlak bojowy zakończył w czeskich Litomierzycach. Od 30 maja do 17 listopada 1945 r. 17 pp pełnił służbę graniczną na rzece Odrze. 21 czerwca 1945 r. generalny inspektor osadnictwa wojskowego gen. Karol Świerczewski wydał rozkaz osadniczy. Zgodnie z rozkazem pułk otrzymał zadanie oczyścić pas - Gross Neundorf, Gorzów Wlkp., Lipki Wielkie - na południe - Skwierczyna, Międzyrzecz, Gościkowo - na zachód - do rzeki Odry z elementu wrogiego Polsce. Akcja trwała od 22 - 28 czerwca 1945 r. Z rejonu odpowiedzialności 17 pp wysiedlono 40826 Niemców /ogółem za 5 DP - 174152 osoby/. 17 listopada 1945 r. pododdziały 17 pp przekazały zadania obrony granicy państwowej Wojskom Ochrony Pogranicza i przeniosły się do stałego garnizonu w Międzyrzeczu.

W latach 1946 - 1968 Aleksy Bujalski pełnił zawodową służbę wojskową na różnych stanowiskach w 17 pp. W latach 1968 - 1978 był zatrudniony w Miejskim

Commerau pluton zwiadu konnego zdobył składy amunicji, których nie zdołali wysadzić w powietrze żołnierze niemieccy przed nadchodzącymi wojskami polskimi”.

„21 kwietnia 1945 r. trzech żołnierze z plutonu zwiadu konnego: kpr. Michał Kłowski, kpr. Jan Józwiak, szer. Aleksy Bujalski doprowadzili do sztabu 2 AWP 17

Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Międzyrzeczu na stanowisku starszego inspektora ds. obrony cywilnej. Po przejściu na emeryturę rozpoczął działalność polityczną. 23 marca 1981 r. z jego inicjatywy utworzono koło nr 5 Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP w Międzyrzeczu. 5 maja 1996 r. został członkiem Społecznego Komitetu Fundacji Sztandaru 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej. 12 października 2000 r. decyzją Prezydenta RP został mianowany na pierwszy stopień oficerski - podporucznika WP. 16 listopada 2001 r. z rąk wojewody lubuskiego A. Korskiego otrzymał Patent Weterana Wojennego.

Posiada odznaczenia: Zasłużony dla Ziemi Międzyrzeckiej, Odznaka Honorowa 17 pułku zmechanizowanego, Zasłużony na Polu Chwały, Medal za Zwycięstwo nad Niemcami, Medal za Odrę Nysę Łużycką i Bałtyk, Medal w Służbie Ojczyzny i Narodu, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Cytaty pochodzą z książki Kazimierza Kaczmarka „Przez trzy granice” wyd. MON Warszawa 1967r.

Piotr Barczewski

Nazdjęciach:

1. Od prawej: Stefan Mazurek, Antoni Kowalewski, Leon Szymański, Aleksy Bujalski

2. Aleksy Bujalski z wnuczką



Fot. 2

Rada Gminy Pszczew 2002 - 2006

*Rajco, co urząd swój pełniąc, wchodzisz do ratusza,
Pozostaw za drzwiami afekty, które przystoją jeno prywatnym osobom:*

Gniew, przemoc, przyjaźń, pochlebstwo, nienawiść.

Oblecz się w cnoty osoby publicznej.

Albowiem tak jak wobec innych Ty postąpić zechcesz:

Sprawiedliwie albo i niesprawiedliwie

Taki i Ciebie boski wyrok czeka

I jemu będziesz musiał być poddany

*Inskrypcja z końca XVI w. z tablicy
umieszczonej na poznańskim ratuszu.*

W wyniku wyborów z dnia 27 października 2002 mieszkańcy Gminy Pszczew wybrali 15-osobową Radę Gminy w składzie: **Czesław Brzeziński, Maria Czernianin, Tadeusz Dekret, Zbigniew Gajewski, Włodzimierz Góral, Waldemar Górczyński, Wojciech Hałuszczak, Konrad Kiona, Bernard Kowalski, Mirosław Leśny, Marek Łazarski, Andrzej Piątek, Ewa Stelmaszyk, Jarosław Szalata, Romuald Tankielun.**

Wybrano też w I turze bezpośrednich wyborów Wójta Gminy Pszczew a został nim zdecydowanie **Waldemar Górczyński**, który uzyskał poparcie 61 % wyborców biorących udział w głosowaniu.

Mieszkańcy gminy bardzo odpowiedzialnie i dojrzałe potraktowali wybory samorządowe, ponieważ na 3167 osób uprawnionych do głosowania aż 1950 odwiedziło lokale wyborcze. Ogólna frekwencja wyniosła zatem 61,6% czyli dużo, dużo więcej niż w całym kraju.

16 listopada odbyła się pierwsza sesja rady, na której radni złożyli ślubowanie, rozpoczynając w ten sposób sprawowanie uzyskanych mandatów.

Rezygnację z uzyskanego mandatu radnego złożył pisemnie przed Radą **Waldemar Górczyński**, ponieważ istnieje ustawowy zakaz łączenia mandatu radnego i wójta.

Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym pierwszą sesję nowej rady zwołuje przewodniczący rady minionej kadencji, natomiast obradom przewodniczy do czasu wyboru przewodniczącego najstarszy wiekiem radny obecny na sesji.

Z tego odpowiedzialnego zadania znakomicie wywiązała się radna **Maria Czernianin**, która wzorowo przeprowadziła wybory przewodniczącego Rady Gminy Pszczew. Radni zgłosili tylko jedną kandydaturę - **Jarosława Szalaty**, który pełnił tę funkcję w minionej kadencji.

W wyniku przeprowadzonych tajnych wyborów kandydat uzyskał maksymalny wynik 14 głosów „za” przy 14 głosujących, a zatem **Jarosław Szalata** został wybrany przewodniczącym Rady Gminy Pszczew.

Następnie Rada zdecydowała, że wybierze jednego wiceprzewodniczącego rady, zgłoszono jedną kandydaturę - **Marii Czernianin** i w wyniku tajnych wyborów kandydatka otrzymała 13 głosów „za” i 1 głos „przeciw” a więc **Maria Czernianin** została wybrana wiceprzewodniczącą Rady Gminy Pszczew.

W związku ze zrzeczeniem się mandatu radnego przez **W. Górczyńskiego** Rada podjęła uchwałę o wygaśnięciu mandatu w okręgu nr 3 (Silna, Świechocin) i w tym okręgu odbędą się wybory uzupełniające.

Wójt - elekt **Waldemar Górczyński** złożył ślubowanie przed Radą: „Obejmując urząd wójta gminy, uroczystie ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców gminy. Tak mi dopomóż Bóg” i objął w ten sposób mandat wójta na czteroletnią kadencję.

Później były kwiaty, życzenia, gratulacje i przewodniczący zakończył obrady.

Ważny był to dzień w życiu naszej społeczności, rozpoczął się nowy, oby jak najlepszy rozdział obecnej rzeczywistości.

Teraz pora na intensywną, wytężoną pracę Rady, bo oprócz wielu spraw organizacyjnych, technicznych jak zwykle jesień - to czas podejmowania całego pakietu uchwał związanych z budżetem gminy na

kolejny rok i samo uchwalenie planu dochodów i wydatków. Prace te na pewno ułatwia fakt, że aż 12 radnych ponownie sprawuje tę zaszczytną funkcję, a także to, że pszczewskiej radzie obce są podziały i spory polityczne, a celem nadrzędnym jest szeroko pojęte dobro mieszkańców Gminy Pszczew.

Jarosław Szalata

Wigilijne szopki

Tradycję bożonarodzeniowej szopki wprowadził w XII w. św. Franciszek z Asyżu. On to w małym miasteczku Greccio wystawił sztukę o narodzeniu Jezusa, w której wzięli udział wieśniacy ze swoimi zwierzętami. Zwyczaj ten szybko rozpowszechnił się i w XIII w. w większości krajów europejskich szopki stały się ważnym elementem świąt Bożego Narodzenia. Z czasem żywe postaci zastąpiono figurkami z wosku, gipsu, gliny czy drewna.

Imponującą kolekcją wspaniałych wigilijnych szopek może poszczycić się pan **Tadeusz Bryszkowski**. Wykonał ich 25, z których każda jest inna, jedyna w swoim rodzaju i niepowtarzalna. Materiałem do budowy szopek były deski sosnowe, kłody drewna lipowego oraz słoma i żarnowiec na daszki.

Pan Tadeusz od najmłodszych lat rzeźbiarskie umiejętności zdobywał pod okiem ojca. Mając niespełna 10 lat wyrzeźbił swoje pierwsze figurki i płaskorzeźby, które do dziś stanowią szczególną ozdobę jego skansenu.

Budowę szopek zainteresował się 12 lat temu. Wówczas to postanowił wykonać bożonarodzeniową szopkę dla miejscowego kościoła. Miała ona niewielkie rozmiary, ale sprawiła tak wiele radości najmłodszym dzieciom, że pan Tadeusz postanowił na każde Boże Narodzenie wykonać nową. W swej kolekcji posiada niewielkie szopki, okrągłe, wyrzeźbione z jednego pnia oraz szopki większe 2-3 metrowe. W większości z nich tła zostały namalowane przez krakowską artystkę p. **Wiolettę Pietkun**, natomiast dwie szopki ozdobiła **Mirka Górna** z Pszczewa.

Tę unikatową wystawę zwiedzają nie tylko miejscowe dzieci i młodzież, ale liczne wycieczki z Niemiec, Szwecji, Holandii i Szwajcarii. Wszyscy podziwiają ich mistrzowskie wykonanie, oryginalność i urok. Kilka szopek zostało zakupionych przez Biuro Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu i przebywających w Pszczewie turystów z Niemiec.

Pan Tadeusz jest wspaniałym gawędziarzem, który o swoich niezwykłych pasjach potrafi opowiadać bardzo interesująco i ciekawie. Dlatego warto wybrać się do jego „skansenu pszczelarskiego”, zwiedzić zgromadzone tam eksponaty dokumentujące naszą kulturę i obyczaje, a także podziwiać kunsztownie wykonane szopki wigilijne, które tworzą jedyną tego typu wystawę w naszym powiecie. Na stronie internetowej Gminy Pszczew: www.pszczew.com.pl można znaleźć więcej informacji o tym niezwykłym miejscu. Serdecznie zapraszam.

Gertruda Szewczuk

Na zdjęciu - przedszkolaki zwiedzają wystawę szopek



Tenis stołowy w Bobowicku



Sekcja tenisa stołowego powstała w 2000 roku przy OSP w Obrzykach. Założycielami i zawodnikami byli: A. Szyszka, P. Czop, Cz. Nowakowski, J. Nowak. Drużyna wystartowała w rozgrywkach kl. A i awansowała do ligi okręgowej. Po awansie dołączył do drużyny jeden z najlepszych tenisistów stołowych w województwie - **Jan Nowak**, który wzmocnił pierwszy zespół, a drugi zespół zgłoszono do rozgrywek kl. A. Pierwszy po 4 kolejkach rozgrywek IV ligi zajmuje ex aequo I miejsce i ma duże szanse na awans do III ligi. Było to wielkie wydarzenie w naszym regionie. Najwięcej punktów dotychczas zdobyli: J. Nowak (14,5), Łukasz Szyszka (11,5), Michał Chocimko (9,5), Andrzej Szyszka (3), Jerzy Nowak (1,5).

Drugi zespół startując w kl. A zajmuje I m. - 402 punkty zdobyli: Przemysław Kądziała, Marek Kądziała, Krzysztof Kurtek i Arek Orlicki.

Wszyscy zawodnicy biorą aktywny udział w zawodach okolicznościowych i turniejach

klasyfikacyjnych w swoich kategoriach wiekowych. W turniejach juniorów szczebla wojewódzkiego na czołowych miejscach plasują się **Michał Chocimko** i **Krzysztof Kurtek**. Inni zawodnicy roją duże nadzieje na przyszłość. W zajęciach systematycznie trenuje 12 osób.

Należy wyjaśnić, dlaczego tenis w Bobowicku. Po awansie do IV ligi zastanawiano się, gdzie drużyna będzie rozgrywała mecze (wcześniej w Obrzykach). Dużą pomoc otrzymała drużyna od dyrekcji Zespołu Szkół Rolniczych, która zaoferowała bezpłatne korzystanie z sali sportowej do treningów i rozgrywania meczów ligowych. Wszyscy zawodnicy dziękują dyr. **Adamowi Żyle** i nauczycielowi wf - **Wacławowi Gallowi** za zainteresowanie się problemami sekcji i bezinteresowną pomoc. Wielkie podziękowanie składają sponsorom, którzy wspomagają bieżącą działalność sekcji. Są nimi: **Andrzej Mielczarek, Paweł Czop, Z. Rosolak, Ryszard Marcinkowski, Waldemar Glinka**.

Zawodnicy liczą na jeszcze większe wsparcie władz miasta. Będzie to szczególnie potrzebne w przypadku ewentualnego (bardzo im tego życzą) awansu do III ligi. Mam nadzieję, że znajdują się również inni ofiarodawcy, którzy wspomogą tenisistów. Najbliższy mecz w Bobowicku 30 listopada.

Trenerem zespołu jest **Jan Nowak** i pod jego okiem zawodnicy czynią systematyczne postępy. W długiej karierze sportowej kolega Jan był zawodnikiem II-ligowej GORZOWII

Gorzów, WARTY Międzychód i III-ligowej SPÓJNI Osno Lubuskie. W 1977r zajął I m. w MISTRZOSTWACH POLSKI WETERANÓW, w tym też roku zajął IV m. w plebiscycie KM na najlepszego sportowca Międzyrzecza; w 1988 - II m.; w 1999 w Szczecinku w MPW - I m. w grze deblowej, II m. w grze pojedynczej, I m. w Jeleniej Górze; w 2000 r. w Nowej Rudzie IX m. w grze pojedynczej, V m. - w deblowej; 2001 r. w Elblągu - I m. Wszystkie wyniki w Mistrzostwach Polski Weteranów. To tylko niektóre osiągnięcia trenera Jana Nowaka, który teraz swoje umiejętności przekazuje zawodnikom.

Historyczny awans do IV ligi zdobyli: **Łukasz Szyszka, Andrzej Szyszka, Jerzy Nowak, Paweł Czop, Filip Michalski**.

Specjalne podziękowania zawodnicy składają OSP w Obrzykach, która udziela im pomocy w bieżącej działalności. Założycielem drużyny i kierownikiem sekcji jest **Andrzej Szyszka**.

Wacław Gall

Na zdjęciach - drużyna ligi okręgowej i kl. A



Działalność Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Przytocznej

Dom Kultury w Przytocznej prowadzi szeroką działalność kulturalną i sportową.

Swoją ofertę kierujemy zarówno do dzieci i młodzieży szkolnej, jak również do dorosłych mieszkańców naszej gminy.

Na co dzień odbywają się zajęcia w różnych sekcjach i kółkach zainteresowań.

Prężnie działa sekcja plastyczna pod kierunkiem pani Ewy Barskiej. Z warsztatów malarskich korzysta uzdolniona młodzież szkolna, a od kilku miesięcy odbywają się także zajęcia dla dorosłych. Efekty działalności sekcji plastycznej można podziwiać na całorocznej wystawie w holu Domu Kultury. W grudniu zorganizowana zostanie wystawa prac malarskich, rzeźby oraz rękodzieła lokalnych twórców amatorów.

W lipcu i sierpniu nasze prace malarskie gościły na wystawie sztuki polskiej w Stadsгалerii w holenderskim mieście Brielle.

Oprócz tego odbywają się zajęcia w sekcji tańca współczesnego, sekcji turystyczno - krajoznawczej oraz sekcji tenisa stołowego (w najbliższym czasie rozegrane zostaną Mistrzostwa Gminy - Sołectw o Puchar Kierownika GOKiS).

Natomiast każdy kto lubi śpiewać może doskonalić swój warsztat wokalny w Studiu Piosenki.

W Domu Kultury istnieje również Klub Młodzieżowy, gdzie młodzież może spędzić wolny czas, pograć w szachy i warcaby lub obejrzeć dobry film.

Ponadto codziennie czynna jest biblioteka i czytelnia, gdzie można przeczytać ciekawą książkę, przejrzeć prasę lokalną czy wziąć udział w pogadankach literackich.

Przez cały rok organizowane są okolicznościowe wystawy, promocje książek oraz konkursy liteackie.

Zapraszamy do korzystania z naszej oferty. Każdy znajdzie u nas coś dla siebie.

Oferta imprez na grudzień:

1. Spotkania grup kolędniczych i jasełkowych (przedstawienia w wykonaniu uczniów szkół podstawowych i gimnazjum z terenu gminy Przytoczna)
2. Wieczór Kolęd (kolędy i pastoralki śpiewa młodzież ze Studia Piosenki)
3. II Sejmik Gminny „STOP PRZEMOCY!” - 10 grudnia 2002 r. sala widowiskowa Domu Kultury

Organizatorem jest Gimnazjum w Przytocznej. Swoją udział w sejmiku zapowiedziały wszystkie placówki oświatowe z terenu gminy Przytoczna.

GOKiS

Cała impreza poprzedzona zostanie wieloma konkursami (plastycznym, fotograficznym, literackim).

Podczas sejmiku zostanie przyznany **ORDER „PRZYJACIEL DZIECI”** dla osoby dorosłej, która wśród dzieci cieszy się uznaniem i sympatią oraz zasługuje na miano „Przyjaciela dzieci”.

Motto sejmiku brzmi:

„Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat”

(J. Korczak)

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia całej redakcji Powiatowej oraz wszystkim jej czytelnikom składamy najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia i pomyślności, a w nadchodzącym Nowym Roku 2003 wielu sukcesów.

Kierownik i pracownicy
Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu
w Przytocznej

SPORTOWIEC 2002



Puchar z rąk Edwarda Fedki podczas III Finału w Trzcielu odebrała Beata Gorzelańczyk.

Prezentujemy ostateczną listę kandydatów do tytułu **SPORTOWCA 2002** Powiatu Międzyrzecz ułożoną alfabetycznie, a nie według sportowych sukcesów osiągniętych w mijającym roku. Kto z nich zwycięży, jacy sportowcy znajdą się w gronie 6-ciu laureatów, wszystko to zależy od czytelników Powiatowej biorących udział w głosowaniu.

• **Beata Gorzelańczyk** UKS

Bobowicko - lekkoatletyka, Mistrzyni Polski w biegu na 100 m.pł,

• **Marcin Karbowski** MOW Orzeł Międzyrzecz - piłka siatkowa, środkowy ataku siatkarskiego klubu z Międzyrzecza

• **Agnieszka Kasica** UKS Międzyrzecz - lekkoatletyka, dwukrotna Mistrzyni Polski w biegu na 100 i 200 m,

• **Krzysztof Kochan** Klub Biegacza Międzyrzecz - lekkoatletyka, lider Grand Prix biegów ulicznych,

• **Zbigniew Kolis** KS Modrzew Skwierzyna - mistrz województwa w biegach na orientację, medalista MP

• **Rajmund Kulawinek** UKS Iskra Przytoczna - kolarstwo, VI miejsce w Przelajowych MP

• **Łukasz Lamcha** MOW Orzeł Międzyrzecz - piłka siatkowa, jeden z najlepszych zawodników grających na pozycji libero w II lidze

• **Sylwester Osiński** Klub Biegacza Międzyrzecz - lekkoatletyka, III miejsce w Grand Prix biegów ulicznych

• **Waldemar Pluciennik** KS Modrzew Skwierzyna - czołowy polski zawodnik w biegach na orientację,

• **Anna Pyszna** UKS Iskra Przytoczna - kolarstwo, V miejsce w wyścigu na torze na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży.

• **Piotr Pyszny** UKS Iskra Przytoczna - kolarstwo, brązowy medalista MP w wyścigu górskim na szosie

• **Danuta Sabiło** UKS Międzyrzecz - lekkoatletyka, VI miejsce w finale MP w biegu na 400 m.pł

• **Jakub Siast** Admira Skwierzyna - kajakarstwo, brązowy medalista MP

• **Łukasz Szybisty** UKS Iskra Przytoczna - kolarstwo, czołowy zawodnik naszego kraju w kat. junior

• **Krzysztof Warzybok** UKS Iskra Przytoczna - kolarstwo, członek kadry narodowej

• **Mariusz Wójcik** MOW Orzeł Międzyrzecz - piłka siatkowa, kapitan II-ligowego zespołu MOW Orzeł Międzyrzecz

Na decyzję czytelników czekamy do 25 stycznia 2003. Przypominamy, że kupony można złożyć do urny (bez koperty) w

Puchary starosty pojadą do Pszczewa

Niezależny miesięcznik POWIATOWA po raz czwarty organizuje Plebiscyt na sześciu najlepszych sportowców Powiatu Międzyrzecz. Jak co roku pomagają nam w tym wybrani przez nas partnerzy. Najwierniejszy to fundator pucharów dla naszych gwiazd sportu - Starosta Powiatu **Kazimierz Puchan**, który z pomysłodawcami konkursu jest od debiutu w Przytocznej. Wszędzie tam, gdzie już byliśmy tj. w Przytocznej, Skwierzynie, Trzcielu, wspólne z gospodarzami imprezy kulturalno-sportowe cieszyły się dużym zainteresowaniem. Mamy nadzieję, że podczas IV Finału nie zawiodą nas również mieszkańcy Pszczewa. Jak zapewniają wójt gminy, **Waldemar Górczyński** i **Wanda Żaguń** - kierowniczka GOK, że kto w lutym 2003 roku (dokładna data jest w fazie ustalania) zawita do Pszczewa na rozstrzygnięcie Plebiscytu, powróci do domu pełen wrażeń.

- redakcja -

biurze sponsora plebiscytu tj. Banku Zachodniego WBK S.A. Międzyrzecz os. Centrum 4 lub przesłać w dowolnej ilości (w jednej kopercie) na adres redakcji z dopiskiem Plebiscyt (decyduje data stempla pocztowego).

Zapraszamy do głosowania.

-redakcja-

Regulaminowe, co nieco ... z poprawką

• **Cel:** Plebiscyt wyłania drogą publicznego głosowania 6-ciu najlepszych - najpopularniejszych sportowców Powiatu Międzyrzecz 2002 roku. Popularyzuje sylwetki kandydatów do miana **SPORTOWCAROKU** oraz ich sportowe osiągnięcia w środkach masowego przekazu.

• **Głosowanie:** - odbywa się na kuponach drukowanych w miesięczniku Powiatowa, organizatora Plebiscytu. Wypełniony kupon należy wysłać drogą pocztową, ewentualnie złożyć w redakcji miesięcznika lub w biurze Sponsora Plebiscytu (adres na odwrocie kuponu) do dnia **25.01.2003r.**

Kupony można składać do urny (bez koperty) lub przesłać w dowolnej ilości (w jednej kopercie) !!!

O końcowej klasyfikacji Plebiscytu zadecyduje suma zdobytych punktów przez kandydata(kę). W przypadku równej ilości punktów przez dwóch lub więcej zawodników o kolejności zadecyduje wielokrotność umieszczenia jego kandydatury na wyższej pozycji.

Warunkiem ważności kuponu jest wypełnienie poprzez umieszczenie na nim sześciu nazwisk z oficjalnej listy kandydatów na najlepszego sportowca roku 2002.

• **Ogłoszenie wyników** IV-go Plebiscytu odbędzie się publicznie w trakcie kulturalno-sportowej imprezy **SPORTOWIEC 2002** w Pszczewie w lutym 2003r (dokładny termin w noworocznym wydaniu), gdzie ponadto nastąpi losowanie nagród dla osób biorących udział w głosowaniu.



Bank Zachodni WBK S.A.

SPORTOWIEC 2002 KUPON PLEBISCYTU

NA **6** NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW POWIATU MIĘDZYRZECZ

1. 6 pkt.
2. 5 pkt.
3. 4 pkt.
4. 3 pkt.
5. 2 pkt.
6. 1 pkt.

Imię i Nazwisko

Adres

.....

Prosimy o czytelne wypełnienie i wysłanie kuponu w kopercie na adres redakcji z dopiskiem **PLEBISCYT** lub złożenie w biurze sponsora (adres na odwrocie) do dnia **25.01.2003**. Wśród uczestników rozlosowane zostaną nagrody. Warunkiem uznania i zakwalifikowania kuponu do losowania nagród jest prawidłowe wypełnienie przez umieszczenie 6 nazwisk sportowców tylko z listy plebiscytowej.

ZACHODNI STAWIA NA SPORT



Bank Zachodni WBK S.A. Oddział w Międzyrzeczu po raz drugi z rzędu wyciągnął przychylną dłoń w kierunku organizatorów plebiscytu na najlepszego sportowca Powiatu

Międzyrzecz. Cieszy nas nawiązana przed rokiem współpraca i oficjalnie informujemy, że fundatorem nagród dla najlepszych sportowców i osób biorących udział w głosowaniu na SPORTOWCA`2002, czyli

sponsorem plebiscytu jest międzyrzecki Oddział Banku Zachodniego WBK S.A. Z tej okazji gościliśmy u Dyrektora Oddziału - **Jerzego Gawła**. (na zdjęciu)

Kolejny raz spotykamy się przed rozpoczęciem Plebiscytu na Najlepszego Sportowca powiatu międzyrzeckiego.

Jesteśmy bankiem działającym na tym terenie i dlatego pragniemy uczestniczyć w lokalnym życiu kulturalnym i sportowym, stąd w obecnej edycji z dużą satysfakcją przyjęliśmy rolę sponsora. Motywowanie młodych ludzi do zajmowania się sportem zarówno wyczynowym jak i amatorskim jest działalnością nad wyraz inspirującą. Szczególnie, gdy przynosi to

wymierne efekty, jak np. złote medale Mistrzostw Polski

młodych międzyrzeckich lekkoatletek. Mam po części wrażenie, że do ich zdobycia również my dołożyliśmy małą cegiełkę.

Działacie w Międzyrzeczu już ponad dwa lata. Jak wielu klientów udało się ściągnąć do banku?

Wiele firm i osób prywatnych posiada założone rachunki w naszym Oddziale i korzysta z naszych usług. Wielu również powierzyło nam swoje oszczędności w celu ich pomnożenia. O tym, kto to jest i w jakim zakresie współpracujemy, przysłonięte jest tajemnicą bankową i nie możemy o tym rozmawiać. Bank nasz cieszy się dobrą opinią oraz zaufaniem, dlatego ilość osób, które chętnie korzystają z naszych usług systematycznie rośnie. Jest to zasługą miłej, szybkiej i profesjonalnej obsługi pracowników, jak również dogodnego położenia Oddziału w centrum miasta. Im więcej klientów Bank posiada, tym mocniej może uczestniczyć w lokalnych przedsięwzięciach sportowych i kulturalnych.

Jakie usługi banku cieszą się największą popularnością?

Najbardziej popularne w ostatnim czasie są karty kredytowe, takie same, jakie wydawane są w krajach wysoko rozwiniętych. Robimy nimi zakupy, za które Bank płaci, a pieniądze oddajemy Bankowi maksymalnie po 51 dniach i to bez prowizji i odsetek. Dużą popularnością cieszą się również kredyty hipoteczne na zakup lub budowę domu - warunki jedne z najlepszych na rynku.

To są propozycje dla osób fizycznych, a co z firmami?

Każda z firm ma swoją specyfikę i indywidualne wymagania - jesteśmy w stanie dostosować nasz pakiet usług do każdego potrzeb. Po szczegóły zapraszam każdego indywidualnie do Banku.

Korzystając z okazji pragnę złożyć wszystkim naszym obecnym i przyszłym Klientom najserdeczniejsze życzenia zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku, a sportowcom dodatkowo najwyższych miejsc na pudle.

Dziękuję

- jr -



Bank Zachodni WBK S.A.

Oddział w Międzyrzeczu

Os. Centrum 4 66-300 Międzyrzecz

telefon 0-95/ 742 91 50, fax 0-95/ 741 88 99

czynny: poniedziałek - piątek w godz. 8:30 - 16:30

- ♦ karty kredytowe - do 51 dni kredyt bez odsetek i prowizji
- ♦ kredyty hipoteczne - okres spłaty do 25 lat
- ♦ konta osobiste + karta płatnicza gratis
- ♦ bezpłatny dostęp do wszystkich kont poprzez Internet, telefon i telefon komórkowy
- ♦ konta dla studentów i młodzieży
- ♦ lokaty terminowe - korzystne oprocentowanie, dogodne terminy
- ♦ zlecenia stałe - tanio i wygodnie
- ♦ karty systemu VISA oraz MAESTRO - prestiż i wygoda
- ♦ kredyty gotówkowe i pożyczki hipoteczne

bezpłatna infolinia **0 800 240 240**

www.bzwbk.pl

Przełajowy Puchar Polski

7-8 grudnia 2002r. na terenie naszego powiatu zostaną rozegrane dwie kolarskie imprezy w Skwierzynie i Przytocznej, podczas których gościć będziemy czołówkę kolarzy przełajowych kraju. Po raz pierwszy w sportowej historii powiatu błotniacy zawitają do Skwierzyny, gdzie miejscowy SOKSiR wspólnie z działaczami kolarskimi z Przytocznej będą pełnić rolę gospodarza imprezy. W obu imprezach zarówno tej sobotniej jak i niedzielnej w zależności od kategorii wiekowej obowiązuje zróżnicowany limit czasowy oraz ilość pokonywanego dystansu, stąd każdy ze startujących w zawodach ma równe szanse.

- **07 grudnia (sobota) godz. 12.00 Skwierzyna - Challenge PZKol.**

- **08 grudnia (niedziela) godz. 10.00 Przytoczna - Przełajowy Puchar Polski**

Uwaga! - Organizatorzy przewidują start w zawodach również dla zawodników nieprzereczonych. Szczegółowe informacje o obydwu imprezach pod numerem tel. (0-95) 749 31 58 lub 0-601-758-358 i 717-0489

- rud -



Pod bacznym okiem mistrza



Miłośnikom kolarstwa jesteśmy winni wiadomość i rezultaty imprezy z jakiej Przytoczna znana jest nie tylko w całym kraju, lecz również poza jego granicami. Ogólnopolski wyścig „Szukamy kolarskich talentów” bo to o nim mowa od lat odbywa się pod bacznym okiem kolarskiego mistrza nad mistrzami Lecha Piaseckiego, który co roku wypatruje wśród startujących swojego następcę. W tegorocznej imprezie łącznie z wyścigami dla dzieci nie zrzeszonych wystartowało 375 zawodniczek i zawodników z całej

Polski i ekipa z Niemiec. Oto zwycięzcy poszczególnych wyścigów:

Kategoria - młodzieźki: 1 m. Agnieszka Ryczek UKS Sokół Jerzmanowa....**8 m. Magdalena Kamieniczna** Iskra Przytoczna;

Kategoria - juniorki mł. - juniorki: 1 m. Aleksandra Dawidowicz UKS Koźmiczanka....**6 m. Anna Pyszna** UKS Iskra Przytoczna;

Kategoria - żacy: 1 m. Piotr Gawroński UKS Golczewita Golczewo....**4 m. Rafał Jaros** UKS Iskra Przytoczna ze Skwierzyny;

Kategoria - młodzik: 1 m. Konrad Czajkowski Chrobry Głogów....**14 m. Mirosław Frąckowiak** UKS Iskra Przytoczna;

Kategoria - junior młodszy: 1 m. Krzysztof Karpowicz LUKS JF DUET Goleniów...**7 m. Piotr Pyszny** UKS Przytoczna, **14 m. Paweł Kozłowski** UKS Iskra Przytoczna z Sierakowa;

Kategoria - junior: 1 m. Bartłomiej Matysiak KTK Kalisz....**7 m. Rajmund Kulawinek** UKS Iskra Przytoczna, **10 m. Marek Strug** UKS Iskra Przytoczna;

Kategoria - masters (młodzi): 1 m. Kazimierz Szczepaniak ZENARD Zwierzyń, (starsi): 1 m. Bogdan Kurkiewicz Zielona Góra.

W Przytocznej odbyła się krajowa konferencja kolarstwa przełajowego. Ziemia Lubuska jest zaliczana do najlepszych ośrodków tej dziedziny kolarstwa i dlatego też LUBUSKIEMU ZWIĄZKOWI KOLARSKIEMU polecono zorganizowanie krajowej komisji przełajowej. Głównym tematem komisji było ustalenie kalendarza imprez na sezon 2002/2003 oraz zmiany w składzie komisji. Miło nam donieść, że wiceprzewodniczącym krajowej KOMISJI PRZEŁAJOWEJ został działacz z Przytocznej TADEUSZ JASIONEK. Kolejnym miłym akcentem dla ziemi lubuskiej jest fakt, że pojawiły się dwa nowe miasta w organizacji kolarskich imprez tj SKWIERZYNA i GŁOGÓW.

-jr-

CHOROBY WEWNĘTRZNE - internista Ryszard Lis

USG EKG PEF

*cholesterol i cukier we krwi, test na Helicobacter pylori
porady lekarskie, badania profilaktyczne pracowników*

Zbąszynek, ul. Chrobrego 7 - przyjmuje codziennie
tel. (068) 384-94-04, 347-93-49, tel.kom.0602-291-075

Międzyrzecz, ul.30 Stycznia 80 - w soboty od godz. 9.00
tel.kom. 0602-291-075



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os.Gen.Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- * Doradztwo techniczne
- * Wyceny i kosztorysy
- * Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

**NOWY KOCIOŁ CO 18KW (1,8),
GRZEJNIKI ŻELIWNE SPRZEDAM**

TEL 741-17-59

Krzyżówka

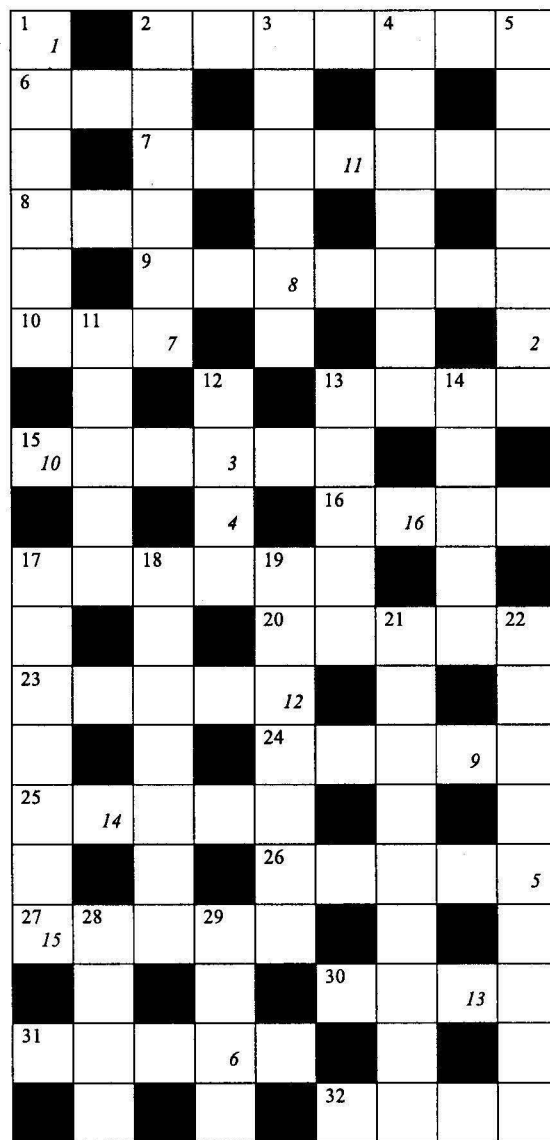
Poziomo: 2. Dłuższa wypowiedź jednej osoby; 6. Najdłuższa rzeka Chile; 7. Potoczna nazwa ziem polskich pod zaborem austriackim; 8. Przepływa przez Przemyśl; 9. Włókno z liści ostnicy; 10. Pisarz żydowski; 13. Samobieżna haubica na uzbrojeniu WP; 15. Wielkość np. przedmiotu, kary; 16. Zaskórnik; 17. Zapowiedź kary, zemsty; 20. Największa antylopa; 23. Dychawica; 24. Znany amerykański mistrz bokseński; 25. Autor „Rewizora”; 26. Rozkaz panującego władcy; 27. Ruch kończyn ku górze; 30. Podstawowa jednostka długości; 31. Łódź, okręt - dawniej; 32. Argument.

Pionowo: 1. Aleksandra...aktorka; 2. Pierwiastek z grupy berylówców; 3. Przypiecek; 4. Roślina motylkowata; 5. Lewy dopływ Wieprzy; 11. Umowne pismo w tajnej korespondencji; 12. Związek, solidarność; 13. Robotnik ścinający drzewa; 14. Rewolwer; 17. Miasto w Szkocji; 18. Ośmiobok; 19. znany angielski zespół; 21. niepijący alkoholu; 22. Spirytus skażony; 28. Śmierć; 29. Para, mgła.

Litery zaznaczone w prawym dolnym rogu utworzą rozwiązanie, które prosimy przesłać na adres redakcji do 20.12.2002r.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 11/2002: BIERZ UDZIAŁ W WYBORACH. Album fotograficzny wylosowała Teresa Antkowiak z Międzyrzecza. Nagrodę prosimy odebrać w redakcji.

M.S.



Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
"TELVINET TELVINET GORZÓW"
 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
 tel. 9474, tel./fax 723 81 84



PHU "KUBUŚ"

Ul. Waszkiewiczza 2
 tel. 7412472

Oferuje usługi:

- fotograficzne

Zdjęcia 7x10 0,19 zł Wykonujemy zdjęcia do
 Zdjęcia 9x13 0,33 zł reklam, ogłoszeń,
 Zdjęcia 10x15 0,39 zł weselne, ślubne itp.
 Zdjęcia 13x18 0,70 zł Filmy zakupione u nas
 Zdjęcia 15x21 0,90 zł wywołujemy gratis!
 Wykonujemy również zdjęcia w formacie 18x24,
 20x25, 21x30, 30x40 i 30x45.

- oprawę prac i dokumentów

- termicznie
 - grzebieniowo
 - zaciskowo
 - kanałowo (oprawa sztywna)

- ksero

- format A-4 0,30 zł
 - format A-3 0,60 zł

Oferuje w sprzedaży:

- artykuły papierniczne

- papier do ksero i drukarek w cenie 13, 50 zł
 - papier wizytówkowy
 - papier do faksów
 - papiery okolicznościowe

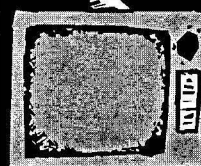
- artykuły fotograficzne:

- filmy do aparatów w cenie już od 6,80 zł
 - albumy
 - ramki do zdjęć
 - antyramy

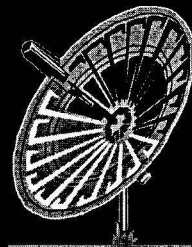
**Sprzedaż detaliczna
 w cenach hurtowych!!**

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
 66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
 tel. dom. 742-0241
 kom. 0603 846 436



*** REKLAMY**
*** OGŁOSZENIA**
*** ŻYCZENIA**
*** INFORMACJE**



Zdjęcie na okładce: szopka Tadeusza Bryszkowskiego

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, E. Czapniewska tel. 742-2021, T. Jasiński tel. 741-2062, St. Kąkol, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, J. Szylar, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Poznańska 22, skr. pocztowa 81, tel. 741-2431 Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Sciterian Technologies, Międzyrzecz, ul. Pamiątkowa 12, sciterian@sciterian.com, http://sciterian.com, tel./fax 95 7412012



Czas otwarcia sklepu:
Pn-So 7⁰⁰-22⁰⁰
Niedziela 10⁰⁰-19⁰⁰
MIĘDZYRZECZ
Os. Kasztelańskie
tel. 742-08-72

HASŁO KONKURSOWE „KOMPUTER MULTIMEDIALNY ZA 30ZŁ”

Od 25.10.2002 sklep INTERMARCHÉ w Międzyrzeczu organizuje kolejny super konkurs z cennymi nagrodami.

* **LOSOWANIE NAGRÓD** odbędzie się 22.02.2003 O GODZ. 15⁰⁰ przed sklepem INTERMARCHÉ w Międzyrzeczu. Obecność zwycięzcy obowiązkowa.

Główna nagroda to zestaw:

* **KOMPUTER** multimedialny INTEL PENTIUM 4 z napędem DVD oraz 6-kanalowy układ dźwięku przestrzennego
+ **MONITOR** 17" wysokiej jakości firmy SAMSUNG 763 MB dfx
+ **DRUKARKA** HP DJ 3420

oraz wiele innych atrakcyjnych nagród.

Regulamin i zasady konkursu dostępne w sklepie INTERMARCHÉ w Międzyrzeczu.



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wszystkim naszym klientom składamy życzenia wszelkiej pomyślności - właściciele i załoga

SERDECZNIE ZAPRASZAMY do wzięcia udziału w konkursie

Największy w Międzyrzeczu Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu)
Tel. (095) 741 25 41

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodziężowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość dowozu towaru



STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

ul. Świerczewskiego 8
(DOM HANDLOWY I-piętro)
Tel. (095) 741 23 60



1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż

Właściciele i pracownicy sklepu meblowego
życzą ZDROWYCH I WESOŁYCH ŚWIĄT oraz SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU 2003
Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰

**Media Odra Warta Sp. z o.o. życzy swoim Klientom
zdrowych, wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym Nowym Roku**



© E.LUTCZYN
'2001

Równocześnie informujemy, że
w czasie Świąt nasze biuro czynne
będzie w następujących godzinach:

24.12.2002r. od godz. 7.30 do godz. 14.00
27.12.2002r. od godz. 7.30 do godz. 15.00
30.12.2002r. od godz. 7.30 do godz. 16.30
31.12.2002r. od godz. 7.30 do godz. 14.00

Media Odra Warta Sp. z o.o.
ul. Zachodnia 2, 66-300 Międzyrzecz
tel. (095) 742 61 02, fax (095) 742 61 09
www.mow.pl

